

JERZY ZIĘTEK

Konteksty kariery
w komunistycznym państwie



INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
ODDZIAŁ W KATOWICACH

Jerzy Ziętek

**Konteksty kariery
w komunistycznym państwie**

Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu, Oddział w Katowicach

Adam Dziuba – Adam Dziurok – Bernard Linek –
– Bogusław Tracz – Dariusz Węgrzyn

Jerzy Ziętek

Konteksty kariery w komunistycznym państwie

Katowice 2017

Copyright © Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu, Oddział w Katowicach, Katowice 2017

Opracowanie redakcyjne:
Sebastian Rosenbaum

Skład:
Tomasz Siegmund / Drukpol

Na okładce:
Jerzy Ziętek przemawia podczas IX Wojewódzkiej Konferencji
Sprawozdawczo-Wyborczej KW PZPR w Katowicach w 1964 r.,
z tyłu widoczni Władysław Gomułka, I sekretarz KC PZPR
i Edward Gierek, I sekretarz KW PZPR w Katowicach.
Zbiory Archiwum Państwowego w Katowicach

Spis treści

- 7 Wstęp
- 10 **Bogusław Tracz**, Szkic do biografii Jerzego Ziętka
- 14 **Bernard Linek**, Jerzy Ziętek – kadrowy elit Polski Ludowej na Górnym Śląsku
- 26 **Adam Dziuba**, W służbie Polskiej Partii Robotniczej. O Związku Weteranów Powstań Śląskich i jego prezesie
- 38 **Dariusz Węgrzyn**, Od „Listy Ziętka” do „Listy Topolskiego” – kto był ojcem starań o powrót Górnoszlązaków deportowanych w 1945 roku do ZSRR?
- 50 **Adam Dziurok**, Jerzy Ziętek w polityce wobec Kościoła katolickiego – zarys zagadnienia
- 64 **Adam Dziuba**, „Jest lepiej a będzie jeszcze lepiej”. Rozbudowa i modernizacja infrastruktury komunalnej województwa katowickiego na przełomie lat 50. i 60. XX w.
- 78 **Bogusław Tracz**, Ślązak – Żołnierz – Gospodarz. Jerzy Ziętek jako przykład mitologizacji politycznej
- 102 **Bogusław Tracz**, „O cele partii trzeba walczyć twardo”. Jerzy Ziętek w świetle swoich przemówień

Wstęp

W związku z wejściem w życie ustawy dekomunizacyjnej rozgorzał w województwie śląskim spór o ocenę postaci Jerzego Ziętka (1901–1985), wojewody śląskiego i katowickiego, przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach, członka Rady Państwa, członka Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i wojewódzkich władz partyjnych. W gorących dyskusjach i polemikach przywołuje się argumenty kreującego go bez mała na „Pater Silesiae” – jedną z najważniejszych osobistości w dziejach Górnego Śląska. Jak w tym tomie pisze dr Bernard Linek z Instytutu Śląskiego w Opolu, spory o Ziętka cechuje wysoka temperatura debaty, „gdyż – jak się wydaje – Ziętek stał się nośnym symbolem osobistego i społecznego stosunku do Polski Ludowej, a odpowiedź udzielana przy tej okazji dotyczy kontynuacji i dyskontynuacji państwowości polskiej po 1945 r., dopuszczalności kolaboracji z narzuconym systemem i osobistej/rodzinnej oceny PRL”.

Nie sposób nie dostrzec, że dyskutanci, szczególnie admiratorzy Jerzego Ziętka, ograniczają się do ukazania go przede wszystkim w perspektywie administracyjnej. Ziętek jawi się jako wzorowy gospodarz, sprawny administrator, momentami wręcz wizjoner. W tym ujęciu marginalizuje się jego rola polityczna, jako prominentnego przedstawiciela komunistycznego obozu władzy. Odnieść można wrażenie, że politykiem komunistycznym był wojewoda śląski gen. Aleksander Zawadzki, ale już nie jego prawa ręka – Jerzy Ziętek. „Jorg” przedstawiany bywa jako człowiek od polityki stroniący, trzymający się od niej z daleka, nie biorący udziału w życiu partii komunistycznej.

Rzeczywistość była jednak złożona. Z pewnością administracyjnego talentu nie sposób Ziętkowi odmówić. Nie sposób też nie dostrzec, że współczesna popularność Ziętka znajduje pożywkę w pewnych jego cechach charakterologicznych, przede wszystkim eksponowanej przezeń „śląskości”, zdolnościach autopromocyjnych, wyrazistości na tle szarych partyjnych aparatczyków.

Niemniej dla pełniejszego obrazu i lepszej oceny Jerzego Ziętka pożądanym wydaje się poszerzenie pakietu podstawowych informacji na

jego temat o kwestie zaangażowania politycznego w komunistycznym państwie, aby wyjść w dyskusji poza garść dyżurnych haseł. Temu służą przedstawione poniżej artykuły. Ukazują one Ziętka jako kreatora sceny politycznej województwa śląskiego i realizatora konceptu zbliżenia do prosowieckich komunistów części przedwojennych elit politycznych (swoich dawnych kompanów). Pokazują także faktyczną rolę w staraniach o powrót deportowanych Górnoślązaków oraz w realizacji polityki antykościelnej. Dość powszechny w świadomości społecznej obraz Ziętka, jako „człowieka czynu”, który rzadko zabierał publicznie głos, uzupełniamy o informacje na temat treści jego wystąpień publicznych, podczas których propagował ideologię komunistyczną.

Adam Dziurok
Sebastian Rosenbaum

Szkic do biografii Jerzego Ziętka

dr Bogusław Tracz
Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Katowicach

Przyszedł na świat 10 czerwca 1901 r. w Gliwicach, w ówczesnej dzielnicy Petersdorf (dziś Szobiszowice). W latach młodzieńczych angażował się w działalność polskich kół i stowarzyszeń działających przy parafii św. Bartłomieja. W okresie powstań śląskich i plebiscytu był członkiem Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska i wspierał działalność Polskiego Komisariatu Plebiscytowego na powiat gliwicki. Wbrew późniejszej legendzie, prawdopodobnie nie brał czynnego udziału w potyczkach zbrojnych pod Górą św. Anny podczas III powstania śląskiego, a jedynie udzielał się w oddziałach stacjonujących pod Gliwicami. Usunięty w 1920 r. z niemieckiego gimnazjum, w ramach szynki za działalność polityczną i propolską postawę, maturę zdał, jako tzw. ekstern, przed komisją Wydziału Oświaty Polskiego Komisariatu Plebiscytowego w Bytomiu. Nie licząc późniejszych kursów w ramach Szkoły Oficerów Polityczno-Wychowawczych, było to jedyne, formalne wykształcenie, którym się szczycił.

Po podziale Górnego Śląska pomiędzy Polskę i Niemcy w 1922 r. krótko przebywał w Warszawie, skąd powrócił już do Tarnowskich Gór. Po zamachu majowym, w drugiej połowie lat 20. jego kariera urzędnicza nabrała rozpędu. Początkowo zatrudniony został w tarnogórskim starostwie. W 1928 r. objął stanowisko komisarycznego naczelnika Radzionkowa. W latach 1931–1935 był posłem wybranym z listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Józefa Piłsudskiego. Po wyborach w 1931 r. został naczelnikiem gminy Radzionków, którą to funkcję pełnił nieprzerwanie do września 1939 r. Okazał się dobrym gospodarzem – za jego rządów powstał m.in. Park Ludowy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, ośrodek zdrowia, ogródki jordanowskie, kino i stadion. Związany z obozem władzy, popierał politykę sanacji i wojewody Michała Grażyńskiego. Po powstaniu w 1937 r. Obozu Zjednoczenia Narodowego został zastępcą sekretarza Zarządu Powiatowego tej organizacji w Tarnowskich Górach oraz jej organizatorem i prezesem na terenie Radzionkowa.

Po ataku Niemiec na Polskę we wrześniu 1939 r. opuścił Górny Śląsk i trafił do Lwowa. W czerwcu 1940 r. został deportowany przez władze

sowieckie do Rybińska w środkowej części Rosji Sowieckiej, nad Wołgą, gdzie pracował przy budowie miejscowej elektrowni. Zwolniony, na mocy tzw. amnestii dla Polaków, jesienią 1942 r. skierowany został na Kaukaz, gdzie pracował przy budowie linii energetycznej, a następnie jako robotnik w fabryce esencji octowej nieopodal Groznego. Do Armii Polskiej, dowodzonej przez gen. Władysława Andersa, nie zdążył. W dniu 15 czerwca 1943 r. otrzymał powołanie do wojska polskiego, organizowanego, pod czujnym okiem Stalina, przez prokomunistyczny Związku Patriotów Polskich (ZPP). Wcielony do 2. Dywizji Piechoty, początkowo pełnił obowiązki pisarza kompanii. Szybko mianowano go tzw. oficerem oświatowym. Doceniono jego umiejętności i zaangażowanie. Awansował na zastępcę dowódcy ds. oświatowych 1. batalionu 6 pp. oraz został dopuszczony do działalności politycznej w ZPP. W październiku 1943 r. otrzymał skierowanie do Szkoły Oficerów Polityczno-Wychowawczych w Sielcach. Po jej zakończeniu był już podporucznikiem, a w lipcu 1944 r. awansował na porucznika. We wrześniu 1944 r. wszedł w skład Krajowej Rady Narodowej (KRN). Pod koniec 1944 r. otrzymał awans na majora i zapewne wówczas myślano już o nim w kontekście podziału stanowisk na Górnym Śląsku po zakończeniu wojny.

W styczniu 1945 r. stał się bliskim współpracownikiem komunisty Aleksandra Zawadzkiego, który powołany na stanowisko wojewody śląskiego organizował struktury władzy na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim. W latach 1945–1950 Ziętek pełnił funkcję wicewojewody śląskiego, w latach 1950–1964 zastępcy przewodniczącego, w latach 1964–1973 przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach. Wreszcie od 1973 do 1975 r. zasiadał w fotelu wojewody katowickiego.

Jego powojenna kariera była ściśle związana z akcesem do partii komunistycznej. Od lutego 1945 r. był członkiem Polskiej Partii Robotniczej (PPR), który to fakt ukrywano przed opinią publiczną aż do 1947 r. Od 1948 r. należał do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR), z przerwą w latach 1949–1953. Brał udział w zjazdach PZPR jako delegat z województwa katowickiego oraz uczestniczył w obradach partyjnych gremiów kierowniczych KW PZPR w Katowicach. Od czerwca 1964 r. do lipca 1981 r. był członkiem Komitetu Centralnego PZPR.

Po wojnie wielokrotnie był posłem na sejm: w latach 1947–1952 na Sejm Ustawodawczy z ramienia PPR (następnie PZPR), a w latach 1957–1985 poseł na Sejm PRL II–VIII kadencji (za każdym razem z ramienia PZPR). Od 1963 r. zasiadał w Radzie Państwa PRL, a w latach 1980–1985 był zastępcą przewodniczącego tego gremium.

Od 1949 r., do końca życia, był wiceprezesem Rady Naczelnej Związ-

ku Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD). W 50. rocznicę wybuchu III powstania śląskich, w maju 1971 r., awansowany został do stopnia gen. brygady. W 1975 r. ustąpił ze stanowiska wojewody katowickiego i tym samym skończył się czas jego realnego wpływu na politykę w regionie. Pozostał posłem na Sejm i członkiem, a następnie wiceprzewodniczącym Rady Państwa. Ostatnie lata życia spędził w Ustroniu. Zmarł 20 listopada 1985 r. Trzy dni później został pochowany na cmentarzu przy ul. Francuskiej w Katowicach.

Fragment artykułu „Jerzy Ziętek – nasz Jorg” [w:] Leksykon mitów, symboli i bohaterów Górnego Śląska XIX–XX wieku, pod red. B. Linka i A. Michalczyka, Opole 2015.

**Jerzy Ziętek –
kadrowy elit Polski Ludowej
na Górnym Śląsku**

dr Bernard Linek
Państwowy Instytut Naukowy – Instytut Śląski w Opolu

Mody i uleganie szerszym trendom można zaobserwować również w przypadku opracowań biografii polityków i bohaterów wydarzeń historycznych. Kształtuje je zainteresowanie społeczne i pokoleniowa amplituda wśród historyków. Nie inaczej jest w przypadku Górnego Śląska i ostatniej debaty o roli historycznej Jerzego Ziętka¹.

W sferze publicznej napędzają ją krańcowo sprzeczne oceny. Zawierają się one między biegunem oskarżającym go o bycie zręcznym komunistycznym figurantem, a biegunem kreującym go na samodzielnego polityka, bez mała spadkobiercę Michała Grażyńskiego, sanacyjnego wojewody śląskiego. Temperatura tej debaty jest wysoka, gdyż – jak się wydaje – Ziętek stał się nośnym symbolem osobistego i społecznego stosunku do Polski Ludowej, a odpowiedź udzielana przy tej okazji dotyczy kontynuacji i dyskontynuacji państwowości polskiej po 1944/1945 r., dopuszczalności kolaboracji z narzuconym systemem i osobistej/rodzinnej oceny PRL.

Miejsce historyka w tym emocjonalnym zwarciu jest trudne i ucieczka od udzielenia odpowiedzi na jednoznaczne pytanie bądź zgłaszanie postulatów dogłębnych i wielostronnych studiów przed udzieleniem odpowiedzi mogą być odbierane jako naganne.

Stąd zacznę od konstatacji: Jerzy Ziętek był jednym z najważniejszych polityków polskich na Górnym Śląsku w XX w. Nie uwzględniając biskupów katolickich, których rząd dusz Górnoszlązaków do czasów „późnego Gierka” zdaje się nie ulegać wątpliwości, porównywać go można chyba tylko z takimi postaciami świata polityki jak Wojciech Korfanty czy wspomniany Michał Grażyński. Pierwszy z nich wdarł się w 1903 r. do Reichstagu – rozpoczynając tym samym walkę o powrót Górnego Śląska do Polski; jako polski komisarz plebiscytowy w latach

1 W artykule odwołuję się przede wszystkim do poglądów i materiałów przedstawionych w pracy: B. Linek, *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku*, wyd. 2, Opole 2014.

1920–1921 i dyktator III powstania śląskiego bezpośrednio przyczynił się do polskich nabytków terytorialnych. Drugi, uczestnik III powstania, już w pierwszej połowie lat 20. prowadził w imieniu obozu piłsudczyków wojnę podjazdową z chadecją Korfantego, by po zamachu majowym (1926) objąć stanowisko wojewody śląskiego. Przez kilkanaście lat prowadził nie tylko bezwzględną walkę z chrześcijańskimi demokratami i Niemcami, ale doprowadził też do przebudowy cywilizacyjnej i kulturowej polskiego Górnego Śląska.

Obaj po śmierci bądź zakończeniu aktywności politycznej wpływali na region z trumien – mówiąc za Jerzym Giedroyciem – będąc do dzisiaj archetypicznym punktem odniesienia prawie wszystkich sporów i konfliktów politycznych.

W rzeczywistości jednak i Korfanty i Grażyński rządili w Katowicach krótko, przynajmniej jeśli porówna się ich z Ziętkiem. Ma on nad nimi tę przewagę, że swoją długowiecznością w komunistycznej wieruszce kształtował świat regionalny przez trzy dekady.

W krótkim szkicu trudno omówić bliżej konkretne zagadnienia z jego bogatej aktywności politycznej. Próbując odpowiedzieć na centralne pytanie dotyczące oceny Jerzego Ziętka i przynajmniej zaczepić o wytłumaczenie obecnych społecznych emocji, skupię się jedynie na drobnym wycinku, niejako „leninowsko” ważnym, czyli polityce personalnej powojennego wojewody. Jak sądzę, w dużej mierze tutaj leżą korzenie tak sprzecznych i paradoksalnie uprawnionych opinii.

Analiza tych kwestii wydaje się też istotna, gdyż narosło wokół niej sporo stereotypów, niekiedy również naukowych, które wśród prominentnych polityków regionalnych wymieniają w pierwszym rzędzie galerię pierwszozigowych komunistów: Aleksandra Zawadzkiego – powojennego wojewodę śląskiego, późniejszego wicepremiera i przewodniczącego Rady Państwa (czyli formalnie przywódcy państwa) bądź Edwarda Ochaba czy Edwarda Gierka – I sekretarzy Komitetu Wojewódzkiego PPR/PZPR w Katowicach i I sekretarzy Komitetu Centralnego. To wykonawcą ich woli miał być przedwojenny naczelnik Radzionkowa i poseł sanacyjny.

Jednak, choć w czasie ich rządów na Górnym Śląsku Ziętek był formalnie tylko osobą drugiego planu, to jako pośrednik i łącznik, a także autor koncepcji i doskonały organizator oddawał im wielkie usługi w nieoddawaniu raz zdobytej władzy.

Każda z funkcji politycznych i ideologicznych odgrywanych w Polsce Ludowej przez Ziętka wynikała z wiodącej roli jaką odegrał on zimą-wio-

sną 1945 r. przy mianowaniu kadr administracji i typowaniu elit na najprzeróżniejsze stanowiska w życiu społecznym województwa śląskiego.

Pojawienie się takiej koniunktury dla niego można wytłumaczyć z dwóch perspektyw. Spoglądając szerzej należy przypomnieć o próbach ponownego rozegrania przez Józefa Stalina w całym powstającym systemie sowieckim karty „bloków ludowych”. Jeszcze przed wojną celem tego zabiegu Kominternu, Międzynarodówki jednoczącej partii komunistyczne, była infiltracja formacji lewicowych i centrowych z nadzieją na ich przejęcie i rozbitcie. Stalin do czasu wystąpienia Winstona Churchilla w Fulton (marzec 1946 r.) i wytyczenia „żelaznej kurtyny” grał o jeszcze większą strefę wpływów. Na jego liście znajdowały się przede wszystkim całe Niemcy, przynajmniej choć Grecja, może jeszcze Włochy... Pozory samodzielności faktycznych satelitów w czasie tej rozgrywki wypadało utrzymać. Jednak teraz „bloki ludowe” w strefie sowieckiej okazały się już raczej karykaturą przedwojennej akcji, gdyż niekomunistyczne formacje polityczne tworzyli przede wszystkim sami komuniści, a zasadniczym celem wewnętrznym w większości krajów było uzyskanie jakiegokolwiek wsparcia społecznego, wyjście poza – niekiedy dosłowne – lufy czerwoonoarmistów. Dla Polskiej Partii Robotniczej istotne było zdjęcie z niej odium agentury sowieckiej, mającej na celu stworzenie z Polski kolejnej republiki sowieckiej.

Umieszczając to zadanie w węższej perspektywie należy wskazać na względną słabość organizacyjną PPR w Polsce, która na Górnym Śląsku była jeszcze dotkliwsza. Przypomnijmy jeden z plastycznych bon motów Normana Daviesa, który w jednej ze swoich prac zauważył, że w Polsce przed wojną było tylu komunistów, iż nie byli w stanie kierować nawet jedną fabryką. Parafrazując go i przykładając do przedwojennego polskiego Górnego Śląska, to sytuacja była jeszcze bardziej złożona: tutaj komunistów było tylu, że nie udałoby się im wtedy kierować wydziałem jakiegokolwiek fabryki.

Jeśli w 1945 r. byli jeszcze jacyś polscy górnoszląscy komuniści, to ich aktywność polityczna została uniemożliwiona przez sprawę Wiktora Grolika, Gerarda Kamperta i Pawła Ulczoka, czyli siatkę agentów gestapo, którzy w czasie okupacji niemieckiej zinfiltrowali górnoszląską PPR, przyczynili się do jej rozbitcia i stworzenia fikcyjnego obwodu PPR pod ich kierownictwem. Po wejściu Sowietów i powrocie władz polskich pretendowali oni do objęcia wysokich stanowisk w administracji i aparacie represji. Siatkę rozpracowano i jej przywódców szybko stracono, ale posłużyło to za kolejny argument do ostrożnego podejścia do Górnoszlązaków, którzy w trakcie okupacji pozostali w regionie.

Nie posiadając ani struktur ani kadr komuniści musieli przedstawić ofertę, która pozwoliłaby im na rozbudowę szeregów członkowskich.

Rzecz jasna, dysponowali czymś, czego nie mogły zaproponować inne siły polityczne: udział we władzy. W taki sposób można jednak pozyskać specyficznych ludzi, koniunkturalistów, za którymi nie stoją poważne grupy społeczne. Wielu takich osobników znalazło się w aparacie bezpieczeństwa, którego działalność w pierwszym okresie sprowadzała się do masowego terroru. Charakterystyczne jest, że wszyscy szefowie/kierownicy i ich zastępcy katowickiego Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (do 1956 r.) i zdecydowana większość przedstawicieli jego wojewódzkich struktur kierowniczych (261 na 279) wywodziła się spoza Górnego Śląska. Takie zaplecze nie nadawało się jednak do bardziej wyrafinowanych intelektualnie zadań, pomijając już fakt, że w latach 1944–1945 wszystkie poważniejsze operacje przeciwko zbrojnemu podziemi i tak prowadziły oddziały Armii Czerwonej.

Propozycje PPR musiały mieć pozytywny charakter. W dodatku, aby pozyskać środowiska cenniejsze, ideowe, które mogłyby wesprzeć komunistów w sprawowaniu rządów nie tylko za pomocą przemocy, oferty musiały zostać opatrzone w tego rodzaju zachęty i składniki, które realizowałyby żywotne interesy polskie i jednocześnie zdejmowałyby z komunistów stygmat agentury sowieckiej. W tej sytuacji decyzja mogła być tylko jedna: przejście najpopularniejszej wtedy wizji politycznej, czyli radykalnego programu narodowego, przede wszystkim antyniemieckiego i wysunięcie w związku ze stratami na wschodzie maksymalistycznych żądań na zachodzie. Od początku było jasne, że gwarantem zewnętrznym takiego przesunięcia będzie Związek Sowiecki. To właśnie predestynowało do sprawowania władzy w Polsce promoskiewską lewicę. W kwestii granicznej PPR już w trakcie wojny różniła się od większości stronnictw podziemnych, które formowały skromniejszy program inkorporacyjny, nie rezygnując – przynajmniej do ogłoszenia ustaleń jałtańskich – z Kresów Wschodnich.

Zrealizowanie tego programu, co nastąpiło na mocy decyzji terytorialno-politycznych na konferencjach wielkich mocarstw w Jałcie (luty 1945 r.) i Poczdamie (lipiec-sierpień 1945 r.), gdzie de facto przesunięto Polskę na zachód i wyrażono zgodę na pozostanie jej w sowieckiej strefie wpływów, stało się podstawowym dylematem polskiej polityki zagranicznej na kolejne pół wieku i ograniczało jakiegokolwiek myślenie o jej samodzielności.

Jednak samo przejście w 1945 r. programu narodowego nie gwarantowało sukcesu i rozszerzenia bazy społecznej montowanego systemu. Po skali zbrodni niemieckich program antyniemiecki głosili praktycznie wszyscy. Skądinąd PPR przelicytowała konkurencję, zarówno na polu antyniemieckim, jak i w głoszeniu haseł o potrzebie specyficznej (ponadpartyjnej, ponadpolitycznej – czytaj kierowanej przez PPR) jedno-

ści narodowej. Dopelnieniem programu musiały być koncesje polityczne. Operacja nie mogła się udać bez pośredników. To w tej roli został obsadzony na Górnym Śląsku Jerzy Ziętek.

Wracając na grunt praktyki politycznej: w kontekście wspomnianych deklaracji strategicznych o stworzeniu bezpiecznych granic dla rozwoju narodu pod kuratelą Stalina należy umieścić prawie wszystkie wystąpienia komunistów z lat 1944–1946. Nie inaczej zachowywał się wojewoda Aleksander Zawadzki, pierwszy powojenny pryncypał Ziętka, który akurat należał do grona przedwojennych komunistów z Zagłębia Dąbrowskiego i miał w życiorysie przed 1939 r. dwa pobyty w Związku Sowieckim. Mimo tego, po przybyciu pod koniec stycznia 1945 r. do Katowic, większość swej działalności publicznej poświęcił na przekonanie społeczeństwa o swojej polskości, a termin „komunizm” trudno znaleźć w jego wystąpieniach. Sporo za to było w nich obietnic o stworzeniu w regionie nowego społeczeństwa polskiego. Zawadzki górnolotnie nazywał to „wspólną polską rodziną”. W nastroju mniej patetycznym mówił o tym, że „na zawsze skończył się sławetnej pamięci okres separowania Ślązaków od reszty Polski, traktowania Ślązaków jako narodowość odrębna, pośrednia między Polakami i Niemcami”.

Trudno powiedzieć, czy zdawał on sobie sprawę z konotacji tej wypowiedzi, ale była ona dosyć dokładnym cytatem z Michała Grażyńskiego. Jak można się domyślać adresatem organizacyjnym były przedwojenne środowiska wspierające sanacyjnego polityka w antyniemieckiej krucjacie: Związek Powstańców Śląskich i Polski Związek Zachodni, które teraz mogły w pełni zrealizować swój program. Szerzej skierowano go wówczas do wszystkich godzących się na dyktat jałtański, czyli nie tylko amputację Kresów Wschodnich II RP, ale również na jakąś formę podległości Sowiетom. W 1945 r., jak świadczy *casus* Stanisława Mikołajczyka i Polskiego Stronnictwa Ludowego, irracjonalna nadzieja na jakąś formę zachowania części niezależności państwa i autonomiczny rozwój narodu była dosyć szeroka. Po klęsce wrześniowej, za którą winą obarczano jednoznacznie sanację, i hekatombie wojennej, niektórzy mogli nawet dawać wiarę w pepeerowską obietnicę odcięcia się od tej przeszłości i skoku w nową, lepszą Polskę.

Wracając do tez Zawadzkiego, to droga do stworzenia obszaru „czysto polskiego” miała prowadzić poprzez eliminację elementu niemieckiego, dla którego od początku nie widział on miejsca w przyszłej Polsce. Także nie przewidywał jakiegokolwiek możliwości współpracy między państwowej z narodem niemieckim. W protokole z odprawy

przedstawiciele administracji z marca 1945 r., wysyłanych żeby objąć Śląsk Opolski, przekonanie to wyraził w sposób następujący: „My, po przejściu straszego terroru hitlerowskiego w kraju, po kaźniach w Oświęcimiu i Treblince stwierdzamy z całą stanowczością, że zarówno w momencie obecnym jak i [w] przyszłości nie będziemy się ubiegać o żadną współpracę z Niemcami. Między narodem polskim a niemieckim wytworzyła się przepaść nie do przebycia i mowy o żadnej współpracy i o ubieganiu się o współzycie z Niemcami tak w chwili obecnej jak i przyszłości nie będzie”.

W realizację tego programu włączył się Ziętek. Bez mała wszędzie można dostrzec, że był nie tylko wykonawcą, ale też inspiratorem. To on po raz pierwszy przedstawił zamierzenia nowych władz wobec Niemców na spotkaniu naczelników gmin powiatu katowickiego 10 lutego 1945 r., gdzie stwierdził, że: „[...] z ludnością niemiecką, zamieszkującą te prastare polskie ziemie, postąpimy tak, jak nauczyli nas to Niemcy, 20 kg pakunku i 5 min czasu, a resztą mamy dla nich pracę i karczowanie lasów, które jest najodpowiedniejszą [pracą – B. L.], dla tego »Herrenvolku«”. Idea skopiowania polityki niemieckiej prowadzonej wobec ludności polskiej pojawiała się w okresie przedpoczdamskim w przemówieniach czołowych komunistów wielokrotnie.

Wracając do głównego wątku i pozycji Ziętka, to wypada podkreślić, że choć przed wojną nie był on w pierwszym garniturze współpracowników Grażyńskiego, to jednak był osobą na tyle znaną, że mógł firmować i gwarantować wezwania Zawadzkiego do wsparcia nowej władzy. Już w pierwszej „Odezwie Pełnomocnika Tymczasowego Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na województwo śląskie” z 29 stycznia 1945 r. Zawadzki wezwał mieszkańców: „Stańcie wszyscy niezwłocznie do pracy w swych zakładach przemysłowych, urzędach i instytucjach [...]”. Nowe władze z zadowoleniem odnotowały szybki powrót przedwojennych urzędników administracji.

Można się tylko domyślać, że zazwyczaj akces taki poprzedzony był rozmową z Ziętkiem. Dzięki temu niespisanemu układowi w administracji województwa śląskiego pojawiło się zaskakująco wielu sanacyjnych urzędników i to na najwyższym szczeblu. Między innymi Tadeusz Karczewski, przedwojenny burmistrz Mysłowic, stanął na czele Wydziału Samorządowego, a Stanisław Wierzbiański, przedwojenny pracownik Urzędu Wojewódzkiego, objął Wydział Ogólny. Przynajmniej równie ważny okazał się Edmund Duda, współpracownik Ziętka jeszcze z Radzionkowa, który szybko piął się po szczeblach urzędniczych, obejmując w 1946 r. kierowanie najważniejszym wydziałem – Społeczno-Politycznym. Spośród starostów przed wojną byli już aktywni Józef Marek, Jerzy Bartocha, Edmund Grzeganeł i Paweł Lelonek. Manewr

ten spróbowano przeprowadzić również na Śląsku Opolskim, gdzie pierwsza tura starostów związana była z Komitetem Obywatelskim Polaków Śląska Opolskiego, który również powstał po rozmowach z Ziętkiem.

Istotne dla świata ideologii i propagandy było także zaplecze intelektualne Ziętka, którego członkowie również zazwyczaj już przed wojną otarli się o Radzionków. Blisko związany był z nim Wilhelm Szewczyk, przed wojną zdobywający ostrogi literacko-publicystyczne w radykalnonarodowej „Kuźnicy” i w zbliżonej ideowo „Fantanie”. Zbliżony do niego był także Antoni Sylwester z „Ogniw”, organu prasowego byłych powstańców śląskich oraz pisujący płomienne teksty w „Odrze” Eryk Skowron. Wszyscy oni, poza pracą publicystyczną, często pisywali przemówienia i inne wystąpienia Ziętka i pewnie też Zawadzkiego, kształtując w ten sposób politykę kulturalną i przede wszystkim historyczną.

Nieco z boku tego grona stał Roman Lutman – przedwojenny i powojenny dyrektor Instytutu Śląskiego. Za to przed wrześniem 1939 r. był to polityk z pierwszego szeregu wojewódzkiego i bliski współpracownik Grażyńskiego. Co szczególnie istotne, był on jednym z twórców regionalizmu śląskiego, odartego już przed wojną z jakichkolwiek elementów niemieckich i czeskich. Równie istotne były jego dokonania na polu humanistyki śląskiej, którą już w II Rzeczypospolitej wprowadził na tory konfliktu z nauką niemiecką. Ten schemat podejścia do śląskiej kultury, przeszłości i Niemców uległ wzmocnieniu od 1945 r. i praktycznie stał się kanonem do upadku Polski Ludowej.

Ze względu na niedemokratyczny system polityczny, utworzone bezpośrednio po wojnie struktury koteryjne cieszyły się dużą stabilnością. Ponieważ wtedy stanowiska w administracji obsadzał Urząd Wojewódzki, a kadrowym był Jerzy Ziętek, do starostw i innych urzędów rzadko trafiały osoby związane z PPR. Mimo iż sam Ziętek był „utajnionym” członkiem PPR (od 1 lutego 1945 r.), był on świadom faktu, że wszystkie partie nowego systemu politycznego, nie tylko komuniści, nie dysponowały w ostatnich miesiącach wojny szerszym zapleczem personalnym. Można posunąć się nawet do tezy, że początkowo przedstawiciele administracji państwowej zakładali formacje polityczne. O stanie kadr niech świadczy fakt, że pod koniec marca wojewoda Zawadzki musiał posunąć się przed Wojewódzką Konferencją PPR do gorących apeli o zgłaszanie się do pracy w administracji Śląska Opolskiego. Do tego element zebrany przez PPR ustępował umiejętnościom urzędnikom wywodzącym się z innych środowisk, co przyznawali później nawet sami komuniści.

Brak zaplecza politycznego w regionie przynosił teraz negatywne konsekwencje przy sprawowaniu władzy. W kwietniu 1945 r. wśród

kilkudziesięciu urzędników UW znajdowało się tylko dwóch członków PPR: Edward Zajdel (zastępca naczelnika w Wydziale Kultury i Sztuki) oraz Edmund Duda (wtedy jeszcze referent ds. narodowościowych Wydziału Społeczno-Politycznego). I jeden i drugi związani z Ziętkiem i o krótkim stażu partyjnym. Rozpoczął się specyficzny mariaż lewicowych środowisk prosowieckich z chętnymi do współpracy. Zaczęła powstawać partia władzy.

Tę początkową otwartość komunistów na różne środowiska dobrze oddaje rozwój wspomnianych organizacji antyniemieckich – m.in. skupiających byłych powstańców śląskich – którym pozwolono się zorganizować w Związku Weteranów Powstań Śląskich czy Polskiego Związku Zachodniego (PZZ), który w województwie reaktywowano już w lutym 1945 r. z polecenia wojewody Zawadzkiego. Pierwsze z tych stowarzyszeń było praktycznie wyłącznie związane z województwem śląskim, a Okręg Śląski PZZ posiadał największą organizację w całej Polsce. W zarządach różnego szczebla tych organizacji zasiadali gromadnie ludzie związani z Ziętkiem, który od początku stał na czele ZWPŚl. a w maju 1947 r. objął przewodnictwo okręgu PZZ.

W pierwszym powojennym okresie ukazywało się także stosunkowo dużo tytułów prasowych, często odległych ideowo od komunistów. To i znakomita „Odra” Szewczyka, która gromadziła intelektualistów związanych nie tylko z myślą zachodnią, ale i kulturą zachodnią. To także „Dziennik Zachodni”, formalnie wychodzący w koncernie „Czytelnika”, ale pisali w nim dziennikarze z przedwojennej prasy regionalnej. To także „Ogniwa” powstańców czy wychodzące w Opolu „Nowiny Opolskie”, które miały kontynuować tradycje przedwojennego tytułu mniejszości polskiej. Przypomnijmy, że nawet kuria katowicka mogła znowu wydawać co tydzień „Gościa Niedzielnego”.

Chociaż zwolennicy Ziętka na czele z nim samym wstępowali od 1945 r. do PPR, to długo nie uznano ich tam za swoich. Na trwałym związku z pewnością nie zależało przywódcom partii komunistycznej, którzy traktowali ich jako tkankę obcą. Większość działań politycznych nowej władzy w regionie można rozpatrywać w trzech, łącznych planach: zbudowanie własnej bazy politycznej, zburzenie starej struktury społecznej i zdobywanie poparcia społecznego dla podejmowanych zmian.

Na posiedzeniu egzekutywy KW PPR 14 czerwca 1945 r. poddano ostrej krytyce politykę personalną Urzędu Wojewódzkiego, a szczególnie Jerzego Ziętka. Zalecenie egzekutywy brzmiało: „Należy usunąć skompromitowanych starostów bezpartyjnych i obsadzić zdolnymi Peperowcami z wicestarostów”. Miało się to odbyć po rozmowie jej delegatów z Zawadzkim i konferencji starostów, która miała dokonać oce-

ny kadr. Efektem tego spotkania był również list skierowany do Ziętka, w którym zażądano usunięcia kilku starostów. Pożądana reakcja Zawadzkiego nie nastąpiła, a znajdujący się na liście popleczników Ziętka Paweł Nantka-Namirski objął nawet stanowisko wicewojewody.

W kolejnych miesiącach i latach PPR rozpoczęła zatem długotrwałą walkę podjazdową o zmianę tego stanu. Praktycznie nieustannie wysuwano wobec osób niezwiązanych z nią różnorodne oskarżenia. Chyba najczęściej pojawiały się zarzuty o skrytą niemieckość, wspieranie Niemców lub dzielnicowość bądź separatyzm. W latach późniejszych na łamy prasy zawitały opisy trudno weryfikowalnych afer gospodarczych. Te wszystkie argumenty zastosowano też przy próbach werbunku podejrzanych osób związanych ze środowiskami przedwojennymi. Od końca 1947 r. inwigilacją objęto też samego Ziętka i grono jego współpracowników.

Co warto odnotować, PPR stosunkowo szybko powracała na szlaki bliższe lewicy polskiej, minimalizując rolę kwestii narodowej. Efektem tego była zmiana stosunku do komunistów niemieckich. Już w lipcu 1945 r. opolska komórka PPR pozytywnie odniosła się do wniosku kilkunastu osób o uznanie narodowość polskiej, m. in. Jana Mrochenia, późniejszego posła i przewodniczącego opolskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej. Grupa ta w piśmie PPR występuje jako „antyfaszyści”. Już w tym samym roku Mrocheń został, obok Filipa Sieronia, członkiem KW PPR w Katowicach, a partia komunistyczna rozbudowywała swój aktyw na Śląsku Opolskim korzystając z zaplecza byłych kapedowców, czyli członków Kommunistische Partei Deutschlands (KPD). Jest to o tyle zrozumiałe, że stanowili oni ideowo znacznie bliższą grupę niż nawet lewicujący przed wojną zwolennicy Grażyńskiego, nie mówiąc już o flirtujących z nim środowiskach nacjonalistycznych. Jednak było to środowisko, które można było wykorzystać tylko na obszarze Śląska Opolskiego. Początkowo zresztą sprawiało ono pewne kłopoty, gdyż jego przedstawiciele twierdzili, że program PPR jest za mało radykalny i trzeba szerzej korzystać z doświadczeń sowieckich. Czas na to nadszedł po 1948 r.

Nawet jednak w okresie kopiowania wzorów sowieckich, dominacji politycznej internacjonalistycznych komunistów nie zrezygnowano z usług Jerzego Ziętka, który pomimo usunięcia z PZPR nadal pełnił ważne funkcje polityczne w regionie, aktywnie uczestnicząc w jego stalinizacji i stając się aktywnym wykonawcą woli komunistów. Podobnie silne organizacje regionalne kierowane przez niego i zbliżonych do wicewojewody ludzi zostały ujednoczone ze stowarzyszeniami ogólnopolskimi (ZWPŚl. trafił na przykład do Związku Bojowników o Wolność i Demokrację) i włączone bezpośrednio w maszynę komunistycz-

ną. Pomimo tego jeszcze pod koniec 1949 r. w Urzędzie Wojewódzkim 17 proc. urzędników wywodziło się z administracji Grażyńskiego, co samokrytycznie przyznał kolejny wojewoda Bolesław Jaszczuk. Jednak centrum władzy, także administracyjnej, znajdowało się już wtedy w Komitecie Wojewódzkim.

Można zrozumieć, że aparat bezpieczeństwa dalej przygotowywał przeciwko Ziętkowi i jego środowisku materiały, które miano prawdopodobnie wykorzystać w ramach jednego z procesów „odpryskowych” wokół więzionego przywódcę PPR Władysława Gomułki. Można je było wykorzystać do wyjścia operacyjnego na Grażyńskiego, którego emigracyjną działalność śledzono z ożywieniem. Więzienia i tortur nie uniknęły osoby ze środowiska Ziętka. Na przykład Eryk Skowron spędził najpierw ponad rok w obozie pracy, a w latach pięćdziesiątych został aresztowany i skazany na wieloletnie więzienie (wyszedł dopiero w 1958 r.). Jan Wyglenda, jeden z dowódców powstańczych, po powrocie do kraju z emigracji i akcesie do nowej rzeczywistości (był nawet I sekretarzem organizacji partyjnej) został aresztowany i skazany na 12 lat. Dopiero śmierć Stalina i postępujący po tym szybki rozkład aparatu bezpieczeństwa w całym bloku zatrzymała tę nakręcającą się spiralę czystki. Wydarzenia z 1956 r. i powrót do władzy „Wiesława”, czyli środowisk „krajowych”, oznaczał też ciche zwycięstwo Ziętka, z natury swego zaplecza związanego z takimi ośrodkami. Teraz u boku Edwarda Gierka, młodego jeszcze „gospodarza z Katowic”, mógł kontynuować realizację swoich planów społecznych i kulturalnych osadzonych w koncepcjach Michała Grażyńskiego. Okazało się, że komuniści mogą rządzić Polską jedynie jako formacja narodowa i przy wsparciu takich środowisk. Tym samym rewolucja komunistyczna realizowała program środowisk narodowych, a osoby o genezie sanacyjnej bądź nawet narodoworadykalnej kształtowały program partii nominalnie komunistycznej.

Bibliografia:

Z. Bereszyński, *Jan Wyglenda i jego rodzina wśród meandrów historii politycznej Górnego Śląska XX wieku*, „Studia Śląskie” 2014, t. 75, s. 133–167.

A. Dziurok, A. Dziuba (red.), *Fundament systemu zniewolenia. Z działalności wojewódzkich struktur Urzędu Bezpieczeństwa w Katowicach*

1945-1956, Katowice 2009.

A. Dziurok, R. Kaczmarek (red.), *Województwo śląskie. Zarys dziejów politycznych*, Katowice 2007.

M. Fic, *Wilhelm Szewczyk (1916–1991)*, Katowice 2007.

R. Kaczmarek, *Akcja „Meteor” – penetracja śląskich elit politycznych przez aparat bezpieczeństwa w latach 1945–1955*, „*Studia Śląskie*” 2002, t. 61, s. 89–104.

B. Linek, *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku*, wyd. 2, Opole 2014.

J. Walczak, *Generał Jerzy Ziętek. Wojewoda katowicki. Biografia Ślązaka 1901-1985*, Katowice 1996.

M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001.

**W służbie Polskiej Partii Robotniczej.
O Związku Weteranów
Powstań Śląskich i jego prezesie**

dr hab. Adam Dziuba
Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Katowicach

W 1945 r. powstał w Katowicach Związek Weteranów Powstań Śląskich, który w kolejnych latach stał się poręcznym narzędziem partii komunistycznej, służącym budowaniu jej politycznej legitymizacji w regionie. Związek zakładał i kierował nim przez cały okres jego istnienia wicewojewoda Jerzy Ziętek.

W pierwszych latach po wojnie komunistom kierującym Polską Partią Robotniczą zależało na stworzeniu iluzji demokratyzacji życia społecznego i politycznego, z czym związane było dopuszczenie działalności (a w rzeczywistości koncesjonowanie) innych stronnictw politycznych oraz organizacji społecznych. Partie, w tym opozycyjne Polskie Stronnictwo Ludowe, a także stowarzyszenia społeczne uwiarygadniały pozorny pluralizm polityczny nie tylko przez ograniczony współudział w sprawowaniu władzy, lecz również przez uczestnictwo w spektaklach i rytuałach nowej władzy.

Organizacje społeczne – poza realizacją swych celów statutowych – miały we własnym imieniu mobilizować społeczeństwo i propagować idee związane z państwową obrzędowością wśród swych członków i sympatyków, sugerując akceptację dla powojennego systemu politycznego i wypełniając tym samym ważkie dla ugruntowania rządów PPR zadanie. Od jesieni 1947 r. komuniści zmierzali do ściślejszego nadzorowania pozostających dotąd poza obszarem pełnej kontroli zrzeszeń społecznych i w 1948 r. podporządkowali je, a następnie zawłaszczyli. Ograniczyli przy tym ich rolę do transmisji elementów ideologii komunistycznej (leninowsko-stalinowskiej w tym momencie) w środowiskach, do których docierały, i okazjonalnych wystąpień w ramach rytualizowanego życia politycznego.

W pierwszych dwóch latach po wojnie szczególne znaczenie dla rządzących miały uroczystości o wymowie patriotycznej. PPR i stowiące jej emanację zrzeszenia okazywały się w roli ich organizatorów mało wiarygodne, gdyż implementacja nowego ustroju odwoływała się w bardzo dużym stopniu do użycia siły i sowieckiej „pomocy”, ruch

komunistyczny postrzegano zaś powszechnie jako podporządkowany ZSRS i będący zaprzeczeniem suwerenności Polski¹.

Czynnikami mającym sprzyjać uznaniu PPR za partię wyrażającą polski interes narodowy stało się rozgrywanie antyniemieckich fobii. Kierownictwo tej partii już w okresie okupacji niemieckiej uważało, że należy wykorzystać na swoją rzecz to, iż wrogość wobec Niemiec i Niemców stała się czynnikiem integrującym polskie społeczeństwo. Po wojnie potęgowano nastrój nienawiści do Niemców. W lutym 1945 r. podczas plenarnego posiedzenia Komitetu Centralnego PPR wyrażono myśl, że świadomość groźby rewanżu ze strony pokonanych Niemiec może wśród Polaków pobudzić chęć zjednoczenia w ramach jednolitego frontu narodowego. Podsyćanie obaw przed agresją niemiecką stało się jedną z najważniejszych płaszczyzn funkcjonowania ówczesnej propagandy². Odwoływanie się do tradycji narodowych i antyniemieckości, także w publicznych ceremoniach, stanowiło istotny element mitologii konstruowanej przez rządzących. Na ziemiach zachodnich i północnych („odzyskanych”), a szczególnie na terenie Górnego Śląska, pretekstem do organizowania licznych świąt był „powrót ziem piastowskich do macierzy”, rozgrywany w propagandzie i polityce PPR na wiele sposobów³.

W województwie śląskim najbardziej przysłużył się rządzącym Związek Weteranów Powstań Śląskich. Wprawdzie centralne władze PPR w pierwszych tygodniach po wkroczeniu Armii Czerwonej na Górny Śląsk nie sformułowały swego oficjalnego stanowiska wobec powstań śląskich, ale pełnomocnik rządu, a niebawem wojewoda śląski, gen. Aleksander Zawadzki, komunista i członek najwyższych gremiów partyjnych, nominując na wyższe stanowiska administracyjne kombatanów powstań śląskich, bezsprzecznych patriotów niekojarzonych zupełnie z komunizmem, mocno osadził część tego środowiska w apa-

-
- 1 M. Kula, *Narodowe i rewolucyjne*, Londyn–Warszawa 1991, s. 94, 133–134; M. Zarembo, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2005, s. 137. PPR, dowodząc swego mandatu do sprawowaniu władzy, twierdziła, że występuje w imieniu klasy robotniczej, a także powoływała się na swoiście pojmowany interes narodowy, mocno podkreślając własną polskość. W maju 1945 r. sekretarz generalny KC PPR Władysław Gomułka, zdając sobie sprawę z nikłego poparcia społecznego dla niesuwerennych rządów kierowanej przez siebie partii, mówił: „niech nas atakują jako polskich komunistów, a nie jako agenturę” – zob. P. Osęka, *Rytuały stalinizmu. Oficjalne święta i uroczystości rocznicowe w Polsce 1944–1956*, Warszawa 2007, s. 57.
 - 2 W. Borodziej, *Od Poczdamu do Szklarskiej Poręby. Polska w stosunkach międzynarodowych 1945–1947*, Londyn 1990, s. 262–263.
 - 3 P. Osęka, *Rytuały stalinizmu...*, s. 62–63.

racie władzy⁴. Postępowanie Zawadzkiego było podyktowane realizmem politycznym, ponieważ byli powstańcy, cieszący się w lokalnych społecznościach niekłamanym autorytetem, uwiarygadniali administrację powoływaną przez Rząd Tymczasowy na Górnym Śląsku.

Wojewoda chętnie przyznawał publicznie, że uważa środowisko powstańcze za sprzymierzeńców, deklarując jednocześnie pełną afirmację dla jego patriotycznych tradycji, programu polityki narodowościowej na Górnym Śląsku i repolonizacji jego opolskiej części (należącej przed wojną do Niemiec). Zatrudnieni w administracji wojewódzkiej insurgenci z lat 1919–1921, z wicewojewodą Jerzym Ziętkiem, prezydentem Zabrze Pawłem Dubielem, naczelnikiem Wydziału Samorządowego Urzędu Wojewódzkiego Tadeuszem Karczewskim, uzyskali pełną akceptację wojewody dla idei powołania organizacji kombatanckiej zrzeszającej uczestników walk o przyłączenie Górnego Śląska do Polski. Zebranie konstytucyjne Związku Weteranów Powstań Śląskich odbyło się 28 kwietnia 1945 r. w Sali Marmurowej Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach. Prezesem związku został Ziętek – od lutego 1945 r. niejawni członek PPR⁵.

Jako cele statutowe kierowany przez Ziętka Zarząd Główny ZWPS wskazał wychowanie członków „w myśl zasad demokratycznych nowego odrodzonego Państwa Polskiego”, współdziałanie w pracy nad ekonomiczną, polityczną, narodową i kulturalną integracją Górnego Śląska z resztą kraju, aktywny udział w usuwaniu „niemczyzny”, pracę kulturalno-oświatową, połączoną z pielęgnowaniem obyczajów i tradycji narodowych, ze specjalnym uwzględnieniem tradycji powstań śląskich. Członkiem mógł być każdy, kto uczestniczył w powstaniach śląskich lub w organizacji plebiscytu na Górnym Śląsku, a także osoby, które w sierpniu i wrześniu 1939 r. jako ochotnicy wzięły udział w obronie granic Polski w grupach powstańczych. Nie przyjmowano osób, które podjęły współpracę z niemieckimi okupantami. Członkostwo traciło się w wypadku nieprzestrzegania statutu i poleceń władz, a co istotne, także w wypadku „naruszania linii demokratycznej”⁶.

4 Pod koniec 1945 r. wielu członków ZWPS pełniło wyższe stanowiska w administracji województwa. Należeli do nich m.in. wicewojewodowie Jerzy Ziętek i Arka Bożek, czterej starostowie powiatowi, trzej prezydenci miast wydzielonych, część wicestarostów, wiceprezydentów i burmistrzów – zob. H. Rechowicz, *Powstańcy śląscy w Polsce Ludowej 1945–1949*, Katowice 1970, s. 118–119).

5 H. Rechowicz, *Powstańcy śląscy w Polsce Ludowej...*, s. 44–45; Jerzy Ziętek, publ. internetowa, adres: <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/28990>

6 Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej AP Kat), Komitet Wojewódzki PPR w Katowicach (dalej: KW PPR Katowice), 248, Statut Związku Weteranów Powstań Śląskich, k. 3–13.

ZWPŚ koncentrował się wyraźnie na celach politycznych, czyli wsparciu dla nowej władzy i budowie jej zaplecza. Zrzeszenie było czynnie zaangażowane w bieżącą politykę, co wyraźnie zapisano w deklaracji ideowej i statucie. Odwoływało się do nacjonalizmu – upamiętniało czyn zbrojny powstańców śląskich, polskie tradycje na Górnym Śląsku i zwalczało wpływy niemieckie. Kombatanci doskonale wpisali się w narrację o tzw. Ziemiach Odzyskanych, mającą przekonać społeczeństwo, że powróciły one do Polski, jako rdzennie polskie tereny, dzięki zwycięstwu armii polskiej i sowieckiej nad Niemcami. Mit Ziemi Odzyskanych przez swą antyniemiecką wymowę stał się użytecznym narzędziem legitymizującym przesunięcie Polski na zachód i wysiedlenie Niemców oraz umożliwił PPR podjęcie współpracy z sympatykami endecji, co z kolei zażegnało słabość kadrową nowej władzy na obejmowanych obszarach⁷.

Kombatanci już 1 lipca 1945 r. zdołali zorganizować masową manifestację na Górze św. Anny – miejscu największej bitwy stoczonej podczas trzeciego powstania śląskiego⁸. Oczywiście zlot byłych powstańców wsparła administracja państwowa – podstawiono specjalne pociągi, którymi zwieziono około 30 tys. ludzi, a uroczystość zaszczycili: Bolesław Bierut – prezydent Krajowej Rady Narodowej (organu pełniącego funkcję tymczasowego parlamentu) i Edward Osóbka-Morawski – premier rządu. Po mszy wojewoda Zawadzki położył kamień węgielny pod budowę pomnika Czynu Powstańczego⁹. Wydarzenie to bardzo pochlebnie komentowała „Trybuna Robotnicza” – dziennik Komitetu Wojewódzkiego PPR w Katowicach – podkreślając patriotyczny i antyniemiecki charakter walk powstańczych, uwypuklając zarazem, że włączenie całego Śląska do Polski stało się możliwe dopiero po klęsce Niemiec w II wojnie światowej: „Krwawy wysiłek ludu śląskiego w Trzecim Powstaniu osiągnął tylko częściowy skutek. Góra św. Anny,

7 J. Hauboldt-Stolle, *Pamięć walki plebiscytowej i powstań śląskich* [w:] *Leksykon mitów, symboli i bohaterów Górnego Śląska XIX–XX wieku*, red. B. Linek, A. Michalczyk, Opole 2015, s. 279.

8 Górę św. Anny, miejsce katolickiego kultu i tradycyjnych pielgrzymek wiernych do miejscowego sanktuarium, do upamiętnienia walk z 1921 r. wykorzystywali przed wojną Niemcy (góra znajdowała się wówczas w należącej do Niemiec części Górnego Śląska). W maju 1931 r. świętowano tam uroczyste 10. rocznicę bitwy. W czasach rządów nazistowskich zbudowano amfiteatr, a w 1938 r. ukończono mauzoleum ku czci Niemców poległych w walkach z powstańcami. Mauzoleum to zostało wysadzone przez czerwonooarmistów w 1945 r. (J. Hauboldt-Stolle, *Góra św. Anny – sporne serce Górnego Śląska* [w:] *Leksykon, symboli i bohaterów Górnego Śląska...*, s. 396–399).

9 P. Osęka, *Rytuały stalinizmu...*, s. 63.

Pomnik Chwały oręza powstańczego, pozostała w zasięgu granic Rzeszy i zamiast dawać świadectwo Prawdzie Powstańczej, stała się miejscem, z którego rokrocznie buta niemiecka głosiła ostateczną rozprawę z Polakami, z narodami słowiańskimi. Dziś Góra św. Anny leży w granicach Polski, a z nią cały Śląsk Opolski i Dolny. Testament poległych bohaterów trzech powstań śląskich wypełnił się. Zrealizowała go demokratyczna myśl polska, demokratyczny żołnierz polski, który ramię w ramię z żołnierzem radzieckim, Słowianinem jako i my, łamał i kruszył potęgę hitlerowską¹⁰.

Niespełna rok później ZWPS zorganizował imponujące rozmachem obchody 25. rocznicy trzeciego powstania śląskiego, a powstańczy etos został skwapliwie wykorzystany w kreowaniu patriotycznego wizerunku nowej władzy. Protektorat nad uroczystościami objęli: Bierut, Osóbka-Morawski, Władysław Gomułka (sekretarz generalny PPR, a zarazem wicepremier rządu i minister Ziemi Odzyskanych) i marsz. Michał Rola-Żymierski. Na czele Komitetu Honorowego obchodów rocznicowych stanął wojewoda Zawadzki, Komitetem Wykonawczym zaś kierował Ziętek¹¹. Celebracja rocznicy zaczęła się wieczorem 2 maja w Katowicach. Na rynku do apelu stanęło 7800 powstańców i 1500 harcerzy. Wiceprezes ZWPS Wacław Sobol odczytał odezwę, w której zapisano m.in.: „Po wyzwoleniu Ziemi Śląskiej my, powstańcy, stanęliśmy od razu w pierwszym szeregu do pracy i odbudowy naszej zniszczonej ojczyzny i deklarując nasze bezwzględne poparcie dla Rządu Jedności Narodowej, wykazaliśmy, że jesteśmy czynnikiem współdziałającym z władzami i społeczeństwem przy odbudowie państwa. Chcemy w pracy dla naszej ojczyzny być awangardą polskości i demokracji na Śląsku”¹².

10 maja 1946 r. w salach Muzeum Śląskiego w Bytomiu uroczystie otwarto wystawę z pamiątkami z powstań śląskich. Przybyli przedstawiciele władz wojewódzkich, w tym Zawadzki i Ziętek, oraz delegacja powstańców ze sztandarami kół i oddziałów terenowych. Wśród eksponatów znalazło się m.in. zdjęcie Ziętka „z trzema towarzyszami broni”. Dziennikarz „Trybuny Robotniczej” pisał, że zwiedzający wystawę powstańcy wspominali „czasy prusactwa i hitleryzmu”, a osiedleni na Górnym Śląsku kresowianie zapoznawali się z „dziejami walk patriotycznych ludu śląskiego”. Tytuł artykułu, *Głosujemy za Polską!*, przypo-

10 *Góra Św. Anny*, „Trybuna Robotnicza”, 1 VII 1945.

11 H. Rechowicz, *Związek Weteranów Powstań Śląskich 1945–1949*, Katowice 1966, s. 32.

12 „Powinniśmy zmobilizować na Śląsku wielkie powstanie serc”, „Trybuna Robotnicza”, 3 V 1946.

minał nie tylko górnośląski plebiscyt z 1921 r., lecz także wpisywał się w kampanię polityczną przed wyznaczonym na 30 czerwca referendum w sprawie ustroju i zachodnich granic Polski¹³.

Na okres poprzedzający ważne dla władzy referendum wypadły też centralne uroczystości rocznicowe związane z III Powstaniem Śląskim. Odbyły się one 19 maja na Górze św. Anny i zgromadziły około 300 tys. osób. Przybyli przedstawiciele władz centralnych (m.in. Gomułka i Rola-Żymierski), wojewódzkich (Zawadzki, Ziętek oraz drugi wicewojewoda Arka Bożek, były powstaniec i przedwojenny działacz Związku Polaków w Niemczech), generalicja polska i sowiecka, delegacje partii politycznych, a nawet członkowie korpusu dyplomatycznego. Weteranom powstań śląskich wręczono odznaczenia, przemawiali wysocy rangą urzędnicy i wojskowi¹⁴. Nabożeństwo dziękczynne za wyzwolenie Śląska w obecności najwyższych dostojników państwowych celebrował administrator apostolski Śląska Opolskiego ks. Bolesław Kominek. Jak wspominała uczestnicząca w obchodach rocznicowych kierowniczką Wydziału Personalnego KW PPR w Katowicach Jadwiga Ludwińska, „stojący w pierwszym rzędzie przed ołtarzem przedstawiciele władz – klękają. Wraz ze zgromadzonymi tłumami opuszczają się na kolana (my również nie będziemy sterczeć samotnie). Trwa to chwilę, lecz oczom tłumy to nie uchodzi. [...] Ten gest ze strony komunistów, sprzeczny z ich ateizmem, miał jednak swoją wymowę. Najwyżsi przedstawiciele partii i rządu mieli wówczas na widoku jedną ważną sprawę: zjednoczyć się z ludem śląskim w radości i satysfakcji z wywalczonej wolności [...]. Może ten gest oddziałł wówczas więcej niż płomienne mowy wygłoszone przez naszych przywódców”¹⁵.

Rozmach uroczystości i ich patriotyczna wymowa doskonale wpisały się w poprzedzającą referendum kampanię propagandową obozu władzy, co skrzętnie wykorzystała pepeerowska propaganda. W „Głosie Ludu”, organie prasowym Komitetu Centralnego PPR, ukazał się wówczas artykuł Gomułki *Idea powstań śląskich zrealizowana*. Sekretarz generalny tej partii podkreślił, że marzenie powstańców śląskich o przyłączeniu Górnego Śląska do Polski ucieleśnił dopiero po wojnie „zjednoczony obóz demokracji polskiej z Polską Partią Robotniczą na czele”, i nie omieszkał wytknąć przedwojennym rządóm, iż zajęte wpa-

13 *Głosujemy za Polską!*, „Trybuna Robotnicza”, 13 V 1946.

14 H. Rechowicz, *Związek Weteranów Powstań Śląskich...*, s. 33; AP Kat, KW PPR Katowice, 81, Sprawozdanie KW PPR w Katowicach za maj 1946 r., k. 46.

15 J.S. Ludwińska, *Na wyzwolonym Śląsku*, Warszawa 1977, s. 172–174.

janiem Polakom tradycji wojny z Rosją Sowiecką, przemilczały antyniemiecką insurekcję Górnoszlązaków¹⁶.

Również przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego, w których PPR i zależne od niej partie oraz organizacje wystąpiły jako Blok Demokratyczny, kierownictwo śląsko-zagłębiowskiej organizacji PPR starało się wykorzystać etos powstańczy i popularność Ziętka czy Arki Bożka (przynależności Ziętka do PPR nadal nie ujawniano, pozostawał wciąż „tajnym członkiem” tej partii, z czego obóz władzy starał się czerpać korzyści polityczne).

Podczas posiedzenia sekretariatu KW PPR w Katowicach w dniu 5 października 1946 r. uznano za celowe utworzenie bezpartyjnej listy firmowanej przez powstańców, rzemieślników i księży. W okręgu bielskim planowano dopuszczenie listy ewangelików – kierownictwu PPR chodziło w tym momencie o odebranie części głosów, które mogły paść na reprezentowaną przez PSL opozycję polityczną. Koncepcją Śląskiej Listy Bezpartyjnych i listą ewangelików I sekretarz KW PPR Edward Ochab starał się następnie zainteresować PPS, ale pełniący obowiązki I sekretarza WK Bronisław Jarosz był jej niechętny, obawiając się z jednej strony odciążenia części elektoratu od oficjalnych list Bloku Demokratycznego, z drugiej zaś podejrzewał, że listy bezpartyjnych czy ewangelików mogą posłużyć wzmocnieniu PPR kosztem socjalistów, bowiem to sympatycy pepeerowców i zakamuflowani działacze, tacy jak Ziętek, mieli je firmować¹⁷.

W dniu 9 listopada 1946 r. nad zagadnieniami wyborczymi debatowała egzekutywa KW PPR w Katowicach. Bronisław Kupczyński, komunistyczny działacz związkowy, zreferował stan wyborczych przygotowań i przedstawił skład komisji wyborczych na szczeblu okręgu, kończąc konkluzją, że na tym odcinku nie widzi zagrożeń dla PPR. Dyskutowano nad Śląską Listą Bezpartyjnych – tu wprowadzony w Warszawie w zagadnienia taktyki wyborczej Kupczyński zauważył, że lista taka, obejmująca członków PPR, PPS i powstańców, jest zbędna, bowiem pepeerowcy i socjaliści powinni startować tylko w ramach listy Bloku Demokratycznego i zaproponował by to raczej na niej znaleźli się byli powstańcy¹⁸.

16 H. Rechowicz, *Związek Weteranów Powstań Śląskich...*, s. 33–34.

17 AP Kat, KW PPR Katowice, 19, Uchwały sekretariatu KW PPR w Katowicach z dnia 5 X 1946 r., s. 16; J. Kantyka, *Burzliwe lata Z dziejów ruchu socjalistycznego na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1939–1945*, Warszawa–Kraków 1977, s. 361–362.

18 AP Kat, KW PPR Katowice, 10, Protokół z posiedzenia egzekutywy KW PPR w Katowicach w dniu 9 XI 1946 r., s. 44–46.

Wybory do Sejmu Ustawodawczego ugruntowały władze PPR w Polsce. Zmiany w bieżącej polityce, które były konsekwencją zwycięstwa komunistów, odcisnęły się też w sferze propagandy. Narzucono w niej model bipolarny, w którego ramach blokowi państw związanych z ZSRS przeciwstawiono USA i ich sojuszników. Politykę międzynarodową przedstawiano jako pole konfrontacji między Stanami Zjednoczonymi i zachodnimi demokracjami, skojarzonymi z imperializmem, wielkim kapitałem i parciem do nowej wojny, a ZSRS i jego satelitami, którym przypisano budowę sprawiedliwego ustroju, obronę pokoju na świecie oraz walkę o prawa klas upośledzonych i narodów zamieszkujących kraje kolonialne. Ekspozowanie polskiego nacjonalizmu i niebezpieczeństwa odwetu ze strony Niemiec ustąpiło prezentowaniu wątków walki klasowej i zagrożenia ze strony światowego imperializmu¹⁹. Stało się tak również w sferze rytuałów świątecznych. Zmniejszyło się zatem zapotrzebowanie rządzących na organizowanie uroczystości nasyconych treściami związanymi z patriotyzmem i integracją ziem zachodnich oraz ich mieszkańców.

Pierwsze sygnały nowego kursu pojawiły się zaraz po wyborach do Sejmu Ustawodawczego. Malała ranga hucznie dotąd obchodzonych świąt o charakterze patriotycznym, wyposażano je za to w treści klasowe, antyimperialistyczne i internacjonalistyczne. W tej sytuacji pozycja mających dotąd spory margines samodzielności organizacji społecznych, w tym ZWPŚ, zaczęła szybko słabnąć. Związek kombatancki znalazł się pod czujną obserwacją, bowiem KC PPR niepokoił się sytuacja panująca m.in. w tym zrzeszeniu²⁰.

Obawy centralnego kierownictwa pepeerowskiego o stosunek ZWPŚ do rządzących były poważnie przesadzone. Władze organizacji kombatanckiej pogłębiały wręcz swój flirt z komunistami. Na przykład podczas odprawy odbywającej się 25–26 października 1946 r. byli powstańcy omówili m.in. następujące zagadnienia: „Polityka zagraniczna Polski w oparciu o Związek Radziecki” oraz „Teoria dziejów i ekonomia Karola Marksa”²¹. 1 maja 1947 r. Ziętek w artykule opublikowanym w „Trybunie Robotniczej” podkreślał, że kombatancki „witali z uznaniem

19 R. Habielski, *Polityczna historia mediów w Polsce w XX wieku*, Warszawa 2009, s. 201–206; T. Goban-Klas, *Niepokorna orkiestra medialna. Dyrygenci i wykonawcy polityki informacyjnej w Polsce po 1944 r.*, Warszawa 2004, s. 111–113.

20 G. Strauchold, *Myśl zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej w latach 1945–1957*, Toruń 2003, s. 303, 307–308.

21 H. Rechowicz, *Związek Weteranów Powstań Śląskich...*, s. 65.

ideały socjalne Polski współczesnej – Polski Ludowej”²². Dzień później ta sama gazeta zamieściła z kolei tekst Ziętka poświęcony 26. rocznicy wybuchu trzeciego powstania śląskiego. Wicewojewoda przypomniał w nim, że ZWPS podjął „bez zastrzeżeń współpracę z rządem w odbudowie państwa”²³.

W 1948 r. kierownictwo ZWPS zainicjowało w kołach i grupach systematyczną „akcję oświatową”. Jej celem było przekonanie członków o słuszności kierunku przemian zachodzących w powojennej Polsce, oswojenie ich z doktryną komunistyczną oraz aktywniejsze włączenie w nurt życia politycznego. Przy Zarządzie Głównym utworzono koło prelegentów. Osoby wchodzące w jego skład miały wygłaszać referaty na naradach i spotkaniach grup miejscowych, poruszając zagadnienia związane z walką klasową, budową socjalizmu i tradycjami polskiego ruchu robotniczego. W okólniku z lutego 1948 r. kierowany przez Ziętka Zarząd Główny ZWPS określił cele szkolenia ideologicznego następująco: „Akcja oświatowa przynieść ma zrozumienie dla władzy ludowej i zrozumienie jej roli w przekształcaniu społeczeństwa. Bez zrozumienia, czym była pierwsza i druga Rzeczpospolita, na jakich klasach opierała swe rządy i jakie były przyczyny ich upadku, nie sposób pojąć istotę dzisiejszych przemian społeczno-politycznych i trudno jest walczyć z reakcją”²⁴.

KW PPR w Katowicach swe relacje z ZWPS oceniał na ogół jako dobre lub nawet bardzo dobre. W miesięcznych sprawozdaniach Wydziału Organizacyjnego problem stosunków z tym zrzeszeniem pojawia się rzadko i kwitowany był zazwyczaj jednozdaniową opinią o jego „pozytywnym” nastawieniu do partii i systemu²⁵.

W tej nowej sytuacji obchodom rocznic powstańczych w latach 1947–1948 daleko już było do rozmachu znanego z poprzednich lat. W 1947 r. uroczystościom z okazji 26. rocznicy wybuchu trzeciego powstania śląskiego nadano lokalny wymiar – odbyły się w Bytomiu. Główny akcent propagandowy położono na głoszeniu hasel jedności narodowej oraz trwałego zespolenia ziem zachodnich i północnych z resztą kraju. Ziętek, zwracając się wówczas do kombatantów, podkreślił wątki klasowe i uwydatnił porażkę poniesioną w 1921 r. przez

22 Płk Jerzy Ziętek wicewojewoda śląsko-dąbrowski: *Święta przykazań śląskich*, „Trybuna Robotnicza”, 1 V 1947.

23 J. Ziętek, *W 26-tą rocznicę wybuchu trzeciego powstania śląskiego*, „Trybuna Robotnicza”, 2 V 1947.

24 H. Rechowicz, *Związek Weteranów Powstań Śląskich...*, s. 65–67.

25 AP Kat, KW PPR Katowice, 82, Sprawozdanie KW PPR w Katowicach za lipiec 1947 r., b.d., k. 86, *passim*.

powstańców w sferze społecznej – właścicielami ziemi i zakładów nawet w przyznanej Polsce części Górnego Śląska pozostali niemieccy arystokraci i fabrykanci. Dodał następnie, że „dopiero Polska Ludowa zniosła z powierzchni tej ziemi śląskiej kapitalistów i obszarników, dopiero Polska Ludowa poprowadziła politykę właściwą i słuszną, zrealizowała Wasze hasła powstańcze [...], by tworzyć tutaj taką Polskę, o jaką walczyliście”²⁶.

W 1948 r. ZWPŚ w ogóle nie zorganizował uroczystości upamiętniającej wybuch trzeciego powstania śląskiego, a jego członkowie pojechali do hitlerowskiego obozu w Oświęcimiu w towarzystwie działaczy innych organizacji kombatanckich. Organ prasowy powstańców „Ogniwa” ogłosił z okazji 1 Maja apel, w którym napisano: „Powstanie majowe o przyłączenie Śląska do Macierzy było nie tylko zrywem o charakterze narodowym. Walczyliśmy również przeciwko obcym kapitalistom o wyzwolenie z ucisku klas panujących. Dlatego dzień 1 maja jest i naszym świętem”²⁷. Akcenty klasowe zdominowały zatem dotychczasowy nacjonalistyczny przekaz, bowiem w nowej rzeczywistości był on już zbędny.

ZWPŚ, utworzony jako czynnik wspierający powojenny obóz władzy, nigdy nie zmienił swego frontu wobec rządzących, ale po 1948 r. w związku z działaniami zmierzającymi do „konsolidacji” organizacji masowych jego byt okazał się już niedługi. 1 września 1949 r. został wchłonięty przez Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, scalający wszystkie dotychczas funkcjonujące organizacje kombatanckie. Ziętek otrzymał stanowisko wiceprezesa Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD²⁸.

Przededagowane fragmenty artykułu Adama Dziuby „Świętowanie pod kuratelą Polskiej Partii Robotniczej. Organizacje społeczne w roli organizatorów i uczestników rytuałów władzy w województwie śląskim w latach 1945–1948” [w druku].

26 *Śląsk na straży Rzeczypospolitej. Apel Weteranów Powstań Śląskich w Bytomiu*, „Trybuna Robotnicza”, 3 V 1947.

27 H. Rechowicz, *Powstańcy śląscy w Polsce Ludowej...*, s. 77. Cyt. za: *ibidem*.

28 H. Rechowicz, *Związek Weteranów Powstań Śląskich...*, s. 87–88.

**Od „Listy Ziętka” do „Listy Topolskiego”
– kto był ojcem starań o powrót
Górnoślązaków deportowanych
w 1945 roku do ZSRR?**

dr Dariusz Węgrzyn
Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Katowicach

Postać Jerzego Ziętka, piastującego w latach 1945–1950 stanowisko wicewojewody śląskiego, budzi rozbieżne opinie. Zamierzam jedynie przyjrzeć się temu, jaką rolę odegrał Ziętek w działaniach na rzecz zwolnienia z obozów i powrotu do Polski deportowanych do ZSRR w 1945 r. mieszkańców Górnego Śląska. Była to grupa licząca ponad 45 tys. osób, głównie mężczyzn. Do dziś ich wywózka na wschód to zjawisko niezwykle mocno wpisane w pamięć mieszkańców regionu, ważny element składowy tzw. Tragedii Górnośląskiej.

Gdy kilka lat temu zacząłem zajmować się naukowym badaniem zjawiska deportacji z Górnego Śląska do ZSRR w 1945 r. zastałem już dosyć mocno, zwłaszcza w publicystyce, ugruntowane przekonanie o dużych zasługach Ziętka w staraniach o powrót deportowanych. Kluczowa miała być tzw. lista Ziętka, czyli imienny spis blisko 10 tys. deportowanych górników sporządzony w języku polskim i rosyjskim, o powrót których starały się w Moskwie władze polskie. Nazwa jednoznacznie wskazuje, kto miał być inicjatorem i organizatorem tej akcji. Do dziś wśród niektórych mieszkańców regionu, co potwierdzają liczne spotkania, jakie odbywałem i odbywam prezentując wyniki swoich badań w rzeczonym temacie, tkwi przeświadczenie, że powrót tych, którzy przeżyli piekło sowieckich łagrów jest zasługą wicewojewody śląskiego, czyli właśnie Jerzego Ziętka. On, rodowity Ślązak, jako człowiek znający realia tej pogranicznej krainy, intensywnie działał na rzecz powrotu deportowanych z ZSRR, a nie Aleksander Zawadzki, ówczesny wojewoda, pochodzący z Zagłębia Dąbrowskiego. Poszukiwania prowadzone w archiwach, zarówno w Katowicach, Opolu czy też w Warszawie powoli zaczęły burzyć ten obraz. Jak na głównego inicjatora akcji na rzecz zwolnienia Górnoślązaków z sowieckich łagrów nazwisko Jerzego Ziętka pojawia się w dokumentach bardzo rzadko, znacznie rzadziej niż nazwisko Aleksandra Zawadzkiego. Co istotne, po sprawdzeniu w źródłach informacji o działaniach Ziętka podejmowanych w tej materii okazuje się, że w niektórych wypadkach podawane nawet w opracowaniach naukowych dane delikatnie mówiąc „mijają się z prawdą”.

Trzeba zacząć od stwierdzenia, że to Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego w Katowicach na czele z jego dyrektorem, Fryderykiem Topolskim, najwcześniej i najskuteczniej działał na rzecz powrotu deportowanych. Posługiwano się w tych staraniach podstawowym argumentem, że wywiezieni to najczęściej górnicy niezwykle potrzebni dla uruchomienia górnośląskich kopalń. Już w kwietniu 1945 r. pojawiają się pisma w sprawie zwolnienia internowanych górników. Rzecz się dzieje tuż po tym, jak ostatni internowani zostali załadowani do bydłęcych wagonów i pojechali na wschód. Inicjatywa wyszła od Bytomskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, które monitowało w tej sprawie u sowieckiego Pełnomocnika ds. Polskiego Zagłębia Węglowego generała Michaiła Miłowskiego. Było to o tyle łatwe, że ten sowiecki generał rezydował w Bytomiu. Należy wskazać na pewien wybieg strony polskiej, gdyż w staraniach o wypuszczenie górników nie tylko akcentowano konieczność zapewnienia siły roboczej dla kopalń, ale przedłożono imienną listę 189 górników z kopalni „Bytom”, zabranych przez NKWD. Byli to mieszkańcy przedwojennego województwa śląskiego m.in. Radzionkowa (czyli obywatele II RP), którzy zostali zabrani z miejsca pracy w Bytomiu i internowani jako „Niemcy”. Większość z nich posiadała volkslistę kategorii III, zatem nie miała pełnego obywatelstwa niemieckiego, więc rzecz ujmując formalnie – nie powinni zostać internowani. Miało to uzmysłwić stronie sowieckiej skomplikowaną sytuację narodowościową na Górnym Śląsku. Do początku listopada 1945 r. CZPW wysłało pięć pism do władz sowieckich. Apelowano do władz w Warszawie, w tym do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, w sprawie zwolnienia górników z obozów, zarówno tych zlokalizowanych w Polsce, jak i ZSRR. W archiwach można znaleźć szereg pism wewnętrznych w tej sprawie czy stenogramy z narad kierownictwa CZPW, gdzie problem deportowanych ciągle się pojawiał jako bardzo ważna kwestia do rozwiązania. Warto zauważyć, że starania poszerzono o – jak to określono „Opolan” – czyli Górnoślązaków z terenów przedwojennej rejencji opolskiej (w tym z Bytomia, Gliwic i Zabrze), którzy zostali internowani i deportowani jako obywatele Trzeciej Rzeszy. Należy docenić upór i stanowczość tych działań prowadzonych przez cały 1945 r. i lata następne.

O ile CZPW intensywnie zabiegało o powrót deportowanych to działania Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w tej sprawie wyglądały znacznie skromniej. Wojewoda Aleksander Zawadzki na posiedzeniu KC PPR w maju 1945 r. poruszał sprawę wywózek, a właściwie konieczności ich zatrzymania wobec wzmaganą się na Górnym Śląsku nastrojów antysowieckich. Narastało oddolne ciśnienie ze strony społeczeństwa, by podjąć starania o zwolnienie deportowa-

nych, czego sygnałem były liczne listy, petycje, apele kierowane do władz wojewódzkich w Katowicach. W sprawozdaniach kierowanych do władz w Warszawie przez Urząd Wojewódzki w całym 1945 r. brakuje informacji o deportowaniu Górnolązaków do ZSRR, czy olbrzymich perturbacjach społecznych z tym wywołanych. Można zaoponować, że wówczas w oficjalnych dokumentach nie pisało źle o władzy radzieckiej. Nic bardziej mylnego. Sprawozdania te były dokumentami wewnętrznymi (poufnymi) kierowanymi tylko do wiadomości władz zwierzchnich i bez trudu można tam znaleźć całe passusy o kradzieżach i ekscesach z udziałem żołnierzy sowieckich jakie miały miejsce na Górnym Śląsku praktycznie cały czas od wkroczenia Armii Czerwonej. W całym konglomeracie spraw jakimi zajmowali się wojewoda i jego zastępca poczesne miejsce zajmuje weryfikacja narodowościowa, wysiedlanie osób uznanych za Niemców, ale nie ma śladu o monitorowaniu o powrót wywiezionych. Znowu można powiedzieć, że władze wojewódzkie nie były informowane przez administrację terenową o skali tego problemu. Wystarczy jednak zajrzeć do sprawozdań Starostwa Powiatowego w Bytomiu z 1945 r., by znaleźć tam takie cytaty:

„Sprawa powrotu mężczyzn i kobiet zabranych przez wojska radzieckie do prac przymusowych przeciąga się i wywołuje już ogólne publiczne rozgoryczenie wśród miejscowej ludności, którą zachęca się coraz bardziej do wszystkiego co ma związek z odbudową mocarstwowej myśli polskiej na tych terenach, szemrze i głośno wypowiada swoje bóle słowami: wróćcie nam mężów, synów, ojców, córki i młode matki, a weźmiemy czynny udział w życiu polityczno-społecznym, zasilimy związki, podążymy do świetlic, do domów kultury itp. Wróćcie nam Polaków, których trzymacie skoszarowanych o głodzie w przymusowej pracy za to, że przyznając się przez długie lata do polskości w czasie 700 letniej niewoli, chowając mowę i pieśń polską, narażali swoje zdrowie i życie w czasie ohydnej niewoli pruskiej. Przejeżdżając przez tereny powiatu bytomskiego widzę gorzkie łzy matek i dzieci polskich, opłakujące nieobecnych i niepowracających mężów i synów zabranych na przymusową pracę. Czas najwyższy, aby wreszcie oni wszyscy wrócili już do swoich gniazd rodzinnych”¹.

I nie jest to wyjątek: starostwo bytomskie praktycznie w każdym sprawozdaniu wracało do tego tematu, co wynikało głównie ze skali tragedii, w powiecie bytomskim szczególnie mocno odczuwalnej.

1 Archiwum Państwowe w Katowicach, Starostwo Powiatowe w Bytomiu, Sprawozdanie Starostwa Powiatowego w Bytomiu za okres 15–31 V 1945 r.

Można przyjąć hipotezę, że w Urzędzie Wojewódzkim w 1945 r. sprawę powrotu Górnoszlązaków traktowano bez wielkiego zaangażowania nie mając nadziei na ich rychły powrót. Wszak pojechali na wschód jako obywatele III Rzeszy. Jak to władzom sowieckim wytłumaczyć? Można założyć, że zapewne jakieś informacje o deportacji mężczyzn z Górnego Śląska, obok inicjatyw CZPW, monitującego w tej sprawie na szczeblu centralnym, musiały być wysyłane z Katowic do Warszawy. Jakub Berman angażując się w uwolnienie tych ludzi w 1945 r. musiał mieć skądś wiedzę o genezie zjawiska. Tymczasem działania realizowane ze szczebla centralnego przyniosły efekty. Już w czerwcu 1945 r. władze sowieckie wyraziły zgodę na powrót pierwszych „internowanych Niemców z batalionów roboczych”, czyli właśnie Górnoszlązaków. Trudno Stalina podejrzewać o jakiś altruizm: wypuszczono na wolność ludzi totalnie wycieńczonych, niezdolnych do pracy. Moskwa upiekła dwie pieczenie na jednym ogniu. Z jednej strony wykonała jednak jakiś gest wobec komunistycznych władz polskich, a z drugiej pozbyła się „zbędnego dla sowieckiej gospodarki balastu”. Nie bez znaczenia było podpisanie wkrótce potem umów gospodarczych, w ramach których władze Polskie miały przekazywać za bezcen polski węgiel, który ktoś musiał przecież wydobywać. Nic jednak nie dowodzi, zaznaczam: na obecnym poziomie badań, by w tym sukcesie miał udział Urząd Wojewódzki Śląski, w tym Jerzy Ziętek.

Przebudzenie w Katowicach nastąpiło pod koniec maja 1945 r. Z dnia 23 maja pochodzi telefonogram podpisany przez Jerzego Ziętkę o następującej treści: „W związku z akcją zwalniania Polaków z obozów pracy wzywam ob. Starostów i Prezydentów Miast do natychmiastowego przedłożenia Urzędowi Wojewódzkiemu Wydział Społeczno-Polityczny następujących danych o zabranych do obozów pracy: nazwisko i imię, miejsce zamieszkania, rok urodzenia, który obóz, kto zabrał (Milicja Obywatelska czy Armia Czerwona). Zarządzenie dotyczy wyłącznie Polaków”. Uważa się ten telefonogram za początek działań Urzędu Wojewódzkiego² w Katowicach na rzecz zwolnienia Górnoszlązaków z łagrów w ZSRR. Ale czy aby na pewno chodzi o tych nieszczęśliwców znajdujących się na Ukrainie czy Białorusi? Pierwsze zdanie depechy rzuca nieco światła na sprawę. Mowa w nim o akcji zwalniania Polaków z obozów pracy. Wówczas nie było jeszcze decyzji Moskwy o wypuszczeniu tych mieszkańców Górnego Śląska, którzy dopiero co do łagrów

2 Archiwum Państwowe w Opolu, Starostwo Powiatowe w Koźlu, Telefonogram wicewojewody Jerzego Ziętkę do starostów i prezydentów miast wydzielonych, Katowice 23 V 1945 r.

przybyli. Natomiast kończył się żywot sowieckich obozów demontażowych głównie na tzw. Ziemiach Odzyskanych, np. w Blachowni czy Kędzierzynie, w których przetrzymywano okoliczną ludność, kierowaną do rozbiórki fabryk i wysyłania zdemontowanych urządzeń do ZSRR. Obawiano się, że osadzeni w tych obozach zostaną po ich likwidacji wsadzeni do wagonów i deportowani na wschód. Dziś wiemy, że masowa deportacja cywilów do ZSRR zakończyła się w kwietniu 1945 r., ale ówczesne władze z Katowic nie mogły mieć o tym pojęcia. I to głównie zwalnianie osób uznanych za Polaków z tych lokalnych obozów miały służyć zbierane przez starostów zestawienia. Telefogram jednak był na tyle niejasny, że starostowie najczęściej podawali nazwiska wszystkich zabranych przez NKWD, zarówno tych, których wywieziono do ZSRR, jak i tych, których „wykorzystano” na miejscu. Ciekawie też brzmi zapis „Zarządzenie dotyczy wyłącznie Polaków”. Przecież ten teleks wysłano głównie na obszary Górnego Śląska, które przed 1 września 1939 r. znajdowały się w granicach III Rzeszy, a mieszkający tam autochtoni posiadali obywatelstwo niemieckie. To właśnie z tych terenów pochodziła absolutna większość wszystkich zabranych do ZSRR cywilów. Kiedy Jerzy Ziętek wysyłał ów teleks praktycznie nie ruszyła jeszcze nawet akcja weryfikacji narodowościowej, stąd na pytanie kto był owym „Polakiem”, którego nazwisko miało się znaleźć na listach nie był w stanie odpowiedzieć nikt, z Ziętkiem włącznie.

Nie można inicjatywy spisywania osób zabranych przez NKWD uważać za coś wyjątkowego i niepowtarzalnego i traktować ją jako przejaw szczególnej troski władz administracyjnych o ludność rodzimą regionu. Działania takie o wiele wcześniej podjęto na Pomorzu Nadwiślańskim, gdzie np. spisy internowanych z powiatu Wąbrzeźno były gotowe już w kwietniu 1945 r., a nie jak w przypadku Górnego Śląska – w sierpniu tego roku. Na usprawiedliwienie władz z Katowic można jednak podać różnicę w skali wywozek oraz trudności z przejmowaniem od sowieckich komendantur wojennych władzy na obszarach Górnego Śląska, które przed 1 września 1939 r. znajdowały się w granicach Rzeszy Niemieckiej.

Niejednoznaczność wysłanej depechy Jerzego Ziętka przyniosła jednak „uzysk” dla historyków, badających po latach skalę zjawiska wywozek do ZSRR. Zachowały się bowiem w dużym stopniu spisy deportowanych sporządzone przez starostów, którzy uznali, że należy wpisywać na nie praktycznie wszystkich zabranych przez NKWD, może poza osobami najbardziej skompromitowanymi podczas wojny, np. aktywnymi członkami NSDAP i osobami, o których jednoznacznie wiadomo, że były Niemcami. W ten sposób Urząd Wojewódzki Śląski otrzymał spisy ponad 20 tys. deportowanych do ZSRR z Górnego Śląska. I tu dochodzimy do zasadniczego pytania – co z tą sprawą zrobio-

no? Czy wystąpiono imiennie o powrót tych ludzi z ZSRR, skoro udało się ustalić tak dużą grupę zabranych przez NKWD?

Poszukiwania śladów zaangażowania władz wojewódzkich z Katowic w akcję uwalniania deportowanych z sowieckich łagrów przyniosły efekt w postaci odkrycia ciekawego dokumentu. Oto jego treść:

„W odpowiedzi na pismo nr 244/1136/46 z dnia 4 II 1946 roku w sprawie przedłożenia imiennego spisu Polaków ze Śląska Opolskiego przesiedlonych na tereny ZSRR Urząd Wojewódzki donosi, ze spisu takiego nie może przedłożyć, gdyż brak bliższego adresu redaktora zażalenia. Natomiast spisy imienne i indywidualne prośby zaopiniowane przez władze administracyjne, MO i UBP wysyłane są Ministerstwu A[dmistracji] P[ublicznej] Departament Polityczny z prośbą o interwencję u Władz Radzieckich celem uwolnienia wymienionych obywateli. Urząd Wojewódzki przedłożył do dnia 26 II 1946 roku około 1250 wniosków ujętych w wykazy bądź przedłożonych indywidualnie Ministerstwu A[dmistracji] P[ublicznej]”³.

Jak widać, mimo że starostowie przesłali spisy Górnoślązaków uznanych z Polaków, jak sobie tego życzył Jerzy Ziętek w telefonogramie z maja 1945 r., nie dokonano prostej operacji połączenia wszystkich przesłanych z terenu zestawień i odesłania jednej listy do władz centralnych w Warszawie jako spisu „Ślązaków – Polaków”, o których powrót należało się starać. Tymczasem tempo działania miało kluczowe znaczenie dla ich uratowania. Trzeba pamiętać, że największa grupa zgonów wśród deportowanych do ZSRR w 1945 r. miała miejsce w okresie jesieni i zimy przełomu 1945/1946.

Natomiast władze w Katowicach wybrały żmudną metodę weryfikacji nazwisk i wysyłania partiami, a niekiedy wręcz indywidualnie zaopiniowanych pozytywnie podań o zwolnienie z sowieckich łagrów do Ministerstwa Administracji Publicznej. W efekcie praca starostów w postaci 20 tys. nazwisk, o powrót których należało natychmiast się zwrócić, nie została należycie wykorzystana, a cała operacja przeciągała się w czasie. Analiza akt Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie wskazuje, że podania indywidualne z Katowic utknęły na poziomie Ministerstwa Administracji Publicznej i nie dotarły na szczebel MSZ. Było to logiczne, w sytuacji, gdy trwał napływ nowych wniosków z Katowic i czekano na zakończenie akcji, aby zwrócić się do ZSRR o zwolnienie tych ludzi w formie, jakiej zawsze życzyli sobie

3 Archiwum Państwowe w Katowicach, Urząd Wojewódzki Śląski, Wydział Społeczno-Polityczny, Pismo Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach do Wydziału Radzieckiego Departamentu Politycznego MSZ, Katowice 26 II 1946 r.

Sowieci – zbiorczo, a nie indywidualnie. Znowu można powiedzieć, że sprawa zwolnienia Górnoszlązaków z obozów nie była aż tak ważna by znalazła swoje odbicie w rozmowach na najwyższym szczeblu na linii Warszawa – Moskwa. Ponownie przeczą temu dokumenty. Znajdujemy bowiem w początkach 1946 r. całą korespondencję odnośnie do „śląskich górników”. Warto zacytować pismo Departamentu Politycznego MSZ do Ambasadora RP w Moskwie Henryka Raabe z 22 marca 1946 r. Oto jego treść:

„Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła spis górników górnoszląskich, wywiezionych w 1945 roku do Związku SSR. Są to prawie wyłącznie członkowie III i IV kategorii listy narodowościowej niemieckiej, a więc należą do tych, którym, przyznane zostało na Śląsku bez zastrzeżeń obywatelstwo polskie. Spis ten należy przedłożyć Ministrowi Spraw Wewnętrznych Krugłowowi, który swego czasu otrzymał od Malenkowa wskazówkę pozytywnego załatwienia powrotu tych ludzi do Polski. Ze względu na szczególną ważność problemu jest wskazane niezwłoczne podjęcie interwencji⁴.”

Trzeba podkreślić, że nie są to echa działań Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, ale efekt nieustannych starań CZPW o powrót wykwalifikowanych pracowników. Władzom górniczym udało się przygotować spisy 9998 górników górnoszląskich kopalń zabranych do ZSRR. Wbrew informacji zawartej w piśmie MSZ nie byli to volksdeutsche, ale prawie wyłącznie mieszkańcy części Górnego Śląska, która przed 1 września 1939 r. znajdowała się w granicach III Rzeszy, czyli posiadali oni pełne obywatelstwo niemieckie. Akta zachowały się w Rosyjskim Państwowym Archiwum Wojskowym w Moskwie. Spisy są ułożone poszczególnymi kopalniami, z których zabrano załogę, a część z nich została napisana ręcznie. Są sporządzone w języku rosyjskim i często zestawienia zawierają tylko imię i nazwisko oraz datę urodzenia. Ewidentnie władze radzieckie zajęły się sprawą, bowiem na części rękopisów znajdują się dopiski funkcjonariuszy sowieckiego MSW z adnotacją gdzie się dana osoba znajdowała, bądź notki o jej zgonie. Ta pierwsza inicjatywa CZPW, mimo że dotarła aż do Moskwy, nie powiodła się. Sowieci bowiem zażyczyli sobie by spisy ułożyć alfabetycznie, sporządzić je w formie książkowej i poszerzyć dane odnośnie deportowanych (m.in. o miejsce urodzenia, zamieszkania w 1945 r., imię ojca itp.). Mimo niepowodzenia z pierwszej połowy 1946 r. sprawa nie była zamknięta, a nawet budziła nadzieje na pomyślny powrót deportowanych. Trzeba

4 Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, Departament Polityczny, Wydział Radziecki. Pismo do Ambasady RP w Moskwie z 22 III 1946 r.

jednak podkreślić, że władze górnicze nie zajmowały się weryfikacją narodowościową górników, o powrót których się starano. Ważne było wyrwanie ich z „sowieckiego raju”. Kluczem do akcji był dyrektor CZPW, wspomniany Fryderyk Topolski (vel Toperman), polski Żyd, przedwojenny komunista, który m.in. tuż przed wybuchem wojny mieszkał na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Po agresji III Rzeszy na Polskę zbiegł na wschód i trafił do ZSRR, gdzie pracował m.in. w sowieckich zakładach przemysłowych. Stąd zapewne znał doskonale realia sowieckie i wiedział, gdzie trafili deportowani Górnoszlązacy. Być może to go motywowało do intensywnych starań o ich powrót. Można też przyjąć, że kierował nim czysty pragmatyzm. Zarządzane przez niego kopalnie miały wydobywać węgiel, ale borykały się z bardzo poważnymi problemami z kadrą, stąd należało zabiegać o powroty górników – fachowców. Intencji już nie odgadniemy. W każdym razie Topolski miał spore możliwości, bowiem uważany był za bliskiego współpracownika Hilarego Minca, ówczesnego ministra przemysłu i handlu, a zarazem prominentnego działacza komunistycznego. Poza tym należy pamiętać, że CZPW pełnił kluczową rolę w gospodarce powojennej Polski. Dostarczał bowiem surowiec strategiczny jakim był węgiel.

Nie można natomiast zaprzeczyć, jak już wspomniano, że władze wojewódzkie zaangażowały się w starania na rzecz uwolnienia mieszkańców regionu, którzy trafili do sowieckich obozów na Górnym Śląsku, gdzie głównie zajmowali się pracami demontażowymi. Bardzo mocno i to już od kwietnia 1945 r. zaangażowany był w akcję zwolnień Zygmunt Nowak, starosta powiatowy ze Strzelec Opolskich. Urzędnik ów jeszcze przed wysłaniem telefonogramu podpisanego przez Jerzego Ziętka tworzył listy imienne zabranych przez NKWD z zarządzanego przez siebie powiatu. Jednak podejmowane w maju i czerwcu starania starostów z Górnego Śląska w tej sprawie nie przynosiły efektów. Ostatecznie przełom nastąpił na pod koniec lipca 1945 r., po rozmowach wojewody śląskiego Aleksandra Zawadzkiego z dowódcą Północnej Grupy Wojsk Armii Czerwonej Konstantym Rokossowskim. Wojskowi radzieccy wyrazili zgodę, by specjalne komisje powołane przez wojewódzkie władze administracyjne w obecności przedstawiciela starostwa i komendanta obozu mogły wejść do sowieckich obozów i po dokonaniu „weryfikacji” ustalić, a potem doprowadzić do zwolnienia osób przynajmniej do narodowości polskiej. I tu dochodzimy do miejsca, gdzie Jerzy Ziętek miał odegrać szczególną rolę w zwalnianiu Górnoszlązaków z obozów sowieckich – przypomnijmy, że chodzi o obozy zlokalizowane na miejscu, a nie w ZSRR. W opracowaniach naukowych pojawia się informacja, że to właśnie on powołał komisje ds. ujawniania Polaków z sowieckich obozów, a na jej czele

stanął Alfred Limanowski. Nic się tu nie zgadza. Nie było jednej komisji, a kilka wysyłanych równoległe do poszczególnych obozów. Alfred Limanowski był jedynie kierownikiem jednej z nich, wyсланey w połowie sierpnia 1945 r. do sowieckiego obozu w Kędzierzynie. Kto powołał owe komisje? Nie pozostawiają złudzeń sprawozdania owych komisji, składane po wypełnieniu zadań. Dokumenty te zawierają informacje, że komisje powołano decyzją wojewody śląskiego, gen. Aleksandra Zawadzkiego. W dokumentacji, którą wytworzono przy tej okazji, nie pojawia się ani razu nazwisko Jerzego Ziętka. Nie ma więc żadnego potwierdzenia, że Ziętek był organizatorem owej akcji, a pojawiające się nawet w opracowaniach naukowych informację na ten temat nie mają potwierdzenia w źródłach.

Podczas tej akcji nie wykorzystano spisów deportowanych sporządzonych przez starostów na polecenie Ziętka z maja 1945 r. Komisje wysłane do obozów działały najczęściej pod presją czasu i nie dokonywały weryfikacji tam osadzonych w oparciu o zestawienia imienne.

Równoległe swe działania realizował CZPW. Sprawa sporządzenia nowego spisu górników deportowanych do ZSRR zgodnie z sugestiami władz sowieckich była aktualna. Trwała nieustanna wymiana korespondencji w tej sprawie, najczęściej adresowanej do ministra przemysłu i handlu, Hilarego Minca. Zdając sobie sprawę, że tworzenie nowej listy deportowanych górników potrwa, podczas narady kierownictwa CZPW 15 lipca 1946 r. opracowano instrukcję odnośnie składania indywidualnych wniosków o zwolnienie z obozów w ZSRR. Wnioski te w formie wypełnionych specjalnych formularzy miały być składane przez rodziny wywiezionych, zbierane przez poszczególne kopalnie i wysyłane zbiorczo do ambasady ZSRR w Warszawie z prośbą o interwencję. Dawało to nadzieję na zwolnienie przynajmniej części deportowanych. Ostatecznie „Spis obywateli – górników wywiezionych do ZSRR z początkiem 1945 r. z terytorium Górnego i Opolskiego Śląska” był gotowy na przełomie 1946 i 1947 r. Zawiera 9877 nazwisk. (Dziś wiemy, po analizie owego zestawienia, że około 10 proc. nazwisk powtarza się). Został on sporządzony wedle wytycznych władz sowieckich w formie książkowej, w języku polskim i rosyjskim, w nakładzie 980 egzemplarzy. Był podstawą starań polskiego MSZ o powrót tych ludzi do domów. Egzemplarze spisu nie tylko trafiły do ZSRR, ale również do sowieckiej strefy okupacyjnej Niemiec, gdzie wracali zwalniani z sowieckich obozów Górnoszlązacy traktowani jako „Niemcy”. Egzemplarz spisu zachował się w zasobie Rosyjskiego Państwowego Archiwum Wojskowego w Moskwie. Nazywany jest w publicystyce tzw. Listą Ziętka. Należy ponownie podkreślić, że publikacja ta nie ma najmniejszego związku z Urzędem Wojewódzkim w Katowicach ani

z Jerzym Ziętkiem. Wszelkie działania w tej sprawie prowadził CZPW w Katowicach. Jeżeli już szukać nazwy dla tego spisu to raczej należy mówić o Liście Topolskiego – dyrektora CZPW.

Od tego czasu poważnym argumentem w rozmowach na linii Warszawa – Moskwa o powrót deportowanych mieszkańców Górnego Śląska z sowieckich łagrów był właśnie ten spis CZPW oraz dodatkowo zestawienia deportowanych sporządzone przez Polski Związek Zachodni w latach 1946–1947. Obie te instytucje pojawiają się w dokumentach MSZ podczas kolejnych akcji dyplomatycznych realizowanych w okresie 1947–1950. Oczywiście negocjacje ze stroną sowiecką były bardzo trudne, a zwalnianie mieszkańców Górnego Śląska najczęściej było motywowane czynnikami ekonomicznymi. Władze ZSRR zwlekały z wypuszczeniem na wolność tej grupy, gdyż jako darmowa siła robocza byli przydatni dla gospodarki sowieckiej. Co znamienne w dokumentach tych nie pojawia się Urząd Wojewódzki w Katowicach. Należy jedynie wspomnieć, że w sprawozdaniach sytuacyjnych wojewody od 1946 r. zaczynają przewijać się wzmianki o konieczności podjęcia starań o powrót wywiezionych. Z czerwca 1946 r. pochodzi pismo Jerzego Ziętka wysłane do Obozu w Złotowie. Oto jego treść:

„W związku z repatriacją Polaków z terenów ZSRR, doszło do wiadomości tutejszego Urzędu, że w tamtejszym Obozie przebywają obywatele pochodzących z terenu Województwa Śląsko-Dąbrowskiego. Obywatele ci zostali zabrani przez Armię Radziecką do prac przyfrontowych, a następnie wywiezieni do ZSRR.

Urząd Wojewódzki Wydział Społeczno – Polityczny uprasza Komendę tamtejszego Obozu o jak najszybsze oddzielenie obywateli tutejszego Województwa i przetransportowanie ich do obozu w Jaworznie, gdzie Komisja Weryfikacyjno-Kontrolna przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej działającą z upoważnienia Ministerstwa Sprawiedliwości i Bezpieczeństwa Publicznego, przeprowadzi szczegółowe badania i Polaków uwolni.

Z uwagi, że większość tych osób posiada prawo głosu w Referendum Ludowym, sprawę powinno się traktować jako bardzo pilną.

Wojewoda wz. Jerzy Ziętek (wicewojewoda)⁵

Niezwykle trudno znaleźć inne dokumenty sygnowane w roku 1947 i latach następnych przez Jerzego Ziętka czy Aleksandra Zawadzkiego wysyłane do urzędów, czy też instytucji w sprawie zwalniania depor-

5 Archiwum Państwowe w Katowicach, Urząd Wojewódzki Śląski. Wydział Społeczno-Polityczny, Pismo Jerzego Ziętka do komendanta obozu w Złotowie, Katowice 18 VI 1946 r.

towanych. Skłania to do wyciągnięcia wniosku, że jeżeli należy przypisywać komuś rzeczywiste zasługi w sprowadzeniu deportowanych do domów to niewątpliwie Centralnemu Zarządowi Przemysłu Węglowego. Jego rola jest w tej materii słabo znana i uświadamiana. Należy ją przywrócić pamięci społecznej.

Źródła:

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie
Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie
Archiwum Państwowe w Katowicach
Archiwum Państwowe w Opolu

Jerzy Ziętek w polityce wobec Kościoła katolickiego – zarys zagadnienia

dr hab. Adam Dziurok prof. UKSW
Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Katowicach /
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

W powszechnej świadomości Jerzy Ziętek nie funkcjonuje jako funkcjonariusz aparatu partyjno-państwowego, który miał istotny wpływ na kształtowanie i realizację polityki antykościelnej władz komunistycznych. Warto więc przedstawić kilka epizodów z jego życia, które wskazują, jak ważną rolę odgrywał w dziedzinie stosunków państwowo-kościelnych.

„W dobrej komitywie”

Kilka pierwszych powojennych lat to okres dobrych, a momentami wręcz serdecznych, relacji między wicewojewodą Ziętkiem a biskupami katowickimi. Ze względów taktycznych, stosując metodę obłaskawiania Kościoła, władze (w tym Ziętek) brały udział w uroczystościach kościelnych, okazując tym samym rzekomy szacunek do tradycji religijnych mieszkańców Śląska. W charakterystyce Ziętka sporządzonej przez UB w 1946 r. wspomniano o nim, że „żyje w dobrej komitywie towarzyskiej” z ordynariuszem katowickim Stanisławem Adamskim. Pozytywna opinia na temat Ziętka utrzymywała się jeszcze w 1949 r. Był on postrzegany przez katowicką kurie jako osoba, z którą można osiągnąć kompromis. Tym bardziej, że istniała realna obawa, że zastąpi go komunista-fanatyk, który mógłby „bez skrupułów” szkodzić Kościołowi. Gdy agent o pseudonimie „Maxymowicz” poinformował kanclerza katowickiej kurii Hilarego Gwoźdźcia, że Ochrona Kontroli Skarbowej jest w posiadaniu materiałów przeciwko Ziętkowi (chodziło o „kombinacje z mieniem ponemieckim”, „składanie sobie »miękkich« na czarną godzinę”), co mogło kosztować go utratę stanowiska, „a nawet coś więcej”, wówczas kanclerz odpowiedział: „oj! – to niedobrze – byłoby szkoda – zawsze lepiej jak na takim stanowisku jest człowiek z którym da się porozumieć [podkreślenie w oryginale], a tak niewiadomo ktoby przyszedł, daliby jakiegoś komunistę fanatyka i ten by szkodził bez skrupułów”.

Wysiedlenia księży

Największy wpływ na politykę wyznaniową administracji wojewódzkiej w drugiej połowie lat 40. wywarł jeden z najbliższych współpracowników Jerzego Ziętka, pochodzący z powiatu będzińskiego Edmund Duda. Jak pisał bp Stanisław Adamski, Duda był przed wojną gorliwym sanatorem, zaś w czasie wojny miał być „w służbie niemieckiej jako kontroler gospodarki mlecznej w Pilicy”. Od sierpnia 1946 r. pełnił funkcję naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego. Biskup w mocnych słowach wskazywał na jego rolę w krzywdzącej akcji wysiedlania kapłanów ze Śląska, podkreślając, że to „jemu Polska zawdzięcza ostatnie usunięcia kapłanów”. Chodziło o przeprowadzoną w 1946 r. na terenie województwa śląskiego akcją oczyszczania terenu z księży, zakonnic i zakonników uznanych za Niemców. „Ofiarami” Dudy byli m.in. ks. Roman Kopyto i ks. Józef Knosała obydwaj związani z Radzionkowem, gdzie Duda przed wojną pracował jako nauczyciel. Jego postępowanie nosiło znamiona załatwiania osobistych porachunków. Decyzję o wysiedleniu ks. Kopyty cofnięto dopiero po interwencji bp. Bieńka oraz dramatycznym telegramie nadanym przez tego kapłana z punktu etapowego w Głubczycach („Na Boga żywego do Niemiec pójść nie chcę i raczej wolę umrzeć choćby gwałtowną śmiercią, ale w ojczyźnie mojej”). W większości przypadków na nic zdały się jednak prośby władz kościelnych wskazujące na gorliwość kapłańską i często również polskie przekonania wysiedlonych duchownych. Bez odzewu pozostały też próby interwencji i obrony podjęte przez bp. Adamskiego w głośnym memoriale z 8 stycznia 1947 r. w sprawie wysiedlenia niektórych obywateli polskich do Niemiec.

O „zwyródniałstwie reakcyjnego kleru”

Już dwa miesiące po przywołanej konstatacji ks. Gwoźdźcia, że Ziętek nie jest typem komunisty-fanatyka, wziął on udział w pierwszej poważnej akcji konfrontacyjnej władz komunistycznych z Kościołem katolickim. W sierpniu 1949 r., w skali całego kraju realizowano bowiem jedną z pierwszych masowych akcji, która stanowiła swoisty sondaż poglądów politycznych duchowieństwa. Pretekstem był dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania z 5 sierpnia 1949 r. Przy „nieoficjalnym” udziale partii i organów bezpieczeństwa starostowie i prezydenci miast przeprowadzili akcję rozmów z proboszczami i administratorami parafii z terenu województwa śląskiego. Zebrany materiał pozwolił na dokonanie klasyfikacji księży na trzy grupy: „nieustępli-

wych i zdecydowanych wrogów” „element bierny i wachający [sic!] się” oraz „księżcy, którzy będą szli na rękę Rządowi”. Do grupy wrogów zaliczono wówczas 30 proc. księży. Podsumowując przeprowadzoną akcję Jerzy Ziętek wskazał, jakie należy podjąć działania wobec „wrogiego” duchowieństwa. Postulował by wrogów Polski Ludowej „zdecydowanie zlikwidować całym aparatem państwowym i całym wahlarzem [sic!] sankcji”. Wskazał także, by „wszelkie nadużycia i zwyrodnialstwa reakcyjnego kleru publikować na łamach prasy” oraz przeprowadzić kontrolę bibliotek parafialnych, konfiskując książki o „wrogiej treści”. Proponował, by w ramach osławiania duchowieństwa z obowiązkami obywatelskimi, księża byli częściej wzywani przez poszczególne władze i urzędy – wskazał m.in. wójtów, rady narodowe, Urząd Skarbowy, Urząd Likwidacyjny i MO.

Z „księżmi patriotami”

Ziętek miał też swój udział w realizacji zadania rozbijania Kościoła od wewnątrz, poprzez tworzenie prokomunistycznego odłamu duchowieństwa zwanego „księżmi patriotami”. Operację tę przeprowadzono w skali ogólnopolskiej w 1949 r. w myśl wytycznych przekazanych Bierutowi przez Stalina: „przy klerze: nie zrobicie nic, dopóki nie dokonacie rozłamu na dwie odrębne i przeciwstawne sobie grupy”. Już w sierpniu tego roku Ziętek postulował, by księżcy pozytywnie ustosunkowanych do władz otoczyć opieką poprzez „uwzględnianie ich próśb i wniosków”. Umiejętnie wykorzystując retorykę kombatancką związaną z niedawną tragedią wojenną, której doświadczyło wielu kapłanów, powołano Główną Komisję Księżcy przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Wkrótce rozbudowano struktury ruchu na poziomie województw. Założenia ideologiczne tej formacji sprowadzały się do lojalności wobec państwa (w tym akceptacji jego polityki wyznaniowej), wysuwania postulatów „demokratyzacji” Kościoła i dystansowania się od rzekomo antypolskiej polityki Stolicy Apostolskiej. Jerzy Ziętek, jako wiceprezes zarządu okręgowego ZBoWiD w Katowicach, brał udział w spotkaniu powołującym sekcję księży przy Zarządzie Okręgowym ZBoWiD (24 stycznia 1950 r.). Była to inicjatywa przygotowana przez UB, określana jako „koń trojański” w polskim Kościele. Spotkanie z udziałem Ziętka zainauguowało działalność ruchu „księży patriotów” w województwie śląskim. Brał też m.in. udział w drugim spotkaniu zarządu sekcji (15 lutego 1950 r.), podczas którego pouczano jej członków co do charakteru przynależności do ZBoWiD – oficjalnie sekcja (komisja) miała pozostawać częścią związku tak, że jej członko-

wie zachowywali wszystkie przywileje „bojowników”, jednak kapłani mieli obowiązek oddziaływać na innych duchownych do momentu, gdy „na boku pozostaną tylko ci, co wrogo odnoszą się do Polski Ludowej”. W dniu, w którym Katowice musiał opuścić bp Adamski odbyło się zebranie prezydium katowickiej OKK z udziałem dwunastu „księży patriotów”. W części spotkania uczestniczył Ziętek, który jako wicewojewoda i prezes śląskiego okręgu ZBoWiD poinstruował księży, że mają do odegrania ważną rolę w akcji władz, jako „pas transmisyjny” do księży.

W walce z „mafijnym” Caritasem

Jednym z pierwszych poważnych posunięć antykościelnych wymierzonych w działalność dobroczynną Kościoła było przejęcie Caritasu. Przeprowadzane w całym kraju kontrole Caritasu miały rzekomo potwierdzić ogłoszony już wcześniej werdykt o powszechnych nieprawidłowościach w jego gospodarce finansowej. W związku z powyższym naturalnym wydawał się kolejny krok władz – wprowadzenie z dniem 25 stycznia 1950 r. zarządów przymusowych dla diecezjalnych organizacji Caritasu. Oznaczało to de facto, że władze zawłaszczyły sobie bezprawnie nazwę „Caritas” i przejęły kontrolę nad prowadzonymi przez tę organizację domami i placówkami. Akcji tej towarzyszyła propagandowa oprawa – wiece i zebrania potępiające dotychczasowe władze Caritasu. Taki też charakter miała konferencja z udziałem 208 księży, zakonników, sióstr zakonnych i osób świeckich z województwa śląskiego, która 24 stycznia odbyła się w Katowicach. Przemówienie na niej wygłosił Ziętek, który wezwał do potępienia dotychczasowego kierownictwa Caritasu. Zastanawiając się nad przyczynami nadużyć we wrocławskim Caritasie doszedł do wniosku, że poważną przyczyną tego stanu rzeczy był fakt, że Caritas działał w ukryciu, poza wszelką kontrolą publiczną. Zgodnie z propagandowym zawołaniem „trzeba uzdrowić Caritas” Ziętek dowodził, że „temu mafijnemu, ciasno egoistycznemu, aspołecznemu sposobowi zarządzania groszem publicznym, trzeba położyć kres”.

„...diecezją rządzą Ziętek”

Okres największego bezpośredniego zaangażowania Ziętka w sprawy kościelne przypada na czas wysiedlenia biskupów śląskich w listopadzie 1952 r. Wówczas to Ziętek był głównym „rozgrywającym” ze

strony władz komunistycznych, obejmując rolę „kadrowego” w diecezji katowickiej. Tuż po usunięciu hierarchów śląskich wezwano dziekanów diecezji katowickiej do Wojewódzkiej Rady Narodowej, gdzie władze reprezentowali obok przewodniczącego Prezydium WRN Józefa Koszutskiego, jego zastępca Jerzy Ziętek oraz przedstawiciel UB. Podczas spotkania poinformowano księży dziekanów o dokonanych w diecezji zmianach „jak i o tym, że sposób wybrany przez ks. biskupa Adamskiego i ks. bpa Bieńka i Bednorza był bardzo niewłaściwy, godził w jedność narodu, podrywał autorytet władz, godził w wielkość zadania i Front Narodowy”. Ziętek zjawił się także na zwołanym 13 listopada przez Wojewódzki Komitet Frontu Narodowego zebraniu księży województwa katowickiego. Nawoływał tam członków OKK do zaangażowania w akcję uświadamiającą wśród księży, by wytłumaczyć im, że „Rząd chce współpracy, wyraźnej współpracy, nie może pozwalać na wrogie wystąpienia”. Zapowiedział przy tym, że to kapituła dokona wyboru nowych władz diecezji, podkreślając, że „kierownictwo kurii musi się znaleźć w takich rękach, żeby była gwarancja współpracy z Rządem”.

Rozstrzygające „rozmowy” z członkami kapituły przeprowadzono 25 listopada 1952 r. Jak wspominał ks. Michał Lewek, proboszcz w Tarnowskich Górach, dwaj urzędnicy wręczyli mu wezwanie do obowiązkowego stawienia się w WRN w Katowicach, gdzie przyjął go Jerzy Ziętek, który z „bardzo oficjalną i poniekąd ostrą miną oznajmił mi, iż jeszcze dzisiaj musimy dokonać wyboru nowego Wikariusza Kapitulnego”. Powiedział, że mają do wyboru ks. Filipa Bednorza lub ks. Władysława Pruskiego, w przeciwnym razie rząd zamianuje swojego komisarza, prawdopodobnie ks. proboszcza Roberta Szynawę albo jakąś osobę świecką. Wzmacniając dotychczasową argumentację, Ziętek oświadczył ks. Lewkowi, że „Rząd ma obecnie do swej dyspozycji należytą siłę i będzie z niej bezwzględnie korzystał”, i że tak naprawdę wystarczą mu dwa podpisy kanoników na protokole wyborczym. Ziętek przeprowadzał osobno rozmowy z każdym kanonikiem, używając tej samej argumentacji. Ks. Hilarego Gwoździa osobiście wezwał do urzędu telefonicznie. Gdy zgłosił się do niego, ten przy przywitaniu powiedział, że „sytuacja jest przykra i groźna”. Później, w obecności „jakiegoś pana” poinformował go o decyzjach i oczekiwaniach władz. Według ks. Gwoździa kanonikom pozostawiono wybór między przedstawionymi kandydatami, „bo jak nie to załatwimy sprawę w sposób czeski”. Chodziło więc o szantaż zastosowaniem rozwiązań czechosłowackich, gdzie do 1951 r. aresztowano niemal wszystkich biskupów (część z nich skazano na wieloletnie więzienia), ustanawiając w ich miejsce wikariuszy kapitulnych.

Po rozmowach przeprowadzonych w WRN jeszcze tego samego dnia ok. godz. 14 Ziętek zadzwonił do kurii z pytaniem czy posiedzenie kapituły już się rozpoczęło. Gdy okazało się, że jest tam tylko dwóch kanoników, „Zietek zdziwił się i oświadczył, że ci drudzy wnet będą”. Przed godz. 17 przywieziono z UB ks. Jelitę, a zaraz za nim zjawił się Ziętek, który wobec trzech kanoników (ks. Lewka, ks. Gwoździa i ks. Jelity) złożył oświadczenie, że Rząd nie uzna wyboru ani ks. Karola Skupina, ani ks. Brossa. Powtórzył, że istnieje wybór między ks. Bednorzem a ks. Pruskim, strasząc, że w przeciwnym razie „mogą nastąpić dla całej Diecezji bardzo przykre następstwa”. Ponownie wypowiedział też słowa o tym, że rząd nie będzie się wahał przed skorzystaniem ze swojej siły. Dodał, że będzie czekał na protokół, oświadczając kanonikom, że mają go „jemu przywieźć”. Na obradujących członków kapituły nacisk wywierał naczelnik Czesław Stankiewicz z UB, który dzwonił dopytując się o wyniki posiedzenia, grożąc, że jeżeli do godz. 7 nie będzie protokołu to „»rozsadzą« Kurie i Seminaria. Biskupi będą siedzieli – wiedzą, że w Kurii się niejedno znajdzie itd.”

W obstawionym przez funkcjonariuszy UB gmachu kurialnym kanonicy podjęli ostatecznie decyzję o wyborze „mniejszego zła”. Spisali protokół „wyboru” wikariusza kapitulnego, który otwierało sformułowanie „Wobec oświadczenia Wiceprzewodniczącego WRN Ziętka [...], że władze na wybór Ks. Prałata Skupina się nie zgadzają” oraz zastrzeżenie, że „o ile wybory te w ogóle można uznać za ważne i o ile Ks. Prymas je zatwierdzi” trzech członkowie kapituły katedralnej wybrali wikariuszem kapitulnym ks. Filipa Bednorza. Z protokołem wyboru udali się do Jerzego Ziętka, ale ten kategorycznie zażądał usunięcia z niego wszelkich zastrzeżeń. Po złagodzeniu tekstu (znalazła się tam jednak wzmianka: „Wybierany powinien czem prędzej uregulować sprawę swej jurysdykcji z Ks. Prymasem”) kanonicy ponownie pojechali z kurii do Ziętka, który nie chciał przyjąć nawet tej wersji. Wówczas, „na widok tak niesłychanej brutalności i cynizmu ze strony Władzy świeckiej” oraz z obawy przed groźbą zamieszania w diecezji (a nawet schizmy), ks. Lewek oświadczył, że wycofuje swój podpis pod protokołem wyborczym. Miała to być próba „ratowania honoru tak bardzo ponizonej i zmaltretowanej Kapituły” i wykazania, że kanonicy to nie „proste marionetki” w rękach władz. Faktycznie taki gest, poza demonstracją sprzeciwu, miał umożliwić wypracowanie kompromisowej wersji protokołu wyborczego z udziałem dwóch kanoników (ks. Gwoździa i ks. Jelity). Cała trojka kanoników powróciła do kurii i tam opracowała trzecią wersję tekstu, „bez wszelkich zastrzeżeń” i bez podpisu ks. Lewka. Z tym dokumentem do urzędu pojechali dwaj kanonicy, zaś ks. Lewek niepostrzeżenie wymknął się z kurii i wyjechał samochodem kurialnym

do swej parafii w Tarnowskich Górach. Ledwo jednak dojechał na miejsce przybyli do niego funkcjonariusze UB i kazali wracać do Katowic. Okazało się, że władzom zależało na trzech podpisach pod protokołem – oznaczałoby to, że większość z pięciu kanoników podjęła taką decyzję. Próbowano ściągnąć dwóch pozostałych kanoników – ks. Wilhelma Kasperlika z Cieszyna (ten uprzedzony wymówił się „nagłą chorobą dyplomatyczną i nie przybył”) oraz ks. Proksza. Ten drugi przybył ok. godz. 23.30 wprost z przesłuchania w UB i „podpisał bez wszystkiego protokół”. Podpisu nie złożył ks. Lewek, ale i tak protokół z trzema podpisami zawiózł do urzędu ks. Gwóźdź. Wrócił on do kurii już po północy w towarzystwie ks. Filipa Bednorza, który zaznaczył obecnym, że obejmuje rządy w diecezji i złożył wymaganą przysięgę.

Po objęciu rządów przez wskazanego przez władze wikariusza kapitulnego, Kościół utracił samodzielność w administrowaniu diecezją katowicką. Ks. Gwóźdź twierdził nawet wówczas, że „właściwie diecezją rządzi Ziętek, u którego Filip Bednorz niemal codziennie przebywa”. Ziętek mocno zaangażował się w „promowanie” ks. Filipa Bednorza (nazywanego „Filipem posłusznym”), że namawiał nawet jednego z kanoników, by ten wygłosił kazanie na „ingresie” nowego wikariusza kapitulnego.

Ziętek zasugerował ks. Filipowi Bednorzowi, by ten starał się o zwolnienie z aresztu biskupa koadiutora Herberta Bednorza. Miało to z jednej strony pokazać wpływy i możliwości działania nowego rządcy diecezji, a zarazem przychylność władz państwowych wobec wikariusza kapitulnego. Gdy w wyniku obrażeń po wypadku samochodowym zmarł ks. Filip Bednorz, Ziętek stracił „swojego biskupa”. Wziął udział w uroczystościach pogrzebowych razem z ministrem Antonim Bidą (kard. Stefan Wyszyński pisał o nim: „Jest to straszny człowiek w swej roli dla Kościoła w Polsce”). Symboliczne jest zdjęcie opublikowane w „Gościu Niedzielnym” (nr 4 z 24 I 1954 r.) przedstawiające Bidę i Ziętka – głównych kreatorów kariery ks. Bednorza, podążających za karawanem z trumną byłego wikariusza kapitulnego. Gdy w czasie stypy pogrzebowej ks. Skupin wystąpił z postulatem powrotu biskupów śląskich, przedstawiciele władz (Bida i Ziętek) zachowali rezerwę. We wskazaniu nowego wikariusza kapitulnego ważną rolę odegrał ponownie Jerzy Ziętek, który wezwał przedstawiciela kapituły i przedstawił mu dwie kandydatury do wyboru. Ostatecznie decyzją ministra Bidy nowym rządcą diecezji został ks. Jan Piskorz, który jednak miał dość luźne kontakty z Prezydium WRN w Katowicach, gdyż wiele spraw załatwiał bezpośrednio „z Warszawą”.

Na fali „odwilży” politycznej w 1956 r. biskupi śląscy zabiegali o powrót do swojej diecezji. Gdy bp Adamski otrzymał pismo z Prokuratury

Generalnej, wskazując, że skazanie uznaje się za niebyłe, niezwłocznie powrócił wraz ze swoim sufraganiem do Katowic (wtedy oficjalnie nazywane Stalinogrodem). Jednak następnego dnia w kurii pojawili się, w asyście funkcjonariuszy UB i MO, wiceprzewodniczący WRN Ziętek oraz prokurator wojewódzki, i nakazali biskupom niezwłocznie opuścić Stalinogród, wskazując, że bezprawnie próbują objąć rządy diecezją. Zadovolony takim obrotem sprawy był ks. Jan Piskorz, który podziękował Ziętkowi za „przepędzenie” biskupów.

Ziętek usuwa i mianuje

Jedną z ważniejszych płaszczyzn konfliktu państwo-Kościół była kwestia obsady stanowisk kościelnych. Wszelkie ingerencje w tym zakresie strona kościelna postrzegała jako „mieszanie się władzy świeckiej w wewnętrzne sprawy Kościoła”. Jerzy Ziętek bezpośrednio wpływał na politykę personalną w Kościele na terenie województwa. Przedstawiał żądania przesunięć konkretnych duchownych do innych parafii, nie wyrażał zgody na objęcie stanowisk kościelnych przez niewygodnych władzom kapłanów. Tak było np. w lipcu 1952 r., gdy w rozmowie z bp. Juliuszem Bieńkiem oświadczył, że „stosunki, jakie się wytworzyły w Istebnej, wymagają odwołania” dwóch księży – administratora ks. Franciszka Mokrosa i wikarego ks. Alojzego Raszkę. Nie podał przy tym żadnych konkretnych zarzutów wobec kapłanów, a nawet przytaknął, gdy biskup stwierdził, że Kościół w tym przypadku znajduje się sytuacji przymusowej, gdyż władze mogą usunąć obydwu kapłanów ze strefy nadgranicznej bez podania uzasadnienia.

Od słynnego dekretu lutowego z 1953 r., który przewidywał, że „objęcie duchownego stanowiska kościelnego wymaga uprzedniej zgody właściwych organów państwowych” (a było nim właściwe terytorialnie Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej), w początkowym okresie decyzje w tych sprawach podpisywał przede wszystkim zastępca przewodniczącego Prezydium WRN w Stalinogrodzie, Jerzy Ziętek, z rzadka sam przewodniczący Prezydium WRN (Koszutski). Tenże dekret dawał władzom możliwość usunięcia ze stanowisk tych duchownych, których działalność uznano za sprzeczną z prawem i porządkiem publicznym. Zażądano więc przeniesienia ks. Ewalda Kasperczyka, który miał ponosić odpowiedzialność za to, że „w Turzy powstaje ośrodek rewizjonistyczny”. Wikariusz kapitulny ks. Jan Piskorz „wobec takiego stanu rzeczy” zgodził się na przeniesienie, zaznaczając wyraźnie, że nastąpiło ono „na żądanie Zastępcy Przewodniczącego WRN płk. Ziętka”. Wikariusz kapitulny uzgodnił z WRN formalności i w czerwcu 1954

r. podpisał dekret przenoszący ks. Kasperczyka do Rybnej-Strzybnicy i mianujący administratorem parafii w Jedłowniku „księdza patriotę”. Mimo oczywistego faktu, że przeniesienie ks. Kasperczyka nastąpiło na żądanie władz państwowych, przeprowadzono wymaganą procedurę – pismo kurii do Prezydium WRN z prośbą o wyrażenie zgody na przeniesienie oraz zgoda Jerzego Ziętka (!) na tę prośbę. Sprawa się jednak skomplikowała – przeniesienie ks. Kasperczyka wywołało niepokój i oburzenie wiernych, a sam zainteresowany nie zamierzał opuszczać parafii. „Lokalne czynniki władzy administracyjnej” zażądały nawet wycofania dekretu przenoszącego kapłana. Ks. Piskorz pisał do referatu wyznaniowego PWRN, że władze lokalne oświadczyły ks. Kasperczykowi, iż nie są zainteresowane jego przeniesieniem i że ksiądz nabrał tym samym przekonania, że „jedynie Kuria Diecezjalna ma interes w przeniesieniu”. Dodatkowo „lokalne czynniki społeczne” były przekonane, że za zmianą administratora parafii stoi jedynie kuria, która przenosi duchownego „i to wbrew dobru Polski Ludowej”. Wikariusz kapitulny znalazł się w niezręcznej sytuacji – odczuł, że został wykorzystany przez władze wojewódzkie (Ziętka) do „czarnej roboty” i całe odium niefortunnej zmiany spływało na niego. Pytał więc władze wojewódzkie czy w tej sytuacji, „mając na oku zachowanie spokoju wśród ludności, nie chcąc dopuścić do powstania szkód gospodarczych i nie chcąc osłabiać wysiłków górników w wykonywaniu planów gospodarczych”, dalej żądają przeniesienia kapłana, bo w razie zmiany decyzji, on jest gotów w każdej chwili wycofać dekret.

Ziętek stał też za czystkami dokonanymi w kapitule katedralnej w Katowicach. W wyniku starań nowego wikariusza generalnego ks. Piotra Kowolika w marcu 1953 r. z zajmowanych stanowisk w „Kurii, księgarni [św. Jacka] i katedrze” musiał zrezygnować ks. Hilary Gwóźdź. Ks. Kowolik, powołując się na stanowisko UB i Ziętka, straszyl go nawet aresztowaniem w przypadku stawiania oporu. Ks. Filip Bednorz stwierdził, że władze już wcześniej domagały się jego zwolnienia, a obecnie „Województwo (Ziętek)” stawiało mu zarzut podtrzymywania kontaktów z wysiedlonymi biskupami. Przez pół roku ks. Gwóźdź pomagał proboszczowi w Rojcy, jednak i to nie satysfakcjonowało władz. W sierpniu 1953 r. został wezwany do wikariusza kapitulnego, który mu oświadczył, że „Województwo nie zgadza się” by przebywał w Rojcy, gdyż jest to zbyt blisko Katowic, a inni księża się z nim liczą i krępują jego osobą. Władze wojewódzkie (prawdopodobnie sam Jerzy Ziętek), zażądały, by ks. Gwóźdź objął administrację parafii Strumień. Kapłan nie zgodził się na to rozwiązanie, wnosząc o przeniesienie na emeryturę. Wniosek ten został odrzucony przez władze, które postawiły ultimatum: albo ksiądz przenosi się od 1 września do Strumienia,

albo zostanie usunięty z diecezji. Postawiony przed takim wyborem ks. Gwóźdź przeniósł się do Strumienia.

Dekret lutowy przewidywał także konieczność złożenia przez księży ślubowania. W 1953 r. władze zażądały, by księża z terenu województwa składały ślubowanie przed delegatem Urzędu Wojewódzkiego ... Jerzym Ziętkiem.

Procesje, pielgrzymki

Procesje Bożego Ciała, organizowane w realiach państwa rządzonego przez komunistów, były uważane za demonstrację religijną, której zasięg starano się ograniczyć na różne sposoby. Jednym ze sposobów było zmienianie trasy procesji, kierując je z głównych ulic na boczne. Tak stało się m.in. w 1964 r. w Katowicach. Przewodniczący PWRN płk Jerzy Ziętek, na zarzuty bp. Herberta Bednorza o celowe wyznaczanie procesjom peryferyjnych tras, wyjawiał, że głównym powodem takich działań była wówczas wizyta w mieście Władysława Gomułki. Stwierdził z rozbijającą szczerością: „nie chcieliśmy się tak przed nim pokazać”, co wskazuje jak bardzo wojewódzkim władzom partyjno-państwowym zależało na wizerunku regionu ideologicznie pewnego, gdzie wpływy Kościoła zostały ograniczone do minimum. Klóciło się to z koniunkturalnym zachowaniem Ziętka w okresie, gdy władzom zależało jeszcze na przychylności Kościoła. Do 1947 r. wicewojewoda w procesjach Bożego Ciała podtrzymywał za ramię bp. Adamskiego oraz brał udział w pielgrzymkach piekarskich.

Ziętkowi bardzo zależało na dobrej opinii władz centralnych i żalił się bp. Bednorzowi, że różne incydenty związane z aktywnością Kościoła na Śląsku przysparzają mu kłopotów. Tak np. w czerwcu 1966 r. podczas spotkania z bp. Bednorzem przyznał, że w związku z uroczystością milenijną w Piekarach Śląskich „on sam i p. Gierek miał różne nieprzyjemności, m.in. przykre telefony z Warszawy”. Powodem pretensji miało być agresywne wystąpienie Prymasa Wyszyńskiego, który rzekomo nigdzie „nie przybrał postawy tak atakującej jak właśnie w Piekarach”. Z kolei do samego bp. Bednorza Ziętek miał żal, że zaatakował nawet „jego ukochany” Wojewódzki Park Kultury i Wypoczynku. Z wyraźną niechęcią przyjął informację o planowanej peregrynacji kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w diecezji katowickiej. Ziętek stwierdził wówczas, „że może tego nie być”. Istotnie do peregrynacji kopii obrazu nie doszło. Po „zaaresztowaniu” go przez władze ikona Matki Boskiej Częstochowskiej nawiedzała parafie w symbolicznych pustych ramach.

W roku następnym Ziętek znów wykazał troskę, by sprawy kościelne nie zaburzyły wizerunku władz wojewódzkich. W maju 1967 r., kilka dni przed pielgrzymką stanową mężczyzn do Piekar Śląskich przewodniczący Prezydium WRN oświadczył bp. Bednorzowi: „bardzo by nam zależało, by w Piekarach nie było dużo mężczyzn. Rozumiecie, że Warszawa będzie to obserwowwała, a nie chcielibyśmy mieć niepotrzebnych trudności”. Stwierdził, że możliwa do zaakceptowania liczba pielgrzymów to... około 4 tys. Ziętek zresztą był nie tylko informowany przez Służbę Bezpieczeństwa o przebiegu pielgrzymek, ale otrzymywał od władz partyjnych określone zadania odnośnie przeciwdziałania „manifestacjom klerykalnym”. Tak było w 1967 r. przed uroczystościami milenijnymi w Sosnowcu, które zresztą skończyły się ogólnopolskim skandalem, gdyż aktywiści partyjni pobili uczestników uroczystości. W pierwszym etapie przeciwdziałania tym obchodom przewidziano jednak, że to przewodniczący Prezydium WRN – czyli Jerzy Ziętek – przeprowadzi rozmowę z biskupem częstochowskim, w czasie której „doręczy mu pisemny zakaz odbycia zgromadzenia”. Biskup jednak nie dostosował się do tego zakazu, więc sięgnięto po rozwiązania operacyjne i siłowe.

Według wytycznych z KC

Warto przyrzeć się mechanizmowi podejmowania decyzji przez Ziętka w sprawach kościelnych. Dobrze ilustruje to sprawozdanie bp. Bednorza, w którym wskazał, że omawiając z Ziętkiem szereg problemów (m.in. remontów i budownictwa sakralnego, kwestie podatków oraz paszportów dla księży) ten odnosił się do nich życzliwie, jednak nie chciał wyrazić zgody na piśmie. Prosił, żeby mu o tych sprawach przypominać, gdyż gotów niektóre z nich załatwić. Według biskupa załatwienie spraw kościelnych i tak uzgadniał z ówczesnym I sekretarzem KW PZPR Edwardem Gierkiem. Metoda kluczenia, zwodzenia, braku jasnych deklaracji i przerzucania odpowiedzialności na innych była typowa dla władz partyjno-państwowych PRL. Tak też postępował Ziętek np. w kwestii zwalniania zakonnic z pracy w szpitalach. W 1964 r. podczas rozmowy z biskupem katowickim przyznał, że „usuwanie siostr przychodzi od góry”. Kiedy okazało się, że w szpitalach brakuje personelu medycznego, przewodniczący Prezydium WRN w Katowicach stwierdził, że zwalnianie siostr zakonnych ze szpitali było „zainicjowane przez niższe instancje”, jego zaś zasługą było wstrzymanie tego proceduru.

Samodzielność Ziętka w kształtowaniu polityki antykościelnej była jednak znacznie ograniczona. Dowodem jest choćby zachowany

trzystronicowy dokument pt. „Tezy do rozmowy Przewodniczącego PWRN w Katowicach z biskupem Herbertem Bednorzem”. Opracowane przez Wydział Administracyjny KC PZPR wytyczne dokładnie rozpiływały kwestie, jakie Ziętek miał poruszyć podczas rozmowy z hierarchą w 1966 r. Określono nie tylko dokładnie przebieg konwersacji, ale nawet wskazano, że „ton tej rozmowy powinien być możliwie pojednawczy”. Ziętek przygotował później notatkę z rozmów z hierarchami z terenu województwa, które dotyczyły kwestii ustosunkowania się do tezy orędzia biskupów polskich do niemieckich.

Bibliografia:

K. Banaś, *Komunistyczny aparat bezpieczeństwa wobec pielgrzymek stanowych do Piekar Śląskich (1947-1989)*, Katowice 2013.

A. Dziurok, *Kruchtoizacja. Polityka władz partyjno-państwowych wobec Kościoła katolickiego w latach 1945-1956 w województwie śląskim/katowickim*, Katowice 2012.

A. Grajewski, *Wygnanie. Diecezja katowicka w czasach stalinowskich*, Katowice 2002.

Ł. Marek, „*Kler to nasz wróg*”. *Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na terenie województwa katowickiego w latach 1956-1970*, Katowice 2009.

J. Myszor, *Historia diecezji katowickiej*, Katowice 1999.

J. Myszor, *Okoliczności „wyboru” ks. Filipa Bednorza na wikariusza kapitulnego w diecezji katowickiej w listopadzie 1952 roku. Edycja źródeł*, „*Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne*” 2009, t. 42, z. 1.

J. Żurek, *Ruch „księży patriotów” w województwie katowickim 1945-1956*, Warszawa-Katowice 2009.

**„Jest lepiej a będzie jeszcze lepiej”.
Rozbudowa i modernizacja infrastruktury
komunalnej województwa katowickiego
na przełomie lat 50. i 60. XX w.**

dr hab. Adam Dziuba
Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Katowicach

W 1956 r. cena węgla na światowych rynkach osiągnęła nienotowaną dotąd cenę 25 USD za tonę, a zapotrzebowanie na ten surowiec wzrosło za granicą i w kraju. Za sprawą rozwiniętego przemysłu wydobywczego i złóż węgla, zaniedbane w pierwszej połowie dekady lat 50. XX w. województwo katowickie stało terenem kluczowych inwestycji gospodarczych. Jednak w międzyczasie zmieniły się realia polityczne – masowe zatrudnianie więźniów i żołnierzy nie wchodziło już w rachubę, a niezbędnych do pracy w kopalniach nowych pracowników zamierzano przyciągnąć do miast Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego przede wszystkim wyższymi płacami i standardami bytu. W tej sytuacji władze Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przystąpiły do ambitnego planu zapewnienia lepszych warunków życia mieszkańcom regionu, w tym rozbudowy miejskiej infrastruktury. Rola administracji państwowej – choć ważna – była w tym planie subsydiarna i tak należy widzieć działania Jerzego Ziętka, jako zastępcy przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Kierowane od wiosny 1957 r. przez Edwarda Gierka władze partyjne województwa katowickiego były świadome, że lata planu sześcioletniego (1950–1955) doprowadziły do znacznego pogorszenia warunków bytowych mieszkańców. Inwestycje realizowane w tym okresie koncentrowały się przede wszystkim na rozbudowie przemysłu ciężkiego, w konsekwencji niewiele środków przeznaczano na zaspokojenie potrzeb konsumpcyjnych, w tym mieszkaniowych i związanych z infrastrukturą komunalną. Pieniądze przeznaczone 1956 r. tylko na odtworzenie zdewastowanej substancji mieszkaniowej województwa pokrywały zaledwie 50 proc. potrzeb, przy czym nie uzupełniono jeszcze zaległości z lat ubiegłych. Nowych mieszkań powstało zbyt mało, a zagęszczenie lokali mieszkalnych było bardzo wysokie i wynosiło średnio 1,66 osoby na izbę. Najgorzej sytuacja przedstawiała się w powiatach na obrzeżach centralnej niecki przemysłowej; w czterech

z nich, częstochowskim, kłobuckim, myszkowskim i pszczyńskim, średnie zagęszczenie przekraczało 2 lokatorów na izbę¹.

W latach 1950–1955 władze starały się rozładować przeludnienie na obszarach niecki przemysłowej poprzez jej deglomerację i rozbudowę mniejszych ośrodków na peryferiach, tzw. miast-satelitów. Robotnicy pracujących w miastach Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego mieli zatem zamieszkać w osiedlach powstających w Tychach, Pyskowicach i Dąbrowie Górniczej. Jednak koszty uzbrojenia terenu, budowy sieci usługowej i transportowej okazały się ogromne, zaś liczba oddawanych do użytku nowych domów i tak pozostawała zbyt mała w stosunku do potrzeb. Ponadto infrastruktura komunalna powstawała w miastach satelitarnych z opóźnieniem, sprowadzając je do roli sypialń. W rezultacie koncepcja dalszej rozbudowy miast-satelitów została uznana przez ekipę Gierka za chybioną ze względów ekonomicznych i społecznych².

Problem przeludnienia i braku mieszkań nasilił się w 1957 r., gdy kopalnie, wypełniając lukę po amnestionowanych więźniach i wycofanych z przodków żołnierzach-górnikach, zaczęły werbować do pracy w przemyśle wydobywczym ludzi spoza Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. By zachęcić mieszkańców ościennych województw do przeniesienia się na Górny Śląsk, należało im zaoferować lepsze warunki niż te, w jakich dotąd żyli: dużo wyższe zarobki, dobre zaopatrzenie handlu i perspektywę szybkiego otrzymania własnych mieszkań³. Jednak zaniechań z poprzednich lat nie sposób było szybko nadrobić, pomimo tego, że dla władz partyjnych i administracji wojewódzkiej kwestia

-
- 1 Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: AP Kat), Komitet Wojewódzki PZPR w Katowicach (dalej: KW PZPR Katowice), 301/II/42, Wystąpienie E. Gierka podczas plenarnego posiedzenia KW PZPR w Katowicach w dniu 21–22 VI 1957 r., s. 28–33; M. Grabania, *Regiony przemysłowe województwa katowickiego*, Katowice 1963, s. 71–72.
 - 2 M. Grabania, *Nowe Tychy. Miasto – satelita*, Katowice 1966, s. 26, 34–35; AP Kat, KW PZPR Katowice, 301/II/42, Wystąpienie E. Gierka podczas plenarnego posiedzenia KW PZPR w Katowicach w dniu 21–22 VI 1957 r., s. 28–33.
 - 3 Podczas plenarnego posiedzenia KW PZPR w Katowicach w maju 1958 r. swe uwagi na temat potrzeb mieszkaniowych pracowników resortu górnictwa i energetyki przedstawił wiceminister górnictwa i energetyki E. Grabowski. Na wstępie oznajmił, że wymiana żołnierzy z kopalń na cywilnych pracowników oznacza zapotrzebowanie na ok. 50 tys. izb mieszkalnych. By poprawić warunki bytowe załóg górniczych potrzebne było dalszych 40 tys. izb. Resort chciał też zmniejszyć liczbę hoteli górniczych – aktualnie mieszkało w nich ok. 46 tys. osób. Z odległych miejscowości dowożono samochodami 49 tys. pracowników. Ministerstwo Górnictwa i Energetyki oszacowało zatem swe potrzeby na 112 tys. izb. AP Kat, KW PZPR Katowice, 301/II/48, Dyskusja podczas plenarnego posiedzenia KW PZPR w Katowicach w dniu 17 V 1958 r., s. 111–112.

modernizacji przestrzeni miejskiej stała się jednym z zadań priorytetowych.

Kluczowe znaczenie dla możliwości rozbudowy infrastruktury komunalnej i przemysłowej w województwie katowickim miał III Zjazd PZPR, obradujący w dniach 10–19 marca 1959 r. W jego trakcie szczególną uwagę poświęcono gospodarce, formułując ogólne wytyczne ekonomiczne na najbliższe 7 lat. Wedle centralnego kierownictwa PZPR, w dużym stopniu decydującego o kierunkach dystrybucji środków budżetowych, lata 1959–1965 miały doprowadzić do gruntownej modernizacji Polski i zarysować perspektywę doświadczenia w rozwoju wysoko rozwiniętych państw zachodnich demokracji⁴. Co ważne Edward Gierek, dotąd I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach, a zarazem sekretarz Komitetu Centralnego odpowiadający za sprawy ekonomiczne, został wówczas wybrany do Biura Politycznego KC PZPR – kolektywnego organu zarządzającego partią i państwem. Od tej pory jego rola i znaczenie systematycznie wzrastały⁵.

Założenia wynikające z przyjętej na III Zjeździe PZPR polityki ekonomicznej Gierek przedstawił na forum plenarnym organizacji partyjnej w województwie katowickim w kwietniu 1959 r. Mówił m.in., że region miał nie tylko więcej produkować, ale też pięknieć, zaś życie ludzi powinno się stawać coraz lepsze: „Śląsk będzie agitować za gospodarką socjalistyczną nie tylko obrazem rozwijającego się przemysłu, lecz także czystością miast, dobrym funkcjonowaniem urzędów komunalnych, dobrze urządzonymi i dostatnio zaopatrzonymi sklepami, nowymi budynkami mieszkalnymi, ulicami bez dziur, a przede wszystkim widokiem ludzi. Nie chodzi o to, by byli oni uśmiechnięci na pokaz, by ich zadowolenie miało charakter plakatu. Pragniemy natomiast, aby każdy miniony miesiąc przysparzał im zadowolenia z pracy i z dnia powszedniego, pragniemy również, aby każdy nowy miesiąc witali z optymizmem, że jest lepiej, a będzie jeszcze lepiej – jeżeli wszyscy potrafimy się o to wytrwale starać.”⁶

Organizacje partyjne w zakładach pracy miały zatem obiecywać załogom, że w zamian za wzmoczony wysiłek już w bliskiej perspektywie nastąpi jakościowa zmiana warunków ich życia – poprawią się warunki mieszkaniowe, polepszy komunikacja, nastąpi też rozbudowa innych

4 AP Kat, KW PZPR Katowice, 301/II/50, Referat egzekutywy na plenarne posiedzenie KW PZPR w Katowicach w dniu 4 IV 1959 r., s. 33–38.

5 J. Eisler, *Siedmiu wspaniałych. Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR*, Warszawa 2014, s. 268.

6 AP Kat, KW PZPR Katowice, 301/II/50, Referat egzekutywy na plenarne posiedzenie KW PZPR w Katowicach w dniu 4 IV 1959 r., s. 48.

elementów miejskiej infrastruktury – wodociągów, sieci gazowej i ciepłowniczej, szkół, przedszkoli oraz sklepów i punktów usługowych.

W tym kontekście wypada wyróżnić jedną z uwag Gierka, wygłoszoną w czasie posiedzenia plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w grudniu 1959 r. Sekretarz podkreślał wówczas, że aktywiści partyjni koniecznie muszą mieć obszerną wiedzę na temat gospodarki oraz stać się „praktykami – ekonomistami”⁷.

Należy dodać, że poprawa warunków życia codziennego nie wiązała się w planach PZPR (i Gierka) z reformami w sferze politycznej. Do atmosfery wieców z października 1956 r. nie było już powrotu, a nadzieje na dalszą liberalizację systemu spełzły na niczym. Partia w zamian zaoferowała zwiększenie poziomu konsumpcji, szerszy margines swobody niż w czasach stalinizmu i polityczną stabilizację pod „kompetentnymi” rządami partii.

Kierownictwo PZPR w województwie katowickim wspólnie z miejscową administracją musiało przede wszystkim opracować możliwości do realizacji plan szybkiego wybudowania dużej ilości nowych mieszkań. Już w połowie 1957 r. Gierek przedstawił luźny na razie pomysł rozpisania obligacji na zakup własnego *locum*. Uważał, że konieczne jest przerzucenie części kosztów budowy na przyszłych lokatorów, bowiem w rezultacie wzrostu funduszu płac w latach 1956–1957, rynkowi groziła destabilizacja, zaś współfinansowanie budownictwa mieszkaniowego przez zainteresowanych obywateli ograniczy presję na zakup innych towarów⁸.

„Tezy w sprawie wytycznych polityki mieszkaniowej” ze stycznia 1958 r., przygotowane przez Biuro Polityczne KC PZPR, szły znacznie dalej. Zakładały rozwijanie programu budowlanego przez rady narodowe oraz dotowanie go z budżetu i wpływów z lokalnych opłat. Miał też nastąpić dynamiczny wzrost liczby mieszkań powstających w ramach budownictwa przyzakładowego. Państwowe przedsiębiorstwa winny w tym kierunku działać odtąd wielotorowo: wznosić budynki stanowiące ich własność oraz lokale spółdzielcze, finansowane za pomocą kredytu bankowego, zakładowego funduszu mieszkaniowego i wkładu własnego lokatorów. Zakładano utworzenie powszechnych spółdzielni mieszkaniowych, realizujących inwestycje budowlane dzięki kredytom bankowym i częściowemu finansowaniu ze środków przyszłych

7 AP Kat, Komitet Miejski PZPR w Katowicach (dalej: KM PZPR Katowice), 318/II/8, Protokół z plenarnego posiedzenia KM PZPR w Katowicach w dniu 8 XII 1959 r., s. 133.

8 AP Kat, KW PZPR Katowice, 301/II/42, Wystąpienie końcowe E. Gierka podczas plenarnego posiedzenia KW PZPR w Katowicach w dniu 21-22 VI 1957 r., s. 133–134.

najemców lokali. W zależności od typu spółdzielni lokatorom miało przysługiwać prawo własności do mieszkania lub mieli oni być tylko najemcami⁹.

W tym właśnie kierunku zmierzały rozwiązania opracowane przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach, kierowane przez Ryszarda Nieszporka. Konkretnie założenia programu budownictwa mieszkaniowego członkowie plenum KW PZPR poznali w sierpniu 1958 r. Zreferował je zastępca przewodniczącego Prezydium WRN Jerzy Ziętek. Już na wstępie stwierdził on, że musi nastąpić zmiana systemu finansowania i reguł przyznawania mieszkań, uznając za „hamulec dalszego rozwoju” dotychczasowe zasady, polegające na bezpłatnym przydziale mieszkań, wznoszonych wyłącznie ze środków państwowych. Rozwijając koncepcję Biura Politycznego KC zaproponował wykorzystanie środków własnych ludności, co miało przynieść wymierne korzyści finansowe i polityczne. Ziętek za „społecznie najślusniejszą” i ekonomicznie najbardziej uzasadnioną uznał budowę lokali spółdzielczych, preferując niewłasnościową spółdzielczość lokatorską w ramach spółdzielni przyzakładowych i międzyzakładowych¹⁰. Plenarną dyskusję o koncepcjach i perspektywach budownictwa mieszkaniowego podsumował Gierek podkreślając, że dla wojewódzkiej organizacji partyjnej kwestia ta jest szczególnie ważna, bowiem prowadzi do stabilizacji załóg w przemyśle ciężkim. Hasło: „ażeby budować lepiej – więcej i taniej” miało skupić wysiłek całej wojewódzkiej organizacji PZPR¹¹.

Efektem obrad plenarnych była opracowana przez specjalną komisję uchwała plenum KW PZPR w Katowicach. Zaaprobowano koncepcję przedstawioną przez Ziętka, znacznie ją jednak rozszerzając i obejmując nią lata 1958–1965. Zdaniem władz wojewódzkiej organizacji partyjnej w tym okresie należało dążyć do wybudowania 200 tys. izb (50 tys. do końca 1960 r.), przy czym 110 tys. izb przeznaczono z góry dla zwierzbowanych do pracy w przemyśle robotników spoza województwa katowickiego. W uchwale założono zwiększenie możliwości wykonawczych budownictwa spółdzielczego poprzez kredytowanie zakładowych spółdzielni mieszkaniowych i spółdzielni typu lokatorskiego oraz wspieranie, także finansowe, budownictwa indywidualnego. Ra-

9 D. Stola, *Mieszkanie się należy... Studium z peerelowskich praktyk społecznych*, Warszawa 2010, s. 46–47.

10 AP Kat, KW PZPR Katowice, 301/II/48, Referat J. Ziętka na plenarne posiedzenie KW PZPR w Katowicach w dniu 19 VIII 1958 r., s. 59–61.

11 *Ibidem*, Wypowiedź E. Gierka podczas plenarnego posiedzenia KW PZPR w Katowicach w dniu 19 VIII 1958 r., s.130–132.

dom narodowym powierzono inwentaryzację terenów budowlanych, uregulowanie spraw własności gruntów oraz uzbrojenie terenu pod zabudowę. Kierownictwom zakładów i samorządom pracowniczym „zasugerowano” zwiększenie zaangażowania w popularyzację idei budownictwa spółdzielczego. Uchwała KW stanowiła, że nowe budynki należy wznosić przede wszystkim w już istniejących miastach, najlepiej na uzbrojonym terenie. Ponadto KW PZPR wsparł wniosek Prezydium WRN do władz centralnych, by bezpłatny przydział lokalu przysługiwał jedynie rodzinom wielodzietnym o niskich dochodach¹².

Do końca 1959 r. budownictwo mieszkaniowe koncentrowało się na zabudowie luk w istniejącej zabudowie miejskiej. W 1960 r. ruszyły inwestycje o charakterze osiedlowym na terenie 13 miast województwa. W tym czasie w katowickim funkcjonowało już 127 spółdzielni mieszkaniowych, zrzeszających 12,5 tys. członków. Na lata 1961–1965 zaplanowano wybudowanie aż 325 tys. izb mieszkalnych, przede wszystkim w osiedlach mieszkaniowych zlokalizowanych na przestrzeniach pomiędzy poszczególnymi miastami. Ok. 40 proc. mieszkań miało trafić do spółdzielców¹³. Uzyskanie statusu członka spółdzielni i wniesienie wkładu finansowego nie oznaczało jednak natychmiastowego, lub choćby szybkiego uzyskania mieszkania. W 1966 r. na spółdzielczy lokal oczekiwało się w województwie katowickim ponad 6 lat¹⁴.

Do 1961 r. nie stawiano żadnych tam budownictwu indywidualnemu: nie było kłopotów z uzyskaniem zezwoleń budowlanych a nawet kredytu od państwa, barierą pozostawał natomiast chroniczny deficyt materiałów budowlanych¹⁵.

12 *Ibidem*, Uchwała KW PZPR w Katowicach w sprawie rozwoju budownictwa mieszkaniowego w województwie katowickim, Katowice 12 IX 1958 r., s. 192–202.

13 AP Kat, KW PZPR Katowice, Org V/128, Biuletyn informacyjny KW PZPR w Katowicach, nr 6/32 za lipiec 1960 r., s. 65–68.

14 D. Stola, *Mieszkanie...*, s. 235, 238.

15 Margot (Małgorzata) R. opisuje realia w jakich na przełomie lat 50. i 60. zdobywali materiały budowlane ludzie budujący domy, lub jak w przypadku rodziny Margot R., remontujący je. „Niedaleko był magazyn gospodarczy z materiałami budowlanymi – Robotnicza Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu w Stolarzowicach/Górnikach. Wiesz o tym, że mają »rzucić« np. cement czy wapno rozchodziła się z kilkudniowym wyprzedzeniem. Wtedy stawało się w kolejce, ponieważ nie było tego cementu nigdy za dużo, a wielu ludzi się budowało albo, jak my, rozbudowywało, a w magazynie nie prowadzono zapisów. Więc trzeba było stać i czekać, bo mogli w każdej chwili rzucić ten cement. Kiedyś staliśmy przez dwie noce, bo była wiadomość, że mają w nocy przywieźć. [...] Cegły kupowaliśmy w pobliskiej cegielni w Wieszowie, działającej od czasów przedwojennych. Ale wtedy, na początku lat 60., produkowano tam cegły podłej jakości. [...] Inaczej było z piaskiem. Wystawialiśmy na drodze, bo wiadomo było, że na różne budowy w okolicy (bu-

Realizacja programu budownictwa mieszkaniowego był wiodącym tematem posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Katowicach w dniu 8 marca 1962 r. Ograniczenia przedstawił członkom egzekutywy zaproszony na to spotkanie Ziętek. Z opracowania przygotowanego w Prezydium WRN wynikało, że nie widziano możliwości, by do końca bieżącej „pięciolatki”, czyli do 1965 r., udało się zaspokoić potrzeby mieszkaniowe obywateli województwa (niedobór szacowano 56 tys. mieszkań). W związku z tym uczestnicy obrad egzekutywy zalecili przede wszystkim zacieśnienie kontroli nad dystrybucją lokali. Ponieważ nie zmierzano zahamować migracji, osobom przybywającym do pracy spoza województwa należało nadal przydzielać mieszkania, ale „bardzo ostrożnie”. Zamierzano też wydłużyć staż pracy w zakładach, wymagany dla uzyskania własnego *locum*, jednak należało „brać przy tym pod uwagę przydatność i tylko w wyjątkowych wypadkach stosować tę regułę elastycznie”. Przewodniczący Prezydium WRN Ryszard Nieszporek miał wraz z Gierkiem wystąpić do premiera rządu Józefa Cyrankiewicza z pismem omawiającym problemy lokalowe w województwie katowickim¹⁶.

Członkowie egzekutywy zapoznali się też z obszernym elaboratem „Ocena potrzeb mieszkaniowych i ich pokrycia na lata 1961–1965 w województwie katowickim” sporządzonym przez Prezydium WRN¹⁷. Pojawia się w nim informacja, że za sprawą zmniejszenia kwot kredytowych i przydziału materiałów budowlanych „budownictwo indywidualne w stosunku do planu zostało ograniczone i z roku na rok ulegać będzie dalszemu ograniczeniu” – pozyskane w ten sposób środki prze-

dowano np. osiedla w Rokitnicy, na Helence) będą jechały z piaskowni ciężarówki z piaskiem. Stało się więc, czasem godzinami, czekając, aż pojedą z tym piachem. Jak taką ciężarówkę się widziało, wyskakiwało się na drogę i przekonywało, żeby nam sprzedali piasek. Zwykle kierowcy się godzili i sprzedawali »na lewo«, a potem wracali znowu do piaskowni. Jak tłumaczyli te niedobory nie wiem, ale nieraz tak robiliśmy, nie my jedni, więc sprawa musiała być masowa. Piasek był sprzedawany po uznaniowej cenie: dawaliśmy kierowcom tyle, ile chcieli, nie oglądając się na to, jaka była cena rynkowa. Jeszcze inaczej rzecz wyglądała z rurami, rynnami, elementami blaszanymi, drzwiami, oknami itd. – kupowaliśmy je na ogół w »zakładzie sprzedaży« PZGS w Tarnowskich Górach, niedaleko dworca kolejowego (dziś nieistniejący). Są na to zachowane rachunki, zakupy były legalne, aczkolwiek tak samo jak w przypadku np. cementu trzeba było czasami miesiącami czekać, aż coś się pojawi w sprzedaży. Jeździłam co kilka dni pytać, czy już coś przyszło, często na próżno.” Relacja Margot (Małgorzaty) R. z 5 IV 2015 r., mszps w zb. aut.

16 AP Kat, KW PZPR Katowice, 301/IV/400, Protokół posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Katowicach w dniu 8 III 1962 r., s.2–4.

17 AP Kat, KW PZPR Katowice, 301/IV/400, Ocena potrzeb mieszkaniowych i ich pokrycia na lata 1961–1965 w województwie katowickim, zał. do protokołu posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Katowicach w dniu 8 III 1962 r., s. 11–27

znaczono na budownictwo spółdzielcze. Wojewódzka administracja wskazywała, że przy wskazanych niedoborach, koniecznością stało się ograniczenie budowy mieszkań mniejszych (M-1 i M-2) na rzecz średnich (M-3 i M-4), ze względu na relatywnie wyższą cenę metra kwadratowego powierzchni w niewielkich lokalach. W nowo budowanych blokach miały dominować mieszkania średnie, nie planowano w ogóle oddawania do użytku mieszkań M-7 (o powierzchni przekraczającej 70 mkw.), zaś niewielkie M-1 i M-2 miały stanowić 6% nowo budowanych mieszkań¹⁸. Należy dostrzec, że Gierek zapoznawał się z przedkładanymi na posiedzenia egzekutywy KW dokumentami i często opatrywał je własnymi uwagami. Np. na odwrocie jednej z kart przygotowanego przez Prezydium WRN sprawozdania z wcielania w życie uchwał VIII Plenum KC zanotował w marcu 1962 r.: „budować większe kuchnie”¹⁹. Polecenie wpływowego członka BP KC PZPR i I sekretarza KW wprowadzono w życie.

Lokalna administracja, wykonując wytyczne płynące od władz PZPR, przystąpiła także do rozbudowy zaniedbanej w latach planu sześcioletniego infrastruktury komunalnej. W 1957 r. 62 miasta w województwie katowickim posiadały sieć wodociągową, zaś sieć gazowa była jeszcze w powijakach – korzystano z niej zaledwie w 8 miastach. Jedynie 52,6 proc. budynków było wówczas podłączonych do wodociągów, zaledwie 34,7 proc. do kanalizacji, a tylko 14,2 proc. do sieci gazowej²⁰. W 1960 r. sieć wodociągową miało już 85 miast i osiedli (prawie 90 proc.), kanalizacyjną – 84 miasta i osiedla (88 proc.), a gazową 27 miast i osiedli (28 proc.)²¹.

Znacząca rozbudowa infrastruktury komunalnej okazała się możliwa tylko dzięki uzyskaniu materiałowego i finansowego wsparcia wielkich zakładów przemysłowych. Wprawdzie prezydium rad narodowych miały środki na ten cel, były one jednak niewystarczające. Pozostawała propagowana przez partię i administrację instytucja „czynów społecznych”. Zaangażowanie samych mieszkańców wspierały pieniędzmi, sprzętem i robocizną funkcjonujące w danym mieście zakłady przemysłowe, które w 1958 r. zostały zobowiązane do współfinansowania

18 *Ibidem*, s. 12–16.

19 AP Kat, KW PZPR Katowice, 301/IV/401, Sprawozdanie Prezydium WRN z realizacji uchwały VIII Plenum KC PZPR o podstawowych kierunkach dalszego rozwoju rad narodowych, załącznik do protokołu posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Katowicach w dniu 20 III 1962 r., s. 28 v.

20 *Rocznik statystyczny województwa katowickiego 1958*, s. 213–215; M. Grabania, *Regiony...*, s. 71–72.

21 *Rocznik statystyczny województwa katowickiego 1961*, s. 325, 327, 329.

inwestycji komunalnych²². Część czynów społecznych miała w dużym stopniu fikcyjny charakter, bowiem rady narodowe, przystępując do nich, realizowały je przede wszystkim dzięki zakładom przemysłowym i ich funduszom inwestycyjnym. Według Najwyższej Izby Kontroli do niezupełnie legalnego finansowania miejskich inwestycji nagminnie dochodziło zwłaszcza w województwie katowickim²³.

Wielki program rozbudowy i modernizacji, realizowany w województwie katowickim od końca dekady lat 50. XX w., nie sprowadzał się tylko do budowy mieszkań i infrastruktury komunalnej. Niemniej ważne było zapewnienie szkół dla pokolenia wyżu demograficznego. Hasło do wybudowania „tysiąca szkół na tysiąclecie państwa polskiego” rzucił Władysław Gomułka podczas narady partyjnej 24 września 1958 r. Była to poniekąd odpowiedź na przygotowania Kościoła katolickiego do jubileuszu tysiąclecia chrztu Polski. Komitety budowy szkół powstawać zaczęły w całej Polsce. 19 listopada 1958 r. w Katowicach zawiązał się Wojewódzki Komitet Społecznego Funduszu Budowy Szkół Tysiąclecia, a na jego czele stanął Gierek. Podobne komitety powstały na szczeblu lokalnym, zaś ich przewodniczącymi zostali miejscowi sekretarza PZPR²⁴.

-
- 22 J. M. Grabania, *Nowe Tychy...*, s. 73. Jednym z miast z niewystarczającą infrastrukturą komunalną były same Katowice. W 1959 r. sieć wodociągowa zaopatrywała ok. 80 proc. mieszkańców, zaś dostęp do instalacji centralnego ogrzewania miało zaledwie 30 proc. budynków. Miejska administracja planowała, że do 1965 r. wodociągi zostaną przedłużone do „zaniedbanych” dzielnic południowych miasta: Ligoty, Panewnik i Ochojca, tak by 100 proc. mieszkańców uzyskało dostęp do bieżącej wody. Również sieci kanalizacyjna i CO miały zostać rozbudowana. Planowano ponadto inwestycje drogowe. Zakładano, że w perspektywie 1965 r. powstanie 20 km nowych dróg, zastanawiano się też nad dwoma trasami tranzytowymi odciążającymi śródmieście. Również sieć handlowa miała być powiększona i zmodernizowana. Środki własne Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Katowicach na te inwestycje były daleko niewystarczające, liczone zatem na „wsparcie” w postaci „czynów społecznych” oraz pieniędzy, sprzętu i robocizny ze strony zakładów przemysłowych znajdujących się w mieście. Uzyskano obietnicę finansowej pomocy ze strony Huty „Baildon” i kopalni „Wujek” dla planu budowanie opery, ośrodka sportów zimowych i 26 szkół. AP Kat, KM PZPR Katowice, 318/1/6, Referat sprawozdawczy egzekutywy KM PZPR w Katowicach przedstawiony na Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej KM PZPR w Katowicach w dniu 23 I 1959 r., s. 11–15.
- 23 K. Madej, *Administracja terenowa w działaniu (1956–1970)*, [w:] *Socjalizm w życiu powszednim. Dyktatura a społeczeństwo w NRD i PRL*, red. S. Kott, M. Kula, T. Lindemberger, Warszawa 2006, s. 159.
- 24 AP Kat, Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu w Katowicach (dalej: WK FJN), 176, Sprawozdanie z działalności komitetów FJN w województwie katowickim w listopadzie 1958 r., s. 129–130; M. Fazan, *Z dziejów społecznego budownictwa szkolnego*, [w:] *Studia i materiały z dziejów Polski Ludowej*, t. 10, red. H. Rechowicz, Katowice 1976, s. 162.

Podczas obrad plenarnych KW PZPR w Katowicach w listopadzie 1958 r., jeden z sekretarzy wojewódzkiej organizacji partyjnej Jerzy Gutman stwierdził, że głównym źródłem finansowania programu powinny być regularne wpłaty zakładów pracy i obywateli oraz społeczna praca mieszkańców województwa: „potrzebny nam jest ruch masowy, który trwać będzie 7 lat i który da nam z pieniędzy społecznych, a więc nie ze środków państwowych, setki milionów złotych rocznie na budowę szkół. Trzeba nam jeszcze więcej, trzeba społecznej pracy ludzi przy budownictwie szkół. Słowem nie chcemy fajerwerkowej lipy, a rzeczywistego społecznego i materialnego zaangażowania się wszystkich mieszkańców województwa w to szlachetnie dzieło” – mówi²⁵. Akcją miał firmować Front Jedności Narodu, występując w roli ogólnonarodowej platformy organizacji społecznych i politycznych oraz przyjmując zobowiązania zakładów przemysłowych i mieszkańców województwa do ponoszenia ciężarów finansowych, jak też świadczeń osobistych²⁶. Rzecz jasna same prace budowlane musiały przygotować, zorganizować i nadzorować rady narodowe.

Program budowy obiektów szkolnych zainicjowano już pod koniec 1958 r. Plan przewidywał, że w latach 1959–1965 w województwie katowickim powstaną 452 szkoły (w tym 35 szkół – pomników), a kolejne 134 szkoły zamierzano zmodernizować i rozbudować. Miały też powstać nowe obiekty przyszkolne: sale gimnastyczne, warsztaty, domy nauczyciela. Dobry początek akcji zapewnili górnicy – w lutym 1959 r. pracowali społecznie w tzw. niedzielę szkolną, a dochód, 60 mln zł., przekazali na fundusz budowy szkół. W ich ślady niebawem poszli robotnicy innych branż. Pomagały nawet dzieci, uczestnicząc w zbiorach makulatury²⁷.

W kwietniu 1959 r. uczestnicy plenum KW PZPR w Katowicach omówili dotychczasowy przebieg akcji „Tysiąc Szkół na Tysiącletcie”. Rezultaty okazały się bardzo dobre. W różnych fazach znajdowały się prace budowlane przy 120 szkołach, przystępowano do wznoszenia kolejnych 54, w tym 35 szkół – pomników. Rok później miała ruszyć budowa dalszych 125 obiektów²⁸.

25 AP Kat, KW PZPR Katowice, 301/II/49, Referat J. Gutmana na plenarne posiedzenie KW PZPR w Katowicach w dniu 30 IX 1958 r., s. 78.

26 Ibidem, s. 78–79.

27 AP Kat, WK FJN, 176, Sprawozdanie z działalności komitetów FJN w województwie katowickim w grudniu 1958 r., s. 125–128; M. Fazan, *Z dziejów...*, s. 163–164.

28 AP Kat, KW PZPR Katowice, 301/II/50, Plan działania KW PZPR w Katowicach po III Zjeździe PZPR przedstawiony podczas plenarnego posiedzenia KW PZPR w Katowicach w dniu 4 IV 1959 r., s. 139–140.

Akcja cieszyła się powszechnym społecznym poparciem. Chwaliło ją duchowieństwo, choć zadawało sobie sprawę, że polityka państwa zmierzała do wyparcia religii ze szkół. Intencje kleru wyjaśnił biskup częstochowski Zdzisław Goliński w czasie homilii wygłoszonej wiosną 1959 r.: „zbliża się tysiąclecie chrześcijańskiej Polski, a w związku z tym moc pracy. Wśród tej pracy jest jedna, której przyświeca piękny cel: budowa szkół. Państwo nie ma na wszystko pieniędzy. Więc zadaniem każdego katolika winno być wzięcie aktywnego udziału w realizacji tego celu. Szkół Wam nikt nie odbierze.”²⁹ Rzeczywiście, wybudowanie szkół okazało się trwałym wspólnym osiągnięciem społeczeństwa i komunistycznej władzy.

Wielki program modernizacji państwa, obejmujący m.in. inwestycje mieszkaniowe, szkolne oraz rozbudowę infrastruktury miejskiej został sformułowany przez KC PZPR. Nadzór nad jego realizacją na szczeblu regionalnym był zadaniem komitetów wojewódzkich i instancji niższego szczebla. Prezydium rad narodowych przygotowywały konkretne rozwiązania wynikające z uchwał gremiów PZPR, które też wprowadzały poprawki do projektów przygotowanych przez organy administracji państwowej i kontrolowały wykonanie zadań. Wynikało to ze specyfiki ustrojowej – PZPR uzurpowała sobie rolę nadrzędnego czynnika sprawczego w polityce i gospodarce, a także w dużym stopniu w życiu społecznym, a nadzór sprawowała za pomocą rozbudowanego aparatu, dublującego administrację ogólną i gospodarczą. PZPR, zaspokajając część społecznych oczekiwań, zwłaszcza w sferze konsumpcji, odzyskała większość pozycji, z których musiała się wycofać po Październiku 1956 r. W latach 1958–1959 kontrolowała już stanowiące załączki autentycznych samorządów środowiskowych rady robotnicze i kółka rolnicze. Zakładowe organizacje partyjne ponownie odgrywały kluczową rolę w przedsiębiorstwach, fabrykach i instytucjach. Administracja państwowa nie uwolniła się spod ścisłej kurateli, choć po 1957 r. PZPR sprawowała ją w sposób mniej bezpośredni. Wybory organów przedstawicielskich ograniczyły się do plebiscytu poparcia dla rządzących – na listy wyborcze zgłaszano wyłącznie kandydatów zaaprobowanych przez instancje partyjne. Na nowo rozgorzała walka z Kościo-

29 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach (dalej: AIPN Ka), Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Katowicach (dalej: WUSW Katowice), 0103/1 t.1, Notatka informacyjna nr 6 KW MO Katowice z 21 III 1959 r., k. 116, 155.

łem katolickim. Jedynie do masowych represji z czasów stalinizmu nie było powrotu.

Przedagowany fragment tekstu A. Dziuba, Rekonwalescencja socjalizmu. Koniec „odwilży” i pierwsze lata „ochłodzenia” w województwie katowickim (1957–1960/1961), [w:] A. Dziuba, T. Kurpierz, J. Neja, Rok 1956 – zwrot czy kontynuacja?... (mps w druku).

**Ślązak – Żołnierz – Gospodarz.
Jerzy Ziętek jako przykład
mitologizacji politycznej**

dr Bogusław Tracz
Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Katowicach

W 1999 r. w plebiscycie „Gazety Wyborczej” na najwybitniejszego Ślązaka XX w. Jerzy Ziętek zajął drugie miejsce, tuż za Wojciechem Korfantym¹. Do dziś pozostaje najbardziej rozpoznawalnym górnośląskim prominentem z czasów PRL, a w regionie tym przez wielu wciąż jest otaczany swoistym kultem. Jego imię noszą ulice, place, szkoły, wyższe uczelnie i szpitale, a w westybulu gmachu Urzędu Wojewódzkiego wchodzących wita popiersie Ziętka, stylizowane na rzymskiego senatora. W centrum Katowic w 2005 r. odsłonięto – jedyny w wolnej Polsce – pomnik komunistycznego wojewody².

Tuż po śmierci Jerzego Ziętka, w listopadzie 1985 r., redaktor naczelny katowickiego tygodnika „Tak i Nie” Kazimierz Zarzycki napisał: „Ten Człowiek na legendę zasługuje i legendą będzie obrastać pamięć po Nim”³. Słowa te okazały się prorocze. Legenda Jerzego Ziętka przetrwała upadek komunizmu, okrzepła, a nawet uległa wzmocnieniu. Wydaje się jednak, że tzw. wiedza potoczna o życiu i publicznej działalności tej postaci ogranicza się w zasadzie do stwierdzenia, że „dobrym gospodarzem był”, w zasadzie bez głębszej refleksji nad politycznymi uwarunkowaniami jego kariery, a przede wszystkim nad przeinaczeniami, by nie powiedzieć dobitniej – po prostu kłamstwami, w które przez lata obfitowały liczne, oficjalne życiorysy generała-wojewody.

Biografia Jerzego Ziętka pióra Jana Walczaka, choć doczekała się już dwóch wydań, również pozostawia niedosyt⁴. Wnikliwy czytelnik

-
- 1 Wyniki plebiscytu ogłoszono 17 II 2000 r. podczas gali w chorzowskim Teatrze Rozrywki. *Wybraliśmy najwybitniejszych Ślązaków i Zagłębiaków XX wieku*, tekst na portalu: www.katowice.gazeta.pl (dostęp: kwiecień 2013 r.); J. Walczak, *Jerzy Ziętek. Biografia Ślązaka (1901–1985)*, Katowice 2002, s. 533.
 - 2 Pomnik wg projektu Kazimierza Zemły odsłonięto 19 XI 2005 r., w przeddzień dwudziestej rocznicy śmierci Jerzego Ziętka. *Pomnik gen. Jerzego Ziętka już gotowy*, tekst na portalu: <http://wiadomosci.gazeta.pl> (dostęp: kwiecień 2013 r.).
 - 3 K. Zarzycki, *Jerzy Ziętek 1901–1985*, „Tak i Nie” 1985, nr 48.
 - 4 J. Walczak, *Generał Jerzy Ziętek - wojewoda katowicki. Biografia Ślązaka 1901–1985*, Katowice 1996; *Idem, Jerzy Ziętek. Biografia Ślązaka (1901–1985)*, Katowice 2002.

może odnieść wrażenie, że autor zamiast zmierzyć się z legendą, zrobił wiele, by ją jeszcze bardziej utrwalić. Zresztą nie ukrywa przed czytelnikiem wyraźnie postawionej tezy pisząc o swoim dziele: „Niech niniejsza biografia, wypełniając próżnię w społecznej wiedzy, ostatecznie zaświadczy, że Jerzy Ziętek całkowicie zasłużył sobie na dobrą pamięć”⁵.

W czasach politycznej aktywności Ziętka nie było jednego, kanonicznego życiorysu wojewody. W różnych, często sprzecznych z sobą opisach jego życiowej drogi można jednak wyróżnić trzy główne, prawie zawsze dobitnie eksponowane cechy: Ślązak – Żołnierz – Gospodarz. Na tej triadzie budowano oficjalny życiorys, w różnych okresach pomijając lub dodając doń te wydarzenia, które pasowały do aktualnych potrzeb politycznych i faktycznych lub postulowanych oczekiwań społecznych. Schemat ów zakorzenił się w dyskursie publicznym, a prof. Jan Walczak w zasadzie obudował go narracją zaopatrzoną w aparat naukowy⁶.

Ślązakiem Ziętek był bez wątpienia. Przyszedł na świat w 1901 r. w podgliwickich Szobiszowicach. W oficjalnych biogramach podkreślano korzenie Ziętka, pisząc najczęściej o nim, jako o „synu Tej Ziemi”. Śląskość Ziętka była skutecznie wykorzystywana jako element legitymizacji nowej władzy po 1945 r. Kazimierz Kutz twierdzi, że „(...) musiał być taki jeden miejscowy prawdziwek, który unaoczniał, że tutejsi do czegoś się nadają. I też mają władzę”⁷. Zresztą zapewne sam Ziętek bardzo dobrze zdawał sobie sprawę z siły oddziaływania tej części wizerunku, zwłaszcza wśród ludności rodzimej. W spotkaniach z ludźmi chętnie posługiwał się gwarą, podkreślając w ten sposób swoje pochodzenie i zakładając maskę „człowieka z gminu”, którym w zasadzie przestał być już w okresie międzywojennym. Był to bardzo skuteczny rodzaj marketingu politycznego, dzięki któremu często mówiono o nim nie inaczej, jak np. „swój chłop”, „jeden spośród nas”, „Ślązak taki sam jak my” lub po prostu „nasz Jorg”. Tym tropem podążył również biograf Ziętka, Jan Walczak, kładąc akcent na śląskie pochodzenie swego bohatera⁸. Jego życie miało być powikłane, dlatego, że powikłane były losy ziemi, która go wydała, a „trud życia” miał nauczyć Ziętka umiejętności ukrywania za zastoną tajemnicą prawdy o swojej osobie.

5 J. Walczak, *Jerzy Ziętek. Biografia...*, s. 41.

6 Co ciekawe w drugim wydaniu z 2002 r. autor z tytułu usunął „generała” i „wojewodę”, pozostawiając „Ślązaka”.

7 K. Kutz, *Portrety godziwe*, wybór i oprac. J. F. Lewandowski, Kraków 2004, s. 127.

8 „Jerzy Ziętek nie stał się jednak jakimś romantycznym, egzaltowanym młodzieńcem. Tak jak ogół Ślązaków stąpał twardo po ziemi. Cechowała go przede wszystkim praktyczność”. J. Walczak, *Jerzy Ziętek. Biografia...*, s. 49.

Z jednej strony pochodzenie, z drugiej zaś uwarunkowania zewnętrzne miały być przyczyną zmienności postaw. Oparta na tych tezach biografia pióra Walczaka jest rozwinięciem myśli Kutza zaprezentowanej na łamach „Polityki” w 1987 r., który uważał, że: „Przed wszystkimi niebezpieczeństwami chronił go konformizm i pragmatyzm. Konformizm uważał za podstawowy kanon działania. Był na niego skazany – sam się na niego skazał. Zastępował mu światopogląd i stał się jedyną ideologią w każdej sytuacji. Konformizm był świadomą drogą z wyboru i z niego też wyrosła jego technika zasłon, aktorstwo, kamuflaż, za którym chował swoje prawdziwe oblicze”⁹.

Czy był żołnierzem? Biorąc pod uwagę posiadane stopnie wojskowe i chętnie przywdziewany generalski mundur, można powiedzieć, że tak. Jego faktyczne zasługi na bitewnych szlakach były jednak znacznie skromniejsze, od tych, które mu przypisywano.

Po raz pierwszy trzymał w rękach broń w okresie powstań śląskich i plebiscytu. Brał udział w trzecim powstaniu śląskim, jednak wbrew legendzie nie pełnił żadnych funkcji przywódczych i zapewne nie uczestniczył w większych starciach zbrojnych. Najprawdopodobniej zabezpieczał pozycje powstańców pod Gliwicami, pełniąc najwyżej funkcję łącznika¹⁰. Tymczasem w życiorysach publikowanych jeszcze za życia Ziętka rozwodniono się nad jego rzekomym udziałem w walkach. W drugim powstaniu śląskim miał stać na czele specjalnej grupy szturmowej, a w trzecim powstaniu dowodzić początkowo plutonem, a następnie kompanią. Kiedy w maju 1971 r. otrzymał awans na generała brygady rozpisywano się o tym jak dowodząc III kompanią z batalionu gliwicko-toszeckiego pułku powstańców ruszył z początkiem maja 1921 r. przez Łabędę, w stronę Starego Koźła zadając po drodze dotkliwie ciosy oddziałom niemieckim. Następnie, po zdobyciu Kędzierzyna miał brać udział w krwawej bitwie pod Górą św. Anny¹¹. Andrzej Konieczny ewidentnie mijał się z prawdą, pisząc w 1984 r. o Ziętku, że „wielokrotnie był na pierwszej linii frontu. W natarciu forsując odrzańskie kanały i w odwrocie broniąc do ostatniego naboju przeprawy przez rzekę doskonale uzbrojonym oddziałom niemieckim przerzuconym z Rzeszy. Likwidował dywersantów na powstańczych tyłach, by następnego dnia wyprawiać się daleko w głąb pozycji nieprzyjaciel-

9 K. Kutz, *Portrety godziwe...*, s. 127.

10 J. Walczak, *Jerzy Ziętek. Biografia...*, s. 55.

11 *Wszyscy powstańcy śląscy awansowani do stopni oficerskich*, „Trybuna Robotnicza”, nr 106, 6 V 1971 r.

skich¹². Z tej i podobnych narracji wyłaniał się obraz żołnierza, który już w okresie powstań i plebiscytu dowiódł czynem, że jak najbardziej zasługiwał na oficerskie szlify.

Równie niesamowite opowieści snuto na temat roli Ziętka w wojnie obronnej 1939 r. Miał organizować bataliony ochotnicze złożone z powstańców, górników i robotników z Radzionkowa i wycofując się w walkach, z bronią w ręku dotrzeć aż do Związku Sowieckiego¹³. Według wspomnianego już wcześniej Andrzeja Koniecznego stanął na czele „samorządnie zorganizowanej samoobrony złożonej z byłych uczestników powstań śląskich”, a dowodzona przez niego kompania ochotników sprawiła „krwawą łaźnię oddziałom niemieckiego Freikorpsu, które napadły na kopalnię Radzionków¹⁴. Wreszcie dowodząc oddziałem złożonym z czterystu ludzi wycofywał się z bronią w ręku na wschód i brał udział w walkach, „aż do samorozwiązania się na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej¹⁵. W rzeczywistości z bronią w ręku nie walczył. Samochodem zarekwirowanym jednemu z kupców wyjechał z przygranicznego Radzionkowa jeszcze przed atakiem niemieckim i razem z innymi urzędnikami ewakuował się, do Krakowa, a stamtąd do Lwowa¹⁶. Nie wydaje się, by w tym czasie choć raz powąchał prochu.

Żołnierski mundur przywdział tak naprawdę dopiero latem 1943 r., kiedy trafił do Sielc nad Oką, gdzie formowano pierwsze jednostki armii polskiej podporządkowanej sowieckiemu dowództwu. Według wojennych, hagiograficznych życiorysów miał z bronią w ręku przejść cały szlak bojowy – znad Oki do Bałtyku, po drodze biorąc czynny udział w zajęciu Warszawy. Pomijając już fakt, że lewobrzeżna Warszawa w styczniu 1945 r. została zajęta niemal bez walki, to również i wcześniej, jako tzw. oficer polityczno-wychowawczy, na dodatek bez wcześniejszego doświadczenia wojskowego, nie brał czynnego udziału w walkach, nawet jeśli teoretycznie podlegały mu konkretne oddziały. Przychylny Ziętkowi Jan Walczak pisze, że „brak jakichkolwiek danych, aby określić poglądy Ziętka w czasie wojny”, zaraz jednak przyznaje,

12 A. Konieczny, *Bojowy szlak generała*, „Dziennik Zachodni”, nr 35, 10 II 1984 r. Ewidentne fantazje Koniecznego łagodnie traktuje biograf Ziętka pisząc, że „może po prostu gorliwość dziennikarska coś dopisała”. J. Walczak, *Jerzy Ziętek. Biografia...*, s. 55.

13 *Generał Jerzy Ziętek – żołnierz i obywatel*, „Trybuna Robotnicza”, nr 106, 6 V 1971 r.

14 A. Konieczny, *Bojowy szlak...*

15 *Ibidem*. Swoje konfabulacje Andrzej Konieczny rozwinął w: *Serce powinno nie tylko kochać...*, Katowice 1987.

16 J. Walczak, *Jerzy Ziętek. Biografia...*, s. 100.

że „stanowisko oficera politycznego zmuszało go do wypowiedzania się w sprawach politycznych wzbudzających najostrzejsze spory”¹⁷.

Musiał być lojalnym, skoro szybko awansował. Już w październiku 1943 r. otrzymał skierowanie do szkoły oficerów polityczno-wychowawczych w Riazaniu, gdzie pod okiem sowieckich „ekspertów” formowano wiernych oficerów. Po jej zakończeniu był już podporucznikiem. Miesiąc później w dzienniku Pierwszego Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRS „Zwyciężymy” ukazał się tekst pt. „Naród nie dopuści do nowej Targowicy”, pod którym podpisał się m.in. Jerzy Ziętek. Legalnie sprawujący swe konstytucyjne obowiązki Rząd Rzeczypospolitej w Londynie został w nim nazwany „spółką hańby i podłości”, który był – zdaniem sygnatariuszy tekstu – odpowiedzialny za wyrowadzenie ze Związku Sowieckiego polskich oddziałów wojskowych dowodzonych przez gen. Władysława Andersa i rozpętanie w kraju „bratobójczej walki z lewicą” określanej jako „wysługiwanie się Hitlerowi”¹⁸. W lipcu 1944 r. nosił już szlify porucznika, a pod koniec tegoż roku został majorem. Kiedy w połowie stycznia 1945 r. trafił do Włocławka i spostrzegł, że nowa władza nie cieszy się takim poparciem, jakie prezentowano w artykułach prasowych i na ideologicznych pogadankach, prosił o natychmiastowe przysłanie do miasta wysłannika rządu i choćby niewielkiej załogi milicji lub wojska, co – jego zdaniem – pozwoliłoby przeciąć wpływy żołnierzy AK i zwolenników rządu na wychodźstwie oraz „zorganizować społeczeństwo” zanim przeciwnicy nowej władzy przystąpią do przeciwdziałania. Według jednego z wielu oficjalnych życiorysów w tym czasie, z bronią w ręku, walczył w okolicach Kołobrzegu, forsując Wał Pomorski¹⁹. To właśnie stamtąd miał zostać odwołany do Katowic. „Partia skierowała go na rodzinną ziemię, by w województwie śląskim organizował władzę ludową”, pisano po latach²⁰.

Serwilizm i lojalność przynosiły owoce. Został posłem do Krajowej Rady Narodowej – samozwańczego parlamentu, realizującego polityczne zamiary komunistów. Awansowany na kapitana otrzymał stanowisko zastępcy dowódcy ds. polityczno-wychowawczych 3 Dywizji Piechoty im. Romualda Traugutta. W styczniu 1945 r. szczylił się już pagonami podpułkownika, a jesienią 1945 r. awansował do stopnia pułkownika. W zasadzie był już wówczas żołnierzem wyłącznie formalnie,

17 *Ibidem*, s. 106–107.

18 *Ibidem*, s. 110–111. Pełny tekst zob. *Organizacja i działania bojowe Ludowego Wojska Polskiego w latach 1943–1945*, red. I. Blum, Warszawa 1963, s. 130–131.

19 *Generał Jerzy Ziętek – żołnierz i obywatel*, „Trybuna Robotnicza”, nr 106, 6 V 1971 r.

20 *Rodzina – Symbol*, „Dziennik Zachodni” nr 25, 31 I – 1 II 1976 r.

gdyż z chwilą przejścia na przełomie stycznia i lutego 1945 r. na stanowisko przy boku wojewody gen. Aleksandra Zawadzkiego w Katowicach zajął się wyłącznie pracą w administracji państwowej i choć przez pierwsze miesiące wciąż paradował w mundurze, jego związki z armią można uznać za zakończone.

Kolejny, ostatni już awans w wojskowej hierarchii był „prezenterem” otrzymanym z okazji pięćdziesiątej rocznicy trzeciego powstania śląskiego. Akt nominacji na generała brygady odebrał 5 maja 1971 r. z rąk przewodniczącego Rady Państwa Józefa Cyrankiewicza²¹. Ziętek dumny był z generalskiego tytułu i chętnie występował w stosownym mundurze. Tym bardziej, że od tej pory oficjalnie, zwłaszcza przypadku imprez celebrujących wojskowe lub powstańcze rocznice, tytułowano go nie inaczej jak generałem lub co więcej generałem-wojewodą, co było dość nietypową tytulaturą, *nota bene* niezgodną z wojskowym regulaminem. To właśnie po otrzymaniu nominacji generalskiej nastąpił wysyp największej ilości tekstów poświęconych „frontowym dokonaniom” Ziętka, zarówno w okresie powstań, jak i w latach II wojny światowej. Propaganda utrwaliła na dobre postać Ziętka jako generała i obok „człowieka z laską” (tudzież „z kryką”), jest to po dziś dzień jedna z najczęściej powielanych klisz. Kiedy w listopadzie 1995 r. w Muzeum Śląskim otwarto wystawę „Generał Jerzy Ziętek. Człowiek i dzieło”, wypożyczono nań z Urzędu Wojewódzkiego oryginalne meble – biurko i fotel, na którym zawieszono bluzę generalskiego munduru²². Fotografia Ziętka w generalskim mundurze widnieje na obydwóch wydaniach biografii pióra Jana Walczaka.

Widzi się w nim również „gospodarza”. Zdaniem niektórych najlepszego, jaki przydarzył się regionowi po wojnie, a kto wie, czy nie w całej jego historii. „Ceniący przede wszystkim konkret i dobrą robotę”²³. Określany przez swojego biografia mianem „gospodarza doskonałego” i uhonorowany tytułem „Pater Silesiae”, stał się, zdaniem wielu publicystów, ojcem wszystkim sukcesów władzy w czasach Polski Ludowej. „»Gospodarz« to nie to samo co urzędnik, który lepiej czy gorzej wykonuje swoje obowiązki. Urzędnikiem można być z przypadku, gospodarzem trzeba się urodzić. Pierwszy jest większym lub mniejszym »kółkiem« w maszynie władzy, drugi ma naturalny dar sprawowania władzy, rządzenia ludźmi. Gospodarz znaczy bez porównania więcej niż urzęd-

21 *Generał Jerzy Ziętek – żołnierz i obywatel*, „Trybuna Robotnicza”, nr 106, 6 V 1971 r.

22 D. Kowalik-Dura, *Jerzy Ziętek. Powstaniec, generał, wojewoda. Katalog wystawy*. Katowice 1996, s. 41.

23 *Generał Jerzy Ziętek – żołnierz i obywatel*, „Trybuna Robotnicza”, nr 106, 6 V 1971 r.

nik, który działa według instrukcji i przepisów, ma z góry określony zakres działania. Gospodarz troszczy się o wszystko i wszystkich. Jest nie tylko sprawnym rządcą lub zarządcą, lecz także troskliwy opiekunem”²⁴.

O porażkach tej samej władzy w kontekście Ziętka najczęściej się nie wspomina. Pytaniem otwartym pozostaje na ile realne i przypisywanie Ziętkowi sukcesy, były efektem jego wiedzy i umiejętności, a w jakim stopniu wynikały z uwarunkowań politycznych i koniunktury gospodarczej? Ponadto pozostaje otwartym pytaniem badawczym zakres ziętkowej władzy i jej uzależnienie od wytycznych i decyzji podejmowanych przez partyjnych decydentów i zwierzchników. Również w tej sferze praca Jana Walczaka pozostawia niedosyt.

Kazimierz Kutz udowodniał, na początku 1981 r. na łamach „Panorama”, że Ziętek „przeniósł – tradycyjny u nas i stary jak nasza plemienna pamięć – paternalizm rodziny na całe to ludne województwo. Gdyby wyliczyć jego wszystkie dokonania, zabrakłoby miejsca na całej tej stronie. Myślał skalą humanisty, skalą tak wielką, jak wielka była jego miłość do swej ziemi i swych zbiedniałych i podgenerowanych ziomków”²⁵.

Pierwsze szlify w administrowaniu regionem uzyskał jeszcze w okresie międzywojennym, będąc zarządcą a następnie sanacyjnym naczelnikiem Radzionkowa – wówczas niewielkiej, nadgranicznej gminy. Trzeba jednak pamiętać, że sukcesom Ziętka jako „radzionkowskiego gospodarza” towarzyszyło poparcie ze strony władz wojewódzkich. Miejscowości leżące tuż nad granicą były szczególnie „dopieszczane”, ze względu na istotną funkcję propagandową. Podobną politykę prowadzono zresztą po obu stronach granicy. Okres radzionkowski nie był po wojnie specjalnie eksponowany, gdyż sanacyjna przeszłość kłóciła się z obrazem urzędnika oddanego bez reszty sprawie Polski Ludowej. Najczęściej ograniczano się do jednego, dwóch zdań. Zmiana nastąpiła dopiero w drugiej połowie lat osiemdziesiątych, kiedy Ziętek już nie żył. Wtenczas, na fali kolejnej „odwilży”, a w zasadzie postępującej coraz szybciej erozji systemu komunistycznego, częściej i chętniej odwoływano się do okresu międzywojennego. *Casus* Ziętka stał się po raz kolejny przydatny propagandowo, gdyż można było nań budować fałszywą narrację o rzekomym „szerokim froncie społecznym”, który skupiał po wojnie zarówno zdeklarowanych komunistów, jak i przedwojennych działaczy politycznych, z którymi ramię w ramię budowano „ludową demokrację”.

24 J. Walczak, *Jerzy Ziętek. Biografia Ślązaka (1901–1985)*, Katowice 2002, s. 17.

25 Cyt. za D. Kowalik-Dura, *Jerzy Ziętek. Powstaniec...*, s. 8.

Czy gdyby nie wojna, pobyt w Związku Sowieckim i powrót na Górny Śląsk u boku Aleksandra Zawadzkiego, to naczelnik Radzionkowa miałby szansę zostać wojewodą? Niewykluczone, choć wydaje się, że droga z niewielkiej gminy do gabinetu w Urzędzie Wojewódzkim była dość daleka, a przynajmniej znacznie bardziej odległa, niż to wynikało z odległości na mapie. Przed 1939 r. Ziętek był sanacyjnym urzędnikiem średniego szczebla. Od naczelnika gminy do stanowiska wojewody śląskiego droga mogła być trudna i pełna zakrętów. Jednak polityczna mapa Górnego Śląska w styczniu 1945 r. w niczym nie przypominała tej sprzed września 1939 r. Dawne, przedwrześniowe polskie elity władzy były praktycznie rozbite – większość po wybuchu wojny musiała opuścić Górny Śląsk, tych którzy zostali dosięgły hitlerowskie represje. Co prawda w podziemiu funkcjonowała Okręgowa Delegatura Rządu RP na Śląsk, której pracownicy przygotowali się do przejęcia władzy administracyjnej po skończonej wojnie, jednak dla bezpieczeństwa jej członkowie przebywali na terenach, które nie zostały wcielone do Rzeszy²⁶. Akces do obozu komunistów pomógł Ziętkowi skrócić ją znacznie i już na początku 1945 r. pełnił obowiązki wojewody śląskiego, a następnie został pierwszym zastępcą i *de facto* prawą ręką komunistycznego wojewody gen. Aleksandra Zawadzkiego.

Legenda Ziętka zbudowana jest również według popularnego schematu „dobry car – źli urzędnicy”. Jego zwolennicy odrzucają zarzuty partycypacji w powojennym systemie władzy, a przynajmniej unikają rozważań o odpowiedzialności za represje i terror towarzyszący jego funkcjonowaniu, zwłaszcza w okresie tzw. utrwalania władzy ludowej. Tymczasem, kiedy 1945 r. Ziętek zasiadał w dawnym gabinecie Grażyńskiego, dobrze widział o tym, co działo się za kulisami władzy i jakie metody stosowano wobec jej politycznych – faktycznych i urojonych – przeciwników. Od lutego 1945 r. był członkiem PPR, choć postanowiono, że „mądrość etapu” wymagała, aby nie ujawniał swojej przynależności partyjnej. Oficjalnie bezpartyjny, faktycznie zasiadał w gremium decyzyjnym PPR. Był zbyt wysoko w machinie lokalnej władzy, by nie wiedzieć, co działo się w piwnicach siedziby Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego przy ul. Powstańców w Katowicach, katowickim więzieniu i szeregu innych, podobnych placówkach rozsianych po całym województwie. Nawet, jeśli odegrał w tym samym czasie istotną, niejednokrotnie pozytywną rolę, np. kiedy pomagał osobom zakwalifikowanym do wysiedlenia, interweniował w spra-

26 W. Grabowski, *Polska tajna administracja cywilna 1940–1945*, Warszawa 2003, s. 320–326.

wach weryfikacji, próbował ograniczyć proceder wywózki górników w głąb ZSRS i podjął starania o powrót do kraju tych, których sowieci zdążyli wywieźć jeszcze na początku 1945 r. Z drugiej strony wspierał i firmował działania władz, których celem była bezwzględna stalinizacja Polski i jej podporządkowanie Związkowi Sowieckiemu. Np. o ustawie o amnestii z lutego 1947 r. wypowiedział się – w imieniu „ludu śląskiego” – zgodnie z wykładnią komunistycznej propagandy: „Jest rzeczą znamionną, że z propozycją amnestii, jak najbardziej szerokiej, wystąpił obóz lewicy polskiej, z którego szeregow bratobójcza broń wyrwała najwięcej ofiar. Jest rzeczą znamionną, że właśnie ten obóz, który przecież zmuszony jest pamiętać o swoich pomordowanych towarzyszach zaproponował uchwalenie aktu powszechnego przebaczenia umożliwiającego wszystkim powrót do normalnego życia, do pracy, do rodzin. Tego rodzaju wystąpienie świadczy nie tylko o jego dojrzałości politycznej, lecz także o szczerzej chęci całkowitego pojednania w narodzie i zaprowadzenia prawdziwej jedności. (...) Amnestia jak dobry anioł pokoju stanąć ma na straży dusz polskich, deprawowanych podszeptami zagranicznej reakcji”²⁷. Faktycznym celem ustawy o amnestii z 22 lutego 1947 r. była tymczasem likwidacja zorganizowanego antykomunistycznego oporu przeciwników i tym samym jeszcze większe „utrwalenie władzy ludowej”. Obietnic amnestyjnych w wielu przypadkach nie dotrzymano, a osoby ujawniające się, jeśli uznano je za przeciwników tejże władzy aresztowano i skazywano na kary długoletniego więzienia, częstokroć na karę śmierci.

Miał zostać „uwikłany w meandry polityki swoich czasów”²⁸. Czy na pewno wbrew sobie? Według informatora bezpieki płk Jekiela, który znał Ziętka z czasów służby w czasie wojny, był on osobą o „dzikiej wprost ambicji kariery”. Był oportunistą – uznał, że lojalność wobec nowych władz zagwarantuje mu wysokie stanowisko. Na tym zasadzał się również jego ówczesny stosunek do PPR. W czasie zakrapianych alkoholem wieczorów Ziętek miał podobno pogardliwie wyrażać się o PPR, z nienawiścią o ZSRS, gardził masami ludowymi, mówiąc, że rządził nimi ten „kto tylko potrafi za mordę złapać”. Mówił też, że gdyby Mikołajczyk wrócił, zmiotłby ich, lecz jest głupi i nie wraca²⁹. Jednak deklarowaną sympatię dla środowisk skupionych wokół Mikołajczyka

27 Płk Jerzy Ziętek *Prezes Związku Weteranów Powstań Śląskich: Jak lud śląski przyjmuje ustawę amnestijną*, „Trybuna Robotnicza”, nr 51, 20 II 1947 r.

28 D. Kowalik-Dura, *Jerzy Ziętek. Powstaniec...*, s. 6.

29 AIPN, 192/292, cz.1, Ziętek Jerzy Antoni, *Pismo do płk. Korczyńskiego Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, notatki o wicewojewodzie śląskim płk. Ziętka, 19 IX 1946 r. podpisał płk Jekiel*, bp.

i PSL pozostawił tylko dla siebie i najbliższych kompanów alkoholowych biesiad. Czynnami wspierał działania mające na celu zdyskredytowanie antypepeerowskiej opozycji. W kwietniu 1946 r. przewodził, wraz z wojewodą gen. Aleksandrem Zawadzkiem i pierwszym sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PPR Edwardem Ochabem, potężnej manifestacji zorganizowanej przez PPR przeciwko przebywającemu z wizytą w Katowicach szefowi PSL. Dziennikarz „Trybuny Robotniczej” zanotował, że na przeciwnych manifestacjach spotkali się: „Przedstawiciele dawnego świata niesławy i wyzysku – pogrobownicy kapitalistycznego i obszarniczego ustroju i nowy świat demokracji polskiej, kładący trwałe podwaliny pod gmach Polski Ludowej”³⁰. Tym ostatnim przewodził m.in. Jerzy Ziętek.

W styczniu 1947 r. kandydował do sejmu z listy tzw. bloku demokratycznego, jako „bezpartyjny”, faktycznie będąc ukrytym członkiem PPR³¹. Kiedy w lutym 1947 r. zasiadł w sejmowych ławach, wstąpił do klubu posłów PPR w charakterze „hospitanta”. Dopiero w 1948 r. przestał kryć się ze swoją przynależnością partyjną. Po utworzeniu w grudniu 1948 r. PZPR automatycznie został jednym z jej członków, jednak jako były sanacyjny urzędnik od początku był traktowany nieufnie przez część członków partyjnego aparatu, zwłaszcza że oczyszczanie partyjnych szeregów odbywało się przy jednoczesnym tropieniu „wroga wewnętrznego”. Kiedy rok później pozbawiono go członkostwa w PZPR, nad Ziętkiem zawisła groźba utraty wpływów, a być może aresztowania i procesu zakończonego wyrokiem. Hamletyzująca postawa, a nawet rzekoma myśl o samobójstwie, są dla wielu jego apologetów potwierdzeniem tragizmu sytuacji w jakiej się wówczas znajdował. Oczekujący wyroku w celach śmierci żołnierze niepodległościowego podziemia byli z pewnością w znacznie gorszym położeniu. Ziętek mimo wszystko zachował nie tylko życie i zdrowie, ale również stanowisko. Uznano, że wciąż jest użyteczny. W maju 1950 r. został mianowany pierwszym zastępcą przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach. Groźba degradacji, a tym bardziej aresztowania, stawała się coraz mniej realna. Zwłaszcza, że starał się za wszelką cenę okazywać lojalność wobec osób zajmujących nadrzędne stanowiska. Zauważono to i doceniono. W wypowiedziach publicznych odżegnywał się od okresu międzywojennego, jak

30 „Trybuna Robotnicza”, nr 97, 8 IV 1946 r.

31 Czerdzieści lat później nie ukrywano już jego przynależności do PPR w 1945 r. W nekrologu sporządzonym w KW PZPR tuż po śmierci Jerzego Ziętka napisano: „Od 1945 roku członek PPR, następnie PZPR”. *Z największym żalem i smutkiem zawiadamiamy...*, „Dziennik Zachodni” nr 246, 22 XI 1985 r.

np. podczas sesji WRN w Katowicach w czerwcu 1952 r. kiedy mówił bez ogródek: „Polska przedwrześniowa otrzymała w zakresie szkolnictwa, zwłaszcza po rządach cesarskich i carskich, niewątpliwie przykry spadek. Z zadania swego jednak nie wywiązała się należycie, bo w państwie obszarniczo-kapitalistycznym nie sprawa oświaty szerokich mas była sprawą najważniejszą. Użytkownikom reżimu sanacyjnego chodziło o faszyzację kraju, a tę przecież łatwo było przeprowadzić, gdy się masy pracujące trzymało w ciemności i nieświadomości rzeczy, jakie się wówczas w Polsce i świecie działy”³². W sierpniu 1953 r. na jego piersiach zawisł krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski za zasługi dla Polski Ludowej. Miesiąc później Ziętek znów został przyjęty do grona towarzyszy – członków PZPR. Sprawę „Sanator” zakończono 30 maja 1955 r. W jej podsumowaniu napisano, że o zarzutach obciążających Ziętkę powiadomiono Komitet Wojewódzki i Komitet Centralny PZPR, jednak ze względu na stanowisko (niejasne czy Ziętko, czy władz partyjnych) kierownictwo Departamentu III Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego nie wyraziło zgody na dalsze rozpracowanie³³.

Wraz z Edwardem Gierkiem, który od 1957 r. stał na czele wojewódzkiej organizacji partyjnej, Ziętek był w następnych latach faktycznym współrządcą województwa. Piął się również po szczeblach partyjnej kariery. W maju 1964 r. dołączył do grona Egzekutywy KW PZPR – najwyższego kolegium wykonawczego partii na szczeblu wojewódzkim. Brał udział w jej posiedzeniach przez kolejnych piętnaście lat, również po tym, jak w 1975 r. przestał pełnić funkcję wojewody katowickiego. Zapomina się również, że był także członkiem KC PZPR. Zachowane dokumenty, a także liczne fotografie świadczą o jego faktycznym, a nie tylko fasadowym, udziale w partyjnych posiedzeniach, zjazdach i uroczystościach. W tych ostatnich był zresztą najbardziej widoczny. Zaciągał wartę i składał hołd zarówno po pomniku Powstańców Śląskich w Katowicach, jak i Czynu Rewolucyjnego w Sosnowcu. To z jego rąk Leonid Breżniew w lipcu 1974 r. otrzymał tytuł honorowego obywatela województwa katowickiego, „w uznaniu wybitnych zasług w utrwalaniu pokoju między narodami i w dziele umacniania międzynarodowego ruchu robotniczego i komunistycznego”³⁴.

32 AP Kat, Prezydium WRN Katowice, Wydział Organizacyjny, 282, Protokół z V sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach odbytej w dniu 23 VI 1952 r., k 13.

33 ALPN, 192/292, cz.1, Ziętek Jerzy Antoni, *Pismo do płk. Korczyńskiego Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, notatki o wicewojewodzie śląskim płk. Ziętku*, 19 IX 1946 r. *podpisał płk Jekiel*, bp.

34 Leonid Breżniew *Honorowym Obywatelem województwa katowickiego*, „Dziennik Zachodni”, nr 172, 23 VII 1974 r.

Rzekoma „bezpartyjność” (tu w sensie działania na przekór i wbrew zaleceniom), to kolejny element legendy, wykreowanej na marginesie konfliktu pomiędzy Ziętkiem a Zdzisławem Grudniem, następcą Gierka na stanowisku I sekretarza KW PZPR. Zresztą sam Ziętek sam był poniekąd jej autorem, przeciwstawiając pracę Wojewódzkiej Rady Narodowej i Urzędu Wojewódzkiego decyzjom i działaniom podejmowanym w sąsiednim gmachu Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Tymczasem wciąż bardzo niewiele wiemy o śląskim okresie kariery politycznej Edwarda Gierka i Zdzisława Grudnia oraz ich faktycznym wpływie na losy regionu w czasach, gdy zasiadali w gabinecie I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach. Ogromny zasób archiwaliów wytworzonych w KW PZPR, a przechowywanych dziś w katowickim Archiwum Państwowym przy ul. Józefowskiej wciąż, niestety, pozostaje w obszarze zainteresowań nielicznej grup badaczy. Wiele wskazuje jednak na to, że serce władzy biło w gmachu Komitetu Wojewódzkiego, a nie w gabinecie przewodniczącego Prezydium WRN czy wojewody, nawet jeśli na tych ostatnich leżał praktyczny obowiązek realizacji planów i podejmowania części decyzji. Aparat partyjny i struktury władzy administracyjnej stanowiły naczynia połączone, a bez partyjnego placet wszelkie działania w sferze publicznej były niemożliwe. Z woli partii Ziętek sprawował władzę w regionie, z woli partii mógł ją utracić. Pamiętano o tym i podkreślano tę zależność, przy różnych okazjach, nawet jeśli tolerowano częściową samodzielność i nieszablonowość działania szefa WRN i wojewody.

Kiedy w czerwcu 1971 r. „Jorg” świętował swoje siedemdziesiąte urodziny, Edward Gierek wśród życzeń stwierdził: „Byliście zawsze wzorem dla innych, dając przykład ofiarności w pracy dla dobra Polski Ludowej, oddania sprawie socjalizmu, partii i klasy robotniczej”³⁵. Ziętek zapewne zdawał sobie sprawę z obowiązującej hierarchii władzy i umiejętnie się do niej dostosowywał. W wystąpieniu telewizyjnym 27 stycznia 1971 r., w przeddzień 26. rocznicy wkroczenia czerwonooarmistów do Katowic, pozdrawiał mieszkańców województwa w imieniu władz partyjnych i państwowych, podkreślając, że „obchody wyzwolenia (...) odbywają się w dniach szczególnie znamienych dla kraju, w kilka tygodni po ważki decyzjach VII Plenum KC PZPR”³⁶.

Mówcą był raczej słabym. Ciężko dobierał słowa i większość swych przemówień zazwyczaj czytał z kartki. Nie pasował na trybuna ludo-

35 70 rocznica urodzin towarzysza Jerzego Ziętki, „Trybuna Robotnicza”, nr 136, 10 VI 1971 r.

36 *Wszelchstronny rozwój Ojczyzny naszym wspólnym celem*, „Trybuna Robotnicza”, nr 23, 28 I 1971 r.

wego, jednak przemawiał najczęściej stanowczo i z konkretną tezą. Było nią uzasadnienie słuszności polityki i drogi ideowej władzy, która objęła rządy po wojnie. W tym sensie pozostał lojalny poglądom, z którymi po raz pierwszy zetknął się w Szkole Oficerów Polityczno-Wychowawczych w Sielcach nad Oką³⁷. Jan Walczak broni Ziętka pisząc, że ten już w czasie wojny „sam od siebie mówił niewiele, a zwłaszcza oficjalnie, ponadto zaś mówił tylko to, czego zwierzchnicy oczekiwali, dlatego jego wypowiedzi polityczne zawsze brzmiały hasłowo i były całkowicie nieoryginalne. Tak przemawiał przed wojną, tak przemawiał w czasie wojny, tak będzie przemawiał po wojnie. (...) Z oficjalnych wystąpień Ziętka nie sposób dowiedzieć się, jakie były jego osobiste poglądy. Nigdy nie był autorem mów, które wygłaszał, lub tekstów, pod którymi widniało jego nazwisko”³⁸.

Przykładem kreowania legendy Ziętka jako „dobrego gospodarza”, działającego na przekór partyjnym decydentom jest historia budowy hali widowiskowo-sportowej w Katowicach czyli słynnego „Spodka”, o którym mówiono, że Ziętek wybudował go wbrew woli swoich partyjnych zwierzchników, a nawet utrzymywał ten fakt w tajemnicy przed Warszawą. Miał nawet postawić wysoki płot odgradzający plac budowy, by warszawscy dygnitarze nie mogli dostrzec faktycznego rozmachu inwestycji. Jak się zatem mają do tego reportaże z budowy „Spodka” zamieszczane w ogólnopolskich tygodnikach czy fotografie ukazujące Ziętka jak oprowadza po placu budowy ówczesnego Przewodniczącego Rady Państwa PRL Mariana Spychalskiego? Ukrycie ogromnej inwestycji w państwie, w którym nawet postawienie małej kapliczki od razu spotykało się z interwencją Służby Bezpieczeństwa i nadzoru budowlanego, zakrawa na żart.

Odejście Ziętka ze stanowiska wojewody katowickiego w połowie 1975 r. również przedstawiane jest jako element opresyjnych działań wobec „naszego Jorga”. Nawet, jeśli dymisja ta nie była dobrowolną, należy pamiętać, że Ziętek pozostał członkiem komunistycznego establishmentu. W grudniu 1975 r., jako delegat ze Śląska brał udział w obradach VII Zjazdu PZPR. W dalszym ciągu pełnił również funkcję członka Komitetu Centralnego partii komunistycznej, a na poziomie wojewódzkim do końca dekady brał udział w posiedzeniach Egzekutywy KW PZPR w Katowicach. Z czasem jednak coraz rzadziej, nie ze względu na rzekome szykany ze strony Zdzisława Grudnia, ale na

37 Zob. B. Tracz, „O cele Partii trzeba walczyć twardo”. *Jerzy Ziętek w świetle swoich przemówień*, „Confinium. Materiały do historii Górnego Śląska/Beiträge zur Oberschlesischen Geschichte” 2007, nr 2, s. 242–259.

38 J. Walczak, *Jerzy Ziętek. Biografia...*, s. 110.

skutek coraz większych problemów ze zdrowiem. Był również członkiem Rady Państwa PRL – teoretycznie naczelnego organu władzy państwowej, w praktyce instytucji fasadowej. W kwietniu 1980 r. Sejm PRL zatwierdził jego nominację na zastępcę przewodniczącego Rady Państwa, którym pozostał aż do śmierci.

Choć rzekomo „odsunięty” pozostał dalej użyteczny propagandowo. Wnikliwa kwerenda prasowa podważa tezę postawioną przez autorów popularnej biografii, jakoby po 1970 r. widoczna była „coraz częstsza nieobecność Jerzego Ziętka w środkach masowego przekazu”³⁹. Był obecny prawie na każdej relacji fotograficznej z większych imprez, w których uczestniczyli wódarze województwa. Najczęściej tuż obok Zdzisława Grudnia. Nie zapomniano o nim nawet po dymisji i przejściu na emeryturę. Na przełomie stycznia i lutego 1976 r. w „Dzienniku Zachodnim” z okazji złotych godów Gertrudy i Jerzego Ziętków ukazał się artykuł prezentujący rodzinę byłego wojewody jako *par excellence* symbol dziejów Śląska, „której losy były ściśle związane z losem śląskiej ziemi jako nieodłącznej części Macierzy – Polski oraz dziejami postępu”, by nieco dalej stwierdzić, że „w okresie kiedy najwyższe czynniki polityczno-państwowe występują z projektem wprowadzenia do Konstytucji PRL zmian podnoszących rangę rodziny i małżeństwa, ten właśnie związek urasta do szczególnego symbolu”⁴⁰. Nie zapomniano o życzeniach z okazji kolejnych urodzin, a każdego roku na łamach prasy publikowano okolicznościowe artykuły, w których szczegółowo przytaczano listy gratulacyjne⁴¹. Z tej okazji w 1980 r. pisano: „Wasza postawa działacza partyjnego i państwowego stanowi piękny wzór dla młodych pokoleń, pragnących tak jak Wy – wszystkimi siłami poświęcić się służbie Partii i Ojczyzny”. Kiedy rok później ukończył 80. lat, zorganizowano uroczyste posiedzenie Prezydium WRN, a okolicznościowej sesji przewodniczył Zbigniew Messner. W prasie opublikowano listy z życzeniami od I sekretarza KC PZPR Stanisława Kani oraz od Egzekutywy KW PZPR w Katowicach⁴². W tym ostatnim dziękowano: „Jesteście członkiem naszej partii. Polscy komuniści mogą być dumni, iż stoją w jednym szeregu z takimi jak Wy”. Życzenia składało mu również z okazji rocznic powstań śląskich i w dzień Ludowego Wojska Polskiego, za każdym razem przypominając jego rzekome dokonania na polach bitew. U kresu życiowej drogi regularnie odwiedzali

39 M. Słomczyński, W. Wilczek, *Jerzy Ziętek z oddali i z bliska*, Katowice 2010, s. 6.

40 *Rodzina – Symbol*, „Dziennik Zachodni” nr 25, 31 I – 1 II 1976 r.

41 *Życie wypełnione walką i pracą*, „Dziennik Zachodni” nr 128, 9 VI 1980 r.

42 *List I sekretarza KC PZPR do towarzysza Jerzego Ziętka i List Egzekutywy KW PZPR w Katowicach do Jerzego Ziętka*, „Dziennik Zachodni” nr 116, 11 VI 1981 r.

go przedstawiciele wojewódzkich władz partyjnych i państwowych, delegacje zakładów pracy, a nawet harcerze, o czym za każdym razem szczegółowo informowała prasa⁴³.

Kiedy w 1985 r. uroczystości obchodzono czterdziestą rocznicę „powrotu Gliwic do macierzy” i zakończenia walk na frontach drugiej wojny światowej, Komitet Miejski PZPR zlecił opracowanie koncepcji placu Pamięci Narodowej, którego realizację zaplanowano jeszcze przed końcem dekady. Zaproponowano, by w tym celu zaadaptować plac Krakowski w Gliwicach, który po odpowiedniej modernizacji i przebudowie miał otrzymać nazwę placu Pamięci Narodowej im. gen. Jerzego Ziętka. Wpisanie jego imienia w mapę miasta miało, zdaniem pomysłodawców, na celu nie tylko „upamiętnienie jego zasług i związków z Gliwicami”, ale przede wszystkim spełnienie istotnej funkcji propagandowej. Jak stwierdzono, na placu jego imienia miały być „czczone rocznice powrotu Gliwic do macierzy, jak również ofiarny trud gliwicckiego społeczeństwa, realizowany w narodowej zgodzie [podkreślenie – B.T.], oraz uroczystości nawiązujące do chwały bohaterskiego oręża polskiego i do przyszłości określonej pragnieniem utrzymania pokoju”. W Komitecie Miejskim PZPR opracowano założenia programowe projektu i zaproszono do współpracy projektantów, którzy w październiku 1986 r. przedstawili propozycje plastyczne zagospodarowania placu⁴⁴. Projekt ostatecznie nie doczekał się realizacji, jest on jednak ciekawym przykładem propagandowego wykorzystania komunistycznego wojewody, który miałby być łącznikiem „między dawnymi a nowymi laty” – Polską międzywojenną i PRL, oraz symbolem „narodowej zgody”, mającej zasadać się na akceptacji władzy komunistycznej i zrównaniu jej z suwerennymi władzami Rzeczypospolitej w okresie międzywojennym.

Elementem legendy jest również jego stosunek do religii i Kościoła. Doprawdy trudno dociec na jakiej podstawie Jerzy Walczak sformułował tezę, że „Bóg Jerzego Ziętka był zapewne bardzo do niego podobny, to znaczy wyrozumiały dla słabego człowieka”⁴⁵. Przywoływany przezeń prof. Zbigniew Gburek, znający dobrze Ziętka, uważał,

43 83 urodziny gen. Jerzego Ziętka, „Dziennik Zachodni” nr 139, 13 VI 1984 r.; Harcerze „Klimczoka” u gen. Jerzego Ziętka, „Dziennik Zachodni” nr 186, 8 VIII 1984 r.; Z wizytą u gen. Jerzego Ziętka, „Dziennik Zachodni” nr 47, 25 II 1985 r.; 84 rocznica urodzin generała Jerzego Ziętka, „Dziennik Zachodni” nr 125, 11 VI 1985 r.; Życzenia dla gen. Jerzego Ziętka, „Dziennik Zachodni” nr 214, 14 X 1985 r.; Przedstawiciele władz odwiedzili gen. J. Ziętka, „Dziennik Zachodni” nr 241, 16–17 XI 1985 r.

44 B. Tracz, *Propaganda komunistyczna i ideologizacja przestrzeni publicznej Gliwic w latach 1945–1989 oraz niedokończona dekomunizacja* [w:] *Władza, polityka i społeczeństwo w Gliwicach w latach 1939–1989*, Katowice–Gliwice 2010, s. 309.

45 J. Walczak, *Jerzy Ziętek. Biografia Ślązaka (1901–1985)*, Katowice 2002, s. 519.

że wojewoda „był człowiekiem wierzącym w sensie religijnym. Była to wiara szczególna, ściśle osobista”⁴⁶. W 2009 r. w lokalnych mediach pojawiła się informacja o przesyłce z Watykanu, którą Ziętek, za pośrednictwem biskupa katowickiego Herberta Bednorza otrzymać miał po tragicznej śmierci swoich dzieci od papieża Piusa XII. Miała ona zawierać kopię obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej z dedykacją głowy kościoła dla komunistycznego wojewody⁴⁷. Na Wikipedii, będącej dla wielu jedynym źródłem wiedzy, można przeczytać, że „pod koniec życia, mieszkając w Ustroniu, posiadał stałego spowiednika, którym był franciszkanin z klasztoru w Panewnikach”. Nie ma natomiast ani słowa o tym, że chociażby jako zwierzchnik Wydziału ds. Wyznań w Katowicach przez całe lata firmował działania tej instytucji. Szczególnie „zaśłużył się” podczas wysiedlania biskupów katowickich i w okresie rządów wikariuszy kapitulnych. W czasach stalinowskich to właśnie on w znaczącym stopniu odpowiadał za realizację polityki wyznaniowej państwa na terenie województwa⁴⁸. Już w 1949 r. sugerował, by wobec duchowieństwa „nieprzychylnego” władzy podjąć zdecydowane działania, a przeciwników Polski Ludowej „zdecydowanie zlikwidować całym aparatem państwowym i całym wachlarzem sankcji”⁴⁹. Rok później, w kontekście przygotowań do przejęcia przez władze państwowe Caritasu, dowodził, że „temu mafijnemu, ciasno egoistycznemu, aspołecznemu sposobowi zarządzania groszem publicznym trzeba położyć kres”⁵⁰. W późniejszych latach pozytywnie opiniował kolejne zakazy i utrudnienia w pełnieniu publicznej misji Kościoła, zwłaszcza w zakresie budownictwa sakralnego. Gdy setki tysięcy wiernych, pomimo utrudnień ze strony władz, uczestniczyło w Wielkiej Nowennie, przygotowując się do Millenium Chrztu Polski, Ziętek sygnował swoim nazwiskiem tekst, w którym mijał się z prawdą twierdząc, że „Tysiąclecie Państwa Polskiego zastało nasze społeczeństwo w klimacie społeczno-politycznej jedności”. Co więcej, postulował „przekształcenie świadomości naszego społeczeństwa w duchu założeń socjalizmu, upowszechnienie jego pryncypialnych zasad etyczno-moralnych

46 *Ibidem*, s. 518–519.

47 A. Malinowska, *Tajemnica watykańskiej przesyłki dla generała Ziętka*, tekst opublikowany 4 XI 2009 r. na portalu katowice.gazeta.pl (dostęp: kwiecień 2013 r.).

48 A Dziurok, *Kruczoizacja. Polityka władz partyjno-państwowych wobec Kościoła katolickiego w latach 1945–1956 w województwie śląskim/katowickim*, Katowice 2012, s. 105, 140, 416–420, 425–427, 432–436, 438.

49 Cyt. za: *Ibidem*., s. 80.

50 *Ibidem*, s. 343.

w stosunkach międzyludzkich”⁵¹. Kiedy zasnął snem wiecznym 20 listopada 1985 r., jego pogrzeb miał charakter wyłącznie świecki, a trumnę opuszczono do ziemi przy dźwiękach „Międzynarodówki”⁵². Jego nagrobek po dziś dzień zamiast krzyża zdobi mosiężny orzeł bez korony – symbol państwa, któremu poświęcił większą część swojej publicznej działalności.

Po śmierci stał się jeszcze większym symbolem, niż był nim za życia. Budowa legendy nabrała rozmachu. W „Dzienniku Zachodnim” publikowano wspomnienia jego najbliższych współpracowników i ludzi, którzy spotkali się z nim w różnych okolicznościach, najczęściej utrzymane w tonie podziwu, a nawet swoistego umiłowania⁵³.

Utożsamiano go przede wszystkim z okresem rządów wojewodzińskich przed 1975 r., a więc z okresem względnej prosperity i inwestycyjnego rozpasania. Z perspektywy kryzysu lat osiemdziesiątych lata rządów Ziętka jawiły się jako czas przysłowiowym mlekiem i miodem płynący. Kazimierz Kutz, niewątpliwy admirator Ziętka, pisał w 1985 r.: „(...) kiedy odszedł jeszcze gen. Ziętek, wszystko przestało w ogóle mieć sens i marzenia rozpląnęły się w nicłość. (...) Po odejściu gen. Ziętka nastąpiła dalsza degradacja, dalsza ekspulsja wszystkiego co śląskie”⁵⁴. To właśnie wówczas po raz pierwszy zaczęto określać go mianem „Gospodarza”, najczęściej pisany właśnie z dużej litery⁵⁵. Kazimierz Zarzycki widział w nim „gospodarza całą gębą”⁵⁶. Dymisja w 1975 r. okazała się wydarzeniem, które paradoksalnie pomogło w budowaniu ziętkowej legendy. Gdyby pozostał na stanowisku wojewody do 1980 r. być może podzieliłby los Edwarda Gierka czy Zdzisława Grudnia i obarczono by go odpowiedzialnością za kryzys, który zdominował kolejną dekadę. Kryzys, którego koszty miał również ponosić sam Ziętek⁵⁷. On sam zresztą nie poczuwał się do odpowiedzialności za załamanie gospodarcze, gdyż miały je spowodować dopiero rządy

51 J. Ziętek, *Wstęp* [w:] E. Wichura-Zajdel, *Ludzie i czyny. XX-lecie SFOS na Śląsku*, Katowice 1965, s. 5.

52 *Ostatnia droga generała Jerzego Ziętka*, „Dziennik Zachodni” nr 245, 25 XI 1985 r.

53 *Generał jakiego znaleźmy*, „Dziennik Zachodni” nr 246, 22 XI 1985 r.; *Wspomnienie o generale-wojewodzie*, „Dziennik Zachodni” nr 247, 23–24 XI 1985 r.

54 Cyt. za D. Kowalik-Dura, *Jerzy Ziętek. Powstaniec...*, s. 6.

55 *Gospodarz*, „Dziennik Zachodni” nr 245, 21 XI 1985 r.

56 K. Zarzycki, *Jerzy Ziętek 1901–1985*, „Tak i Nie” 1985, nr 48.

57 Kazimierz Zarzycki wspominał, kiedy w 1981 r., wraz z Kazimierzem Kutzem, odwiedził Jerzego Ziętka w Ustroniu: „(...) skąd Generał wyjeżdżał już tylko rzadko. Był zastępcą przewodniczącego Rady Państwa. A jednak i jemu nieobce były dokuczliwości wynikłe z coraz gorszego zaopatrzenia rynku i racjonowania żywności”. *Ibidem*.

jego następców po 1975 r. „Wydaje mi się, że w drugiej połowie lat siedemdziesiątych byliśmy świadkami tego, co łagodnie bym nazwał rozkojarzeniem się zarówno w planowaniu, jak i w realizacji”, mówił w rozmowie z Wilhelmem Szewczykiem i Edmundem Omańczykiem opublikowanej w czerwcu 1985 r.⁵⁸

20 grudnia 1985 r. radni WRN jednogłośnie podjęli uchwałę nadaniu im. gen. Jerzego Ziętka Wojewódzkiemu Parkowi Kultury i Wypoczynku, już dziesięć dni później w tymże parku odsłonięto tablicę pamiątkową znad której spoglądała odlana w brązie twarz wojewody. W maju 1986 r. „w uznaniu zasług w dziedzinie patriotycznego wychowania dzieci i młodzieży województwa katowickiego oraz pracy ideowo-wychowawczej” imię Jerzego Ziętka otrzymał ośrodek ZHP w Chorzowie⁵⁹. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych nastąpił wysyp nadań jego imienia szkołom, szpitalom, osiedlom, ulicom i placom⁶⁰. Apogeum kultu Ziętka było odsłonięcie jego popiersia dłuta Augustyna Dyrdy w gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, przy czym warto podkreślić, że pierwszy śląski wojewoda Józef Rymer, jak i przełożony Ziętka gen. Aleksander Zawadzki zostali upamiętnieni „tylko” pamiątkową tablicą⁶¹.

Kiedy w serii biograficznej Katowickiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego ukazał się życiorys Ziętka pióra Andrzeja Topola, czujący niedosyt Wilhelm Szewczyk określił zasady, którymi kierować winni się biografowie i historycy: „Jerzy Ziętek starał się być pożytecznym dla społeczeństwa pragmatykiem. Miał swoistą filozofię, w której łączył zarówno swój patriotyzm, jak i swoje umiejętności menadżerskie, nie zawsze przylegające do naszych słomianych ogni, do jakże częstej improwizacji i oblesnego dojrutkostwa. Miał w swoim życiu dramaty, które znosił ze zdumiewającą równowagą, ujawniającą jego najlepsze cechy ludzkie. Jeszcze unieruchomiony przez chorobę przekazywał swoje cenne pomysły innym. Te, częściowo zrealizowane pomysły, także winna odnotować jego pełniejsza biografia”⁶². Felieton Szewczyka,

58 *Nie przestałem być optymistą. Z Jerzym Ziętkiem rozmawiają Wilhelm Szewczyk i Edmund J. Omańczyk*, „Rzeczpospolita”, nr 133, 10 VI 1985 r.

59 *Na co możemy liczyć?*, „Dziennik Zachodni” nr 271, 21–22 XII 1985 r.; J. Jenczewska, „Dziennik Zachodni” nr 275, 30 XII 1985 r.; *Odsłonięto tablicę ku czci gen. Jerzego Ziętka*, „Dziennik Zachodni” nr 276, 23–24 XI 1985 r.

60 *Imię generała Jerzego Ziętka dla Ośrodka katowickiej Choroągwi ZHP*, „Dziennik Zachodni” nr 112, 15 V 1986 r.; *Imię gen. Jerzego Ziętka dla szkoły w Dąbrowie Górniczej*, „Dziennik Zachodni” nr 292, 16 XII 1986 r.; *Imię gen. Jerzego Ziętka dla Śląskiego Szpitala Reumatologicznego w Ustroniu*, „Dziennik Zachodni” nr 44, 21–22 II 1987 r.

61 *Popiersie J. Ziętka stanie w Urzędzie Wojewódzkim*, „Dziennik Zachodni” nr 23, 28 I 1987 r.; *Pamięci generała Jerzego Ziętka*, „Dziennik Zachodni”, nr 26, 31 I – 1 II 1987 r.

62 W. Szewczyk, *Jak pisać o Jerzym Ziętku?*, „Dziennik Zachodni” nr 160, 11 VII 1986 r.

nota bene o znaczącym tytule: „Jak pisać o Jerzym Ziętku?”, wyznaczył na następne nieprzekraczalne granice dyskursu o tej postaci. Od tej pory pisano o Ziętku albo dobrze, albo wcale.

W kwietniu 1986 r. Śląski Instytut Naukowy przy współudziale „Dziennika Zachodniego” ogłosił konkurs otwarty i „Jerzy Ziętek we wspomnieniach współczesnych”, którego wyniki publikowano sukcesywnie w następnych miesiącach na łamach „Dziennika Zachodniego” Patronat nad konkursem objął wojewoda katowicki⁶³. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpiło w styczniu 1987 r., a obradom jury przewodniczył Wilhelm Szewczyk⁶⁴. Nagrodzone prace publikowano sukcesywnie na łamach „Dziennika Zachodniego”. Większość z nich oscylowała wokół wychwalania zalet Ziętka jako administratora, z pominięciem politycznych uwarunkowań kariery. Po raz pierwszy zwrócono w większym stopniu uwagę na jego działania w okresie międzywojennym⁶⁵. Był on prezentowany jako „nieprzeciętna osobowość, o wielkim uroku osobistym, tytan pracy, doskonały organizator, serdeczny i dobry dla ludzi, czuły na ich kłopoty i troski, wyrozumiały na ułomności”, posiadający „wizję przyszłości, postępu i potrzeb”⁶⁶. Każde zadanie, którego się podejmował miało zaczynać się „od zera” a kończyć „monumentem”⁶⁷. Chciano wydać książkę złożoną z tych, częściowo beletryzowanych wspomnień, jednak planów tych nie zrealizowano przed upadkiem komunizmu.

Komunistycznego wojewodę lansowano jako wzór do naśladowania dzieciom i młodzieży. Kiedy w czerwcu 1987 r. szkoła podstawowa nr 32 w Bytomiu-Radzionkowie miała otrzymać imię Jerzego Ziętka napisano, że jej uczniowie „na lekcjach i zajęciach różnych kółek zainteresowań poznają życie i działalność przyszłego patrona szkoły, czytają artykuły, wspomnienia Generała, organizują konkursy wiedzy o nim”⁶⁸. Impreza nadania imienia radzionkowskiej szkole również odbyła się 5 czerwca 1987 r. Pamiątkowe popiersie odsłonił syn patrona Marian Ziętek, uczniowie złożyli ślubowanie na sztandar ufundowany przez

63 *Jerzy Ziętek we wspomnieniach współczesnych*, „Dziennik Zachodni” nr 81, 8 IV 1986 r.; *Konkurs pod patronatem wojewody katowickiego*, „Dziennik Zachodni” nr 130, 6 VI 1986 r.; Trwa konkurs pod patronatem wojewody katowickiego, „Dziennik Zachodni” nr 150, 30 VI 1986 r.

64 *Rozstrzygnięto konkurs „Jerzy Ziętek we wspomnieniach współczesnych”*, „Dziennik Zachodni” nr 7, 9 I 1987 r.

65 J. Makowski, *Gospodarz radzionkowskiej gminy*, „Dziennik Zachodni”, nr 67, 20 III 1987 r.

66 J. Ornowski, *Budowniczy szpitali*, „Dziennik Zachodni”, nr 49, 27 II 1987 r.

67 *Ibidem*.

68 *Poznają życie i działalność gen. J. Ziętka*, „Dziennik Zachodni”, nr 104, 7 V 1987 r.

zakłady pracy, a całości przyglądali się kurator oświaty i wychowania, prezydent miasta i sekretarz ds. ideologicznych KM PZPR w Bytomiu⁶⁹.

Mit Ziętka znalazł swoje odbicie w wystawach. Pierwszą zorganizowano już w pięć miesięcy po śmierci w Galerii Katowickiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego „Za Kowadłem”, gdzie zaprezentowano fotografie i dokumenty m.in. ze zbiorów Archiwum Państwowego w Katowicach, mocny akcent kładąc na okres międzywojenny. Brakiem miejsca uzasadniano przewagę dokumentów związanych z pełnieniem przez Ziętka funkcji wojewody. Wśród zdjęć można było zobaczyć, jak pozdrawiał z trybuny uczestników pierwszomajowych pochodów czy też w towarzystwie takich postaci jak Charles de Gaulle, Leonid Breżniew czy Fidel Castro⁷⁰.

Coraz częściej i więcej mówiono o jego przedwojennych dokonaniach w Radzionkowie oraz zasługach dla regionu po wojnie, podkreślając, że posiadał wizję daleko wykraczającą poza czas i okoliczności, w których przyszło mu administrować województwem. W ten sposób stworzono trudno weryfikowalną i niepoddawaną dyskusji postać „śląskiego męża stanu”. Nic dziwnego, że ze spotkań z przywódcami odwiedzającymi województwo katowickie w latach ziętkowych rządów chętniej publikowano te fotografie, na których Ziętek widoczny był w otoczeniu Charlesa de Gaulle, niż Leonida Breżniewa czy Fidela Castro⁷¹. Kiedy w 1995 r. w Muzeum Śląskim zorganizowano wystawę poświęconą Jerzemu Ziętkowi, w katalogu do wystawy nie zaprezentowano zdjęć wskazujących na polityczne zaangażowanie jej bohatera, a przecież był obecny na większości partyjnych imprez, konferencji sprawozdawczo-wyborczych i zjazdów PZPR.

Legenda Ziętka trwa, choć od czasów, kiedy przestał mieć realny wpływ na rządy w województwie minęło już prawie czterdzieści lat. Można to wytłumaczyć niezaprzeczalnym fenomenem tej postaci, choć jest w tym na pewno spora zasługa przekonującej propagandy i umiejętnego marketingu politycznego. „Niemal nieustannie dzieje się coś co świadczy o żywotności legendy i pamięci o wielkim Śląza-

69 *Gen. Jerzy Ziętek patronem szkoły w Radzionkowie*, „Dziennik Zachodni”, nr 130, 6–7 VI 1987 r.

70 *Wystawa w galerii KTSK. Życie i działalność gen. Jerzego Ziętka*, „Dziennik Zachodni” nr 83, 10 IV 1986 r.

71 Przykładem może być hagiograficzna praca Mirosława Słomczyńskiego i Wiesława Wilczka, do której wstęp popełnił Jerzy Buzek, w której znalazło się miejsce dla trzech fotografii Ziętka w towarzystwie Charlesa de Gaulle, a nie ma ani jednego zdjęcia katowickiego wojewody wśród komunistycznych przywódców i szefów państw tzw. demokracji ludowej, którzy odwiedzali Katowice. M. Słomczyński, W. Wilczek, *Jerzy Ziętek z oddali i z bliska*, Katowice 2010, s. 231.

ku. Wręcz mamy do czynienia z narodzinami kultu. A kult ten zaczyna tworzyć nowe ważne fakty społeczne”⁷².

Warto zauważyć, że dziś depozytariuszami legendy Ziętka są w większości przypadków ci, którzy w czasach PRL z różnych powodów wchodzili w większe lub mniejsze alianse z ówczesnym systemem władzy. Największa w kraju aglomeracja przemysłowa, a wraz z nią całe województwo katowickie, było faktyczną „perłą w koronie” Polski Ludowej. To tutaj mieszkał największy odsetek robotników zatrudnionych w kopalniach i przemyśle ciężkim, którym określano mianem klasy robotniczej i do których to bezpośrednio zwracała się partia, nawet w okresie, kiedy „robotniczą” była już w zasadzie tylko z nazwy. To tutaj działała największa w kraju wojewódzka organizacja partyjna, która przez system nomenklatury miała realny wpływ na kariery. W 1987 r., a więc kiedy system komunistyczny miał się co raz bardziej ku końcowi, największy procent członków partii w województwie katowickim odnotowano kolejno wśród dziennikarzy (64 proc.), inżynierów (41 proc.), samodzielnych pracowników naukowych wyższych uczelni (40 proc.), ogółu nauczycieli (34 proc.) oraz w grupach zawodowych związanych z pełnionymi funkcjami: dyrektorów jednostek gospodarczych (88 proc.), prokuratorów (60 proc.), sędziów (44 proc.) i adwokatów (41 proc.). Były to najczęściej osoby wpływowe, będące jednocześnie decydentami i beneficjentami ustroju⁷³.

Jednocześnie bez wiedzy i przyzwolenia towarzyszy z PZPR trudno było o awans czy realne wykorzystanie pojedynczych sukcesów. To, na co przemykano oczy w staroświeckim Krakowie czy kosmopolitycznym Wrocławiu, było nie do pomyślenia w proletariackich Katowicach. Stąd ściślej było zespolenie lokalnych elit z partią „przewodniczką narodu”.

Legenda Jerzego Ziętka, zwłaszcza w kontekście jego stwierdzenia, że „w każdym systemie można zrobić coś dobrego dla ludzi”, prowadzi pośrednio do zdezawuowania tych cech systemu politycznego i gospodarczego w PRL, które doprowadziły do zapaści cywilizacyjnej, czołgów wyprowadzonych na ulice w grudniu 1981 r. i długoletniego kryzysu, który był najbardziej dotkliwym społecznie skutkiem inwestycyjnego boomu lat siedemdziesiątych.

Kreowanie mitu nie służy rzetelnej ocenie postaci oraz upraszcza dyskurs publiczny. Ponadto wydaje się, że legenda ta bardziej potrzeb-

72 J. Walczak, *Jerzy Ziętek. Biografia...*, s. 41.

73 B. Tracz, *Dekompozycja, rozkład i demontaż struktur wojewódzkich PZPR w Katowicach* [w:] *Upadek systemu komunistycznego na Górnym Śląsku. Wokół przemian 1989 roku w województwach katowickim i opolskim*, red. A. Dziuba, S. Rosenbaum, Katowice 2010 s. 126.

na jest żyjącym, niż spoczywającemu na cmentarzu przy ul. Francuskiej w Katowicach wojewodzie.

Artykuł ukazał się wcześniej w tomie „Górny Śląsk i Górnioślązacy. Region i jego mieszkańcy w XIX i XX wieku”, pod red. S. Rosenbauma, Katowice 2014.

**„O cele partii trzeba walczyć twardo”.
Jerzy Ziętek w świetle
swoich przemówień**

dr Bogusław Tracz
Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Katowicach

Jedną z form aktywności Jerzego Ziętki były wystąpienia publiczne, przede wszystkim przemówienia, wygłaszane przy różnych okazjach. W wystąpieniach tych polityk jawi się jako gorliwy propagator ideologii komunistycznej i polityki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, apologeta systemu komunistycznego i Związku Sowieckiego.

*Biuro Polityczne darzy tow. Ziętką, pełnym zaufaniem
I Sekretarz KC PZPR Edward Gierek w grudniu 1970 r.¹*

Jerzy Ziętek mówcą był raczej słabym. Nie miał zdolności oratorskich i daleko było mu do umiejętności Cycerona, temperamentu Wandy Wasilewskiej czy krasomówczej upartości Władysława Gomułki. Ciężko dobierał słowa i większość swych przemówień po prostu czytał z kartki. Lubił prezentować siebie jako praktyka, a nie teoretyka i szczycił się tym, że tak wiele osiągnął mając tylko przedwojenną maturę, zdaną *nota bene* zaocznie w 1920 r. przed komisją na Wydziale Oświaty Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego w Bytomiu. Poza tym bardzo długo „stał w drugim szeregu”. Towarzysze Aleksander Zawadzki, Bolesław Jaszczuk, Edward Gierek wyręczyli go w rytualnym obowiązku uroczystych przemówień i oficjalnych wypowiedzi. Dopiero w latach 60., kiedy był jego pozycja polityczna była już ugruntowana, coraz częściej kierował słowa do ludu. Nie pasował na trybuna ludowego, jednak przemawiał – raz dłużej, raz krócej, zawsze stanowczo i z konkretną tezą. Było nią uzasadnienie słuszności polityki i drogi ideowej władzy, która objęła rządy po wojnie. W tym sensie pozostał lojalny poglądom, z którymi po raz pierwszy zetknął się w Szkole Oficerów Polityczno-Wychowawczych w Sielcach nad Oką.

1 APK KW PZPR Katowice Plena 301/II/109, Protokół nr 6 z plenarnego posiedzenia Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach, Katowice 28 XII 1970 r., s.18.

W zasobie Archiwum Państwowego w Katowicach znajdują się, ramach zespołu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach, materiały sekretariatu Jerzego Ziętka. Wśród wielu jednostek możemy tam odnaleźć, praktycznie kompletną, dokumentację jego przemówień i publicznych wypowiedzi z okresu dziesięciolecia za lata 1964-1974.² Ich lektura daje obraz niewyobrażalnej wprost aktywności przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej, który swą osobą uświetniał większość uroczystości państwowych na terenie województwa. Nie mogło go zabraknąć na świętach branżowych, otwarciach nowych szkół i szpitali, uroczystościach studenckich immatrykulacji i przy nadaniu stopni naukowych. Obowiązkowo odwiedzał weteranów wojennych i żołnierzy w dniach rocznic bitew i insurekcji. Większość przemówień zachowała się w maszynopisie lub małą formatowej kopii sporządzanej w sekretariacie Ziętka. Kartki są tej wielkości, by bez trudu mogły się zmieścić w kieszeni garnituru. Choć zapewne przemówienia te były pisane na zamówienie Przewodniczącego WRN, jednak na wielu z nich widoczne są odręczne adnotacje i uwagi poczynione ręką Ziętka, który teksty te studiował przed wygłoszeniem i nanosił na nich własne poprawki. Do wcześniejszego okresu jego działalności szereg wystąpień można znaleźć w protokołach z sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach oraz w prasie. Część wycinków prasowych na jego temat znajduje się również we wspomnianym zbiorze materiałów sekretariatu Jerzego Ziętka. Szereg jego wypowiedzi można odnaleźć w rocznicowych broszurach, czasopismach regionalnych i wydawnictwach o charakterze publicystyczno-propagandowym.

2 APK 224 Prez. WRN Katowice Wydział Organizacyjny (Org.), sygn. 10-39

Wybór tekstów

Jerzy Ziętek o...

...puczu bolszewickim zwanym Rewolucją Październikową

„Rewolucja październikowa była i dla nas natchnieniem, była siłą napędową do walk wyzwoleńczych. Ale dopiero po wyzwoleniu dane nam było korzystać w pełni ze zwycięstwa i owoców Wielkiej Rewolucji. W ostateczny rozrachunku historycznym uzyskaliśmy dzięki temu szansę dziejową, jakiej w minionym tysiącleciu nie posiadaliśmy nigdy”.³

„Rocznice wyzwolenia Ziemi Rybnickiej obchodzimy w chwili, gdy naród polski – wraz z całym światem postępowym – przygotowuje się do uroczystości obchodów setnej rocznicy urodzin wodza światowego proletariatu, ruchu komunistycznego, organizatora Rewolucji Październikowej Włodzimierza Iljicza Lenina – twórcy pierwszego państwa robotniczo-chłopskiego, które zrzuciło tyranie carskiego absolutyzmu i również naszemu krajowi po 126 latach niewoli uutorowało drogę do niepodległości”.⁴

„Wspaniałym akordem doniosłych osiągnięć we wszystkich dziedzinach naszego kraju zakończyliśmy pierwsze Tysiąclecie Państwowości Polskiej, wkraczając w drugie Tysiąclecie, w którym naród polski zwycięsko kontynuować będzie swój niczym nie zmałowany marsz ku coraz wyższym wyżynom życia zbiorowego. Będzie to zwycięski marsz socjalizmu zapoczątkowany pół wieku temu Wielką Socjalistyczną Rewolucją na Ziemi Rosyjskiej”.⁵

3 APK 224 Prez. WRN Katowice Org. 24, Przemówienie na otwarciu przychodni obwodowej w Chorzowie w dniu 8 XI 1968 r., s.3, k.199.

4 APK 224 Prez. WRN Katowice Org. 29, Przemówienie na uroczystej sesji Miejskiej Rady Narodowej w Rybniku z okazji 25. rocznicy wkroczenia do miasta Armii Czerwonej, Rybnik 26 III 1970 r., s.1, k.75.

5 APK 224 Prez. WRN Katowice Org. 29, Przemówienie na otwarciu Liceum Ogólnokształcącego im. Majakowskiego, Zawiercie 8 II 1968 r., s.12, k.12.

...o II Rzeczpospolitej

„Polska przedwrześniowa otrzymała w zakresie szkolnictwa, zwłaszcza po rządach cesarskich i carskich, niewątpliwie przykry spadek. Z zadania swego jednak nie wywiązała się należycie, bo w państwie obszarniczo-kapitalistycznym nie sprawa oświaty szerokich mas była sprawą najważniejszą. Użytkownikom reżimu sanacyjnego chodziło o faszycację kraju, a tę przecież łatwo było przeprowadzić, gdy się masy pracujące trzymało w ciemności i nieświadomości rzeczy, jakie się wówczas w Polsce i świecie działy”.⁶

... o Armii Czerwonej

„Potęgą jaką zbudowaliśmy w ostatnich dziesiątkach lat, przodująca technika bojowa, jaką stworzyli robotnicy, technicy, inżynierowie i naukowcy Związku Radzieckiego oraz państw naszego obozu, powstrzymuje i studzi zapędy agresorów amerykańskich, izraelskich i innych. Podstawową siłą naszego systemu obronnego jest oczywiście zahartowana w bojach, najnowocześniejsza na świecie – Armia Radziecka, pogromczyni interwencji, a potem hitlerowskiego napastnika, który odważył się, nie pomny na historyczne doświadczenia poprzedników, wtargnąć na rosyjską, ukraińską i białoruską ziemię, aby odebrać żyjącym tam ludziom największy skarb – wolność. Potężniejsza niż kiedykolwiek Armia Radziecka zdolna jest dzisiaj zmiażdżyć wrogie siły w ich gnieździe, gdziekolwiek by się nie znajdowały”.⁷

...o manifeście Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego

„22 lipca 1944 r. powstała po raz pierwszy w dziejach narodu, tam na tej polskiej ziemi, władza ludu pracującego, powstał Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, pierwszy rząd niepodległej Polski i w łonie tego rządu, wokół klasy robotniczej skupiły się wszystkie odradzające się wówczas siły demokratyczne i ludowe. Rząd ten nie był przypadkowym tworem. Wyłoniony został przez Krajową Radę Narodową, która w ciemnych mrokach okupacji hitlerowskiej kierowała walką wyzwo-

6 APK 224 Prez. WRN Katowice Org. 282, Protokół z V sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej, Katowice 23 VI 1952, s.5, k.13.

7 APK 224 Prez. WRN Katowice Org. 22, Przemówienie na uroczystości XXIII rocznicy wyzwolenia miasta Bielsko-Biała, 10 II 1968 r., s.7, k.61.

leńczą narodu polskiego. Przeciwstawiali się nam wówczas zaciekle wszyscy ci, którzy niszczyli Polskę przez obszarników, kapitalistów i spekulantów, żerujących na pracy ludu. Byli ludzie, którzy wtenczas wątpili w trwałość władzy ludowej. Ale któż może dziś, po 6 latach naszych osiągnięć zaprzeczyć, że władza ludowa jest niezwyciężona, że jest ona potężnym źródłem siły i wzrostu naszego państwa [oklaski] (...) Dziś w wolnej Polsce, w codziennym, nieustannym trudzie – zgodnie ze wskazaniem Manifestu Lipcowego – zwiększamy nasz wkład w dzieło budowy socjalizmu jako najpiękniejszego wyrazu dążeń całej postępowej ludzkości”.⁸

„Od Manifestu Lipcowego, jako programowego dokumentu polskiej rewolucji, wiedzie prosta droga do dnia dzisiejszego naszej Ojczyzny. Historia wykazała całkowitą słuszność założeń zawartych w programie PKWN. Każda kolejna rocznica Manifestu Lipcowego jest więc świętem narodu, który obrał socjalistyczną drogę życia i rozwoju i osiągnął w niej ogromne sukcesy”.⁹

„Co roku uroczycie obchodzimy rocznicę Manifestu Lipcowego, kładącego trwałe fundamenty pod budowę nowego ustroju – rocznicę powstania socjalistycznej Polski Ludowej. (...) Od Manifestu Lipcowego – jako programowego dokumentu polskiej rewolucji – wiedzie prosta droga do dnia dzisiejszego naszej Ojczyzny. Historia wykazała całkowitą słuszność założeń zawartych w programie PKWN”.¹⁰

...o tworzeniu administracji po 1945 r. i tzw. utrwalaniu władzy ludowej

„Kto nie bierze udziału w odbudowie życia na ziemiach odzyskanych, kto tę odbudowę utrudnia, ten sprzeciwia się ich posiadaniu, ten prowadzi nadal wojnę przeciwko nam i ten jest dla nas takim samym wro-

8 APK 224 Prez. WRN Katowice Org. 266, Protokół stenograficzny z uroczystego posiedzenia Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej w Katowicach, Katowice 21 VII 1950 r.

9 APK 224 Prez. WRN Katowice Org. 28, Przemówienie z okazji nadania odznaczeń państwowych z okazji święta Manifestu Lipcowego, Katowice 20 VII 1968 r., s.3-4, k.30-31.

10 APK 224 Prez. WRN Katowice Org. 24, Przemówienie na sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach z okazji święta Manifestu Lipcowego, Katowice 22 VII 1968 r., s.1, k.56.

giem jak Niemcy. (...) Dlatego wzywam Was wszystkich na nowy front – na front pracy dla dobra i wielkości naszej wolnej, demokratycznej Polski. Na jej cześć wznoszę okrzyk: Wolna, Demokratyczna, Niepodległa Polska i Jej Prezydent Ob. Bierut niech żyje! [burzliwe oklaski].¹¹

„Nade wszystko zaś obóz polskiej reakcji [w pierwszych miesiącach 1945 r. – B.T.] nie dawał za wygraną, jątrzył i judził, organizował zbrojne podziemie, chwycił się wszelkich środków, choćby najbardziej haniebnych i podstępnych, by rozbić społeczeństwo polskie, odwrócić je od idei budownictwa socjalistycznego”.¹²

„Proces utrwalania się władzy ludowej dokonywał się w ostrej walce z siłami wsteczności i reakcji, zarówno tak legalnej, jak i też z podziemia politycznego i zbrojnego. Próby obalenia władzy ludowej zakończyły się jednak niepowodzeniem. Społeczeństwo całej Polski zdecydowanie poparło program Partii”.¹³

„Władza ludowa jednakże rodziła się w walce. Walka bowiem była udziałem nas wszystkich, którym dane było dołożyć swój trud do wspólnego dzieła. (...) Nie mniejsze było nasilenie walk przeciwko reakcyjnym elementom podziemia inspirowanego i kierowanego przez obce agentury, przez owe siły, które nie cofnęły się przed bratobójczą wojną domową, by zagrozić obozowi demokratycznemu do objęcia i sprawowania władzy”.¹⁴

„Najbliższe jednak miesiące [po zakończeniu wojny – B.T.] pokazały, że nie był to jeszcze niestety koniec żołnierskiej drogi, że trzeba było następnie rozprawiać się z wrogiem, strzelającym zza węgła”.¹⁵

11 „Trybuna Robotnicza” 1946, nr 137 (449), 20 V 1946 r., Powstańcy – wzywam was na front pracy dla demokratycznej Polski. Przemówienie prezesa Głównego Zarządu Weteranów Powstań Śląskich płk Ziętka.

12 APK 224 Prez. WRN Katowice Org. 14, Przemówienie na uroczystej sesji WRN z okazji wkroczenia Armii Czerwonej do Katowic, Katowice 27 I 1965, s.3, k.6.

13 APK 224 Prez. WRN Katowice Org. 29, Przemówienie na otwarciu sesji zorganizowanej przez Śląski Instytut Naukowy z okazji XXV rocznicy Władzy Ludowej w województwie katowickim, Katowice 23 I 1970, s.3, k.42.

14 APK 224 Prez. WRN Katowice Org. 12, Przemówienie z okazji nadania odznaczeń państwowych funkcjonariuszom MO, Katowice 17 VII 1963 r., s. 2, k.196.

15 APK 224 Prez. WRN Katowice Org. 12, Przemówienie z okazji 29 rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego, Katowice 11 października 1972, s. 9, k.79.

...o roli nauki, kultury, oświaty i wychowania

„Celem wychowania socjalistycznego jest wszechstronny rozwój człowieka i dlatego dążymy do tego, aby młoda generacja polska była moralnie zdrowa i fizycznie silna, aby młodzież wychowywała się w oparciu o naukowy pogląd na świat, w duchu ludowego patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu, w rozległym sensie moralności socjalistycznej. W realizacji tych podstawowych założeń wychowawczych nasz Park Kultury i Wypoczynku może i musi odegrać bardzo wieloraką i pożyteczną rolę”.¹⁶

„Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w uchwale z 27 lutego 1951 r. zleciło Wydziałowi Oświaty Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej oraz wydziałom oświaty prezydiów rad terenowych nasilić akcją dokształcania ideologicznego nauczycieli i kierowników szkół w zakresie wiedzy marksistowskiej, teorii i praktyki pedagogiki socjalistycznej celem pogłębienia w szkole wychowania młodzieży w duchu moralności socjalistycznej i proletariackiego internacjonalizmu. (...) Dopilnować uchwał i zobowiązań konferencji sierpniowej nauczycieli, dotyczącej powiązania treści nauczania z założeniami i osiągnięciami Planu 6-cio letniego, walki o pokój oraz budzenia wśród młodzieży uczuć przyjaźni do krajów demokracji ludowych i Związku Radzieckiego”.¹⁷

„Wśród ogółu funkcji, jakie spełnia upowszechnienie kultury, na plan pierwszy wysuwają się funkcje społeczno-polityczne, które najogólniej biorąc, polegają na kształtowaniu świadomości społecznej, kształtowaniu postaw społecznych i politycznych na miarę zadań budownictwa socjalistycznego. W tym trudnym i odpowiedzialnym dziele wielką rolę do spełnienia mają zarówno ci, którzy tworzą dobra kulturalne, jak i ci, którzy kulturę upowszechniają. Z problemem owym wiąże się oczywiście jak najściślej sprawa treści kulturalnych, które chcemy upowszechniać i kryteriów ich doboru. Jest rzeczą zrozumiałą, że chodzi o upowszechnienie tych treści, które pomagają najszerszym rzeszom społeczeństwa w zrozumieniu współczesnego świata i jego proble-

16 APK 224 Prez. WRN Katowice Org. 268, Referat na temat Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku wygłoszony na sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej, Katowice 20 XII 1950 r.

17 APK 224 Prez. WRN Katowice Org. 269, Sprawozdanie z działalności Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach za I kwartał 1951 r. wygłoszone przez Jerzego Ziętka na VII sesji WRN, Katowice 13 IV 1951 r.

mów, które w oparciu o światłość umysłu i żarliwość serc kształtują obywatelską, patriotyczną postawę człowieka. W sumie chodzi o popularyzowanie tych treści, które przez swoje postępowe walory, poprzez prawdę o świecie i życiu służą wychowaniu społeczeństwa socjalistycznego”.¹⁸

„W nowoczesnym pojęciu uniwersytet – to nie tylko zakład kształcenia wysoko kwalifikowanej kadry. To także – a nawet może przede wszystkim – ośrodek badań teoretycznych i humanistycznych, zatem dyscyplin, odnoszących się w największym stopniu do sfery świadomości i ideologii. Odgrywając dominującą rolę w dziele kształcenia świadomości i wychowania społeczeństwa socjalistycznego, uniwersytet odgrywa doniosłą rolę w procesie integracji nauk”.¹⁹

„Chcemy wychować takiego człowieka, którego przyjęłoby społeczeństwo socjalistyczne, który kroczyłby przez życie razem z tym społeczeństwem, a nie obok niego czy przeciwko niemu. (...) Ten nawyk wyrabiać należy właśnie od lat bardzo wczesnych, aby młody człowiek przyjął społeczeństwo socjalistyczne za swój świat”.²⁰

„U tego szczęśliwego pokolenia pokojowej nauki i pracy, socjalistycznych przeobrażeń wykuwać nam trzeba świadomość nadrzędnych wartości, budować motywacje dające pierwszeństwo dobru publicznemu, umacniać rozumowe i uczuciowe związki z nowym ustrojem. Bez tego powstaje u młodego człowieka, któremu zapewniono podstawy egzystencji, warunki nauki i rozwoju osobistego, jakich nie znało żadne inne pokolenie, niebezpieczna pustka ideowo-moralna, którą mogą niespodziewanie szybko wypełnić treści aspołeczne i antysocjalistyczne dla których nie może być miejsca w naszym kraju. Chcemy bowiem wychowywać pokolenia Polaków miłujących swój kraj – Polskę Ludową, gotowych w każdej chwili bronić jej zdobyć”.²¹

18 APK 224 Prez. WRN Katowice Org. 14, Przemówienie na spotkaniu z okazji Dnia Działacza Kultury, Katowice 15 V 1965 r., s.1-2, k.215-216.

19 APK 224 Prez. WRN Katowice Org. 24, Przemówienie na sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach z okazji otwarcia Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 25 VI 1968 r., s.8, k.32.

20 APK 224 Prez. WRN Katowice Org. 24, Przemówienie na ogólnopolskiej naradzie przewodniczących Komisji Kultury i Oświaty Rad Narodowych stopnia wojewódzkiego, Katowice 12 XII 1968 r., s.5, k.232.

21 *Ibidem*, s.10, k.237.

...o sztuce

„Olbrymie są zadania współczesnej sztuki, która musi czynnie towarzyszyć społeczeństwu w budowie socjalizmu”.²²

...o zadaniach dziennikarzy

„Drodzy Towarzysze i Obywatele! Pozwólcie mi przy tak uroczystej i miłej okazji Was po prostu naśladować. W codziennym Waszym wysiłku zwracacie się do serc i umysłów Polaków, by tam przyjęło się orędzie Partii. Wy towarzysze dziennikarze jesteście jego twórczymi nosicielami”.²³

...o wydarzeniach marca 1968 r.

„Zgodnie z programem Partii kładziemy przy tym główny nacisk na pogłębienie ideologicznego oddziaływania na froncie budownictwa socjalistycznego. Chcemy natomiast skonfrontować nasze stanowisko kombatanckie wobec ostatnich wydarzeń, a zwłaszcza sposoby naszej reakcji na powstałą ostatnio sytuację, która w szczególnej mierze zaostrzyła naszą czujność, nakazując nam rozszerzyć zasięg działania kombatanckiego. Głos Polski Ludowej rozlega się doniosłym echem wśród narodów, ilekroć żywotne interesy całej ludzkości tego wymagają dla obrony najwyższych wartości – wolności i pokoju na świecie. I nie jest absolutnie przejawem zaskakującym, że im większe znaczenie mają nasze wystąpienia na arenie międzynarodowej, tym zacieklejsze są ataki skierowane przeciwko nam ze strony międzynarodowych ośrodków imperialistycznych, rewizjonistycznych i reakcyjnych. (...) My dziś nie musimy czekać na sąd historii, skoro sami kształtowaliśmy dzieje naszego narodu. I nikt nas nie zawróci od obranej drogi – drogi postępu i socjalizmu, a żaden patriota polski, poczuwający się do odpowiedzialności za ojczyznę nie dopuści nawet w myślach możliwości odwrócenia i zniweczenia przemian społeczno-politycznych, gospodarczych i kulturalnych w naszym kraju. (...) Ludzie socjalizmu, a wśród nich dawniejsi komba-

22 APK 224 Prez. WRN Katowice Org. 24, Przemówienie na otwarciu wystawy twórczości Polskiego Związku Artystów Plastyków, Katowice 11 XII 1972 r., s. 5, k.163.

23 APK, 224 Prez. WRN Katowice Org. 33, Toast wznieiony na spotkaniu z członkami Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w czasie święta Trybuny Robotniczej, Katowice 12 IX 1971 r., s.1, k.158.

tanci do tego nie dopuszczają. Dla nas socjalizm jest absolutną koniecznością życiową. Tak określone, a dodać mogą zdecydowane stanowisko jest istotną treścią wystąpień Towarzyszy Władysława Gomułki, Edwarda Gierka, a ostatnio Premiera Cyrankiewicza na forum sejmowym. My zbowidowcy solidaryzujemy się z linią polityczną określoną przez czołowych Mężów Stanu naszej Ojczyzny. (...) Jakże nieprzekonująco wypadły na tym tle rzekome argumenty i w obłudny sposób przejawiana troska tych elementów, które stanęły na pozycjach antysocjalistycznych, antypartyjnych, a tym samym antypaństwowych, na pozycjach ignorujących najistotniejsze i najżywotniejsze interesy narodu polskiego. Moglibyśmy łatwo przejść nad tym wszystkim do porządku dziennego, bo wystąpienia tych samozwańczych obrońców naszej wolności i kultury narodowej nikogo specjalnie nie wzruszą, ani w układzie sił politycznych i społecznych absolutnie nic nie zmienią. (...) Żalem natomiast napawa nas ten moment, że wichrzycielskie czynniki, prowokatorzy potrafiliby obalamucić część naszej młodzieży akademickiej, podburzając ją do wystąpień nielegalnych i niegodnych przyszej inteligencji ludowej, kształconej i wychowywanej w Polsce Ludowej – kosztem Państwa. Widzimy perfidną rolę wrogich nam ośrodków, które nadużywając braku doświadczenia i łatwowierności młodzieży, pchnęły ją na drogę awanturniczych wystąpień. (...) Ostatnie zajścia zmuszają również nas kombatantów wraz z całym dojrzałym patriotycznym społeczeństwem do wzmożenia wysiłków, by w swoim otoczeniu, w zakładach pracy i środowiskach coraz skuteczniej oddziaływać w duchu naszej ideologii socjalistycznej. (...) W dalszych spotkaniach z młodzieżą nie będziemy oczywiście wdawali się w zawiłe rozważania filozoficzne lub akademickie, w spory i dyskusje. Ten sposób myślenia i rozumowania jest nam daleki i w wystąpieniach wśród młodzieży zbędny. My, starzy żołnierze, przywykli do posłuszeństwa i karnośći rozumiemy i uważamy zdyscyplinowane postępowanie jako zasadniczy warunek porządku publicznego. Niech również tak postępuje nasza młodzież, co na pewno wyjdzie jej na korzyść”.²⁴

...o Milicji Obywatelskiej i Służbie Bezpieczeństwa

„Wysoka sprawność służbowa w oparciu o ideowość i zdecydowaną postawę żołnierską – w parze z rzetelną wiedzą zawodową – utwierdza nas w głębokiej ufności, że wszędzie tam, gdzie strzec należy bezpie-

24 APK 224 Prez. WRN Katowice Org. 22, Przemówienie na spotkaniu z członkami ZBOWiD, Katowice 16 IV 1968 r., s.1-5, k.288-292.

czerstwa i porządku publicznego, gdzie chronić należy dobro społeczne i mienie obywatelskie, gdzie do reszty wytepić należy chwasty wyrosłe na niwie wybujałego egoizmu jednostek aspołecznych, gdzie zapobiegać należy nadużyciom i łamaniu prawa, gdzie ścigać należy wrogów naszego Państwa Ludowego – że wszędzie tam Wy, Towarzysze Milicjanci, nadal przodować będziecie w służbie narodu polskiego”.²⁵

„Przyznanie Wam tych odznaczeń stanowi wyraz najwyższego uznania dla Waszego ofiarnego trudu na straży ładu i porządku publicznego. W związku z tym z zadowoleniem i szczerym uznaniem stwierdzić możemy, że jednostki Milicji i Służby Bezpieczeństwa naszego województwa wywiązują się chlubnie ze swych, tak trudnych obowiązków. (...) Przdodują w wyszkoleniu, wykazując wysoki stopień przygotowania do swych odpowiedzialnych zadań i osiągając wysoki stopień gotowości. Funkcjonariusze podległych Jednostek cechuje wysokie morale ideowe, nieodzowne w ich służbie. (...) Drodzy Towarzysze! Wszystkie Wasze pozytywne osiągnięcia są w głównej mierze efektem pracy oddanego Partii i Władzy Ludowej kierownictwa, kadry oficerskiej i ogółu funkcjonariuszy”.²⁶

„Drodzy Towarzysze! Wszystkie Wasze pozytywne osiągnięcia i sukcesy są w głównej mierze efektem codziennej, żmudnej pracy oddanego Partii i Władzy Ludowej kierownictwa, kadry oficerskiej i podoficerskiej oraz ogółu funkcjonariuszy Waszych służb. Jesteśmy przekonani, że w obliczu nowych, doniosłych zadań we wszystkich dziedzinach życia politycznego i społecznego wywiążecie się z honorem ze swych obowiązków wobec naszego społeczeństwa, naszej Partii i Władzy – dla dobra kraju, dla dalszego rozkwitu naszej Ojczyzny Polski Ludowej. W tym duchu pragnę wznieść toast serdecznie życząc Wam dalszych osiągnięć w codziennej służbie, w pracy politycznej i społecznej oraz wiele radości w życiu osobistym i rodzinnym. Za Wasze zdrowie!”²⁷

„Jesteście ramieniem władzy ludowej, czuwając wraz z innymi organami nad praworządnością, spokojem i bezpieczeństwem, wypełniając zadania Partii w ofiarnej służbie społecznej”.²⁸

25 APK 224 Prez. WRN Katowice Org. 12, Przemówienie z okazji nadania odznaczeń państwowych funkcjonariuszom MO, Katowice 17 VII 1963 r., s.5, k.199.

26 APK 224 Prez. WRN Katowice Org. 23, Przemówienie z okazji nadania odznaczeń funkcjonariuszom MO i SB w kwietniu 1968 r., s.2-8, k.29-35.

27 APK 224 Prez. WRN Katowice Org. 33, Toast wzniesiony na cześć funkcjonariuszy MO i SB z okazji Święta Milicjanta, Katowice 8 X 1971 r., s.2-3, k.239-240.

28 APK 224 Prez. WRN Katowice Org. 34, Przemówienie z okazji 27 rocznicy powstania MO i SB, Katowice 1972 r., s. 3, k.167.

...o roli i zadaniach partii komunistycznej

„I jak to potwierdziła praktyka, tylko komuniści polscy zdolni byli do wytyczenia prawidłowej drogi narodowi i zawrócenie z tej, którą prowadziła go w latach międzywojennego dwudziestolecia polska burżuazja, którą dalej usiłowała go prowadzić w latach wojny, a która była drogą narodowej zguby i zdrady jego interesów. (...) Wypracowanie nowej, jedynie słusznej koncepcji budowania przyszłych losów Polski jest historyczną zasługą polskich komunistów”.²⁹

„Dalekowzrocza koncepcja polskich komunistów, realizowana przez Polską Partię Robotniczą, a potem przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, w ścisłym współdziałaniu z bratnimi stronnictwami – ZSL i SD, uzyskała pełne poparcie wszystkich patriotycznych sił narodu skupionych w Froncie Jedności Narodu. To poparcie znajdowała partia we wszystkich wysuwanych przez siebie zadaniach i podejmowanych inicjatywach. Istotę tego zjawiska trafnie oddaje znane hasło: »Partia z narodem, naród z Partią«”.³⁰

„Idee Lenina przepajają teorię i praktykę również przewodniej siły naszego narodu – Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, są dla niej drogowskazem w budownictwie socjalizmu, w przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi krajami socjalizmu, w walce z imperializmem, w walce o pokojowe współistnienie wszystkich narodów i świata. (...) Z żołnierskiego trudu i znoju, z walki ludu polskiego wyrosłej z miłości Ojczyzny i wspartej mądrą, dalekowzroczną i jedynie słuszną koncepcją polityczną Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej powstała Polska Ludowa, zjednoczona w swych historycznych granicach, wolna wśród wolnych narodów bratnich państw socjalistycznych, śmiało krocząca szerokim szlakiem socjalistycznego rozwoju”.³¹

„Dzisiaj, w złożonej sytuacji międzynarodowej, Partia nasza zmierza po jedynie słusznej drodze umacniania sojuszków z bratnim Związkiem

29 APK 224 Prez. WRN Katowice Org. 30, Przemówienie na sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach z okazji święta Manifestu Lipcowego, Katowice 22 VII 1970 r., s.4, k.56.

30 *Ibidem*, s.18-19, k.70-71.

31 APK 224 Prez. WRN Katowice Org. 29, Przemówienie na VII Zjeździe Zarządu ZBOWiD okręgu katowickiego, Katowice 5 IV 1970 r., s.2, k.92.

Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi, drogą budowania solidarności międzynarodowego ruchu robotniczego i komunistycznego, rozwijania gospodarki, umacniania jedności narodu i podnoszenia siły naszego ludowego państwa”.³²

„Fundamentem programu naszej partii było zadzierżgnięcie braterskiego sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Sojusz ten zrodzony ze wspólnoty ideowej i okrzepły na frontach walki ze wspólnym wrogiem podczas wojny, wzbogacony ćwierćwieczem wzajemnej pomocy i współpracy Polski z Krajem Rad i innymi państwami socjalistycznej wspólnoty, dał nam potężną siłę, która raz na zawsze przekreśliła nasze osamotnienie w Europie, zapewniała nam bezpieczeństwo i nienaruszalność granic. Pozostaje historycznym faktem, że nikt inny nie przedłożył, bo nie mógł przedłożyć, alternatyw dla tego programu w postaci jakiejś innej, logicznej i rozwiniętej propozycji. Nie mógł, ponieważ wiążąc niepodległy byt Polski, jej wszechstronny rozkwit z socjalizmem, programy Partii jest programem najbardziej patriotycznym”.³³

„O cele Partii trzeba było walczyć twardo”.³⁴

...o ustroju socjalistycznym

„Dzieje minionych dwudziestu czterech lat od chwili wyzwolenia potwierdziły w pełni słuszność obranej przez nas drogi, potwierdziły słuszność ustroju socjalistycznego, uwieńczyły historycznymi osiągnięciami trud i znój ludzi pracy, zjednoczonych dla wspólnego budownictwa socjalistycznego. (...) I nie ma siły na świecie, która nasz kraj i nasze państwa sojusznicze mogła zawrócić z tej drogi.

Na przekór siłom imperialistycznym i ośrodkom reakcji narodowej oraz ich niecnym, wichrzycielskim machinacjom kraje wielkiej socjalistycznej wspólnoty stanowią monolit nie do pokonania”.³⁵

32 *Ibidem*, s.3, k.93.

33 APK 224 Prez. WRN Katowice Org. 31, Przemówienie na spotkaniu z kombatantami, Katowice 19 XII 1970 r., s. 6-7, k.133-134.

34 APK 224 Prez. WRN Katowice Org. 12, Przemówienie z okazji nadania odznaczeń państwowych funkcjonariuszom MO, Katowice 17 VII 1963 r., s.3, k.197.

35 APK 224 Prez. WRN Katowice Org. 23, Przemówienie na akademii z okazji 900-lecia Piekary Śląskich, Piekary Śląskie 29 IV 1968 r., s.7-8, k.12-13.

„Ustrój socjalistyczny daje ludziom możliwość pełnego zaangażowania się w przeobrażenia rzeczywistości materialnej i społecznej”.³⁶

„Być pełnoletnim obywatelem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, znaczy korzystać coraz szerzej z praw, jakie niesie ze sobą nasz socjalistyczny ustrój, układający coraz doskonalej stosunki między ludźmi. Stało się to dzięki rewolucji socjalistycznej, która wypisała na swych sztandarach – wszyscy ludzie są równi. Bez tej równości – równości w prawach, nie ma świadomego uczestnictwa w życiu narodu, nie ma świadomego obywatela. Ten bowiem ustrój, może pretendować do miana doskonalszego, który zapewnia równe, coraz szersze i coraz realniejsze prawa i korzyści poszczególnym obywatelom – bez uszczerbku dla innych członków społeczeństwa”.³⁷

„Szczególną szansą socjalizmu jest to, że tylko on jest w stanie stworzyć taki model życia, w którym postęp ekonomiczny i dostatek materialny łączyć się będzie z rozkwitem humanistycznych wartości człowieka i społeczeństwa”.³⁸

„Na zawsze związałyśmy losy z ideą młodości świata – socjalizm stał się treścią naszego życia”.³⁹

Artykuł ukazał się wcześniej w periodyku „Confinium” 2007, nr 2.

36 APK 224 Prez. WRN Katowice Org. 23, Przemówienie na otwarciu sesji organizowanej przez Śląski Instytut Naukowy z okazji XXV rocznicy władzy ludowej w województwie katowickim, Katowice 23 I 1970 r., s.7, k.46.

37 APK 224 Prez. WRN Kat. Org. 34, Przemówienie na uroczystości wręczania dowodów osobistych 18-latkom, Katowice 9 III 1972 r., s. 1-2, k.113-114.

38 *Ibidem*, s. 13, k.153.

39 APK 224 Prez. WRN Kat. Org. 38, Przemówienie na otwarciu Zlotu Młodzieży Krajo-ów Socjalistycznych, Katowice 1973 r., s.8 k.148.